

■ Co dalej z TK? s. 6

■ Ocalmy grób policjanta s. 14

■ Wejście siłowe s. 42

# POLICJA

nr 11 (80), listopad 2011 r.

ISSN 1734-1167

[www.gazeta.policja.pl](http://www.gazeta.policja.pl)

# 997



s. 23

# Pija i jada



# POLICJA

## 997

### KRAJ

#### Rozmaitości

- s. 4 Szefowie policji zjadą do Warszawy; Nowe legitymacje dla policjantów; Zadośćuczynienie dla policjanta; Uniewinnieni po latach; Zbrodnia katyńska w Strasburgu – Rozprawa; XI Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński – 6000 km; Jasnogórski jubileusz; Nowe nazwiska na Tablicy Pamięci

### REAKCJE

#### Technicy kryminalistyki w Policji

- s. 6 Co dalej z TK? – technicy od 2008 r. czekają na zmiany w organizacji służby  
s. 6 Wolna ręka dla KWP – mówią dyrektor Biura Kryminalnego KGP i naczelnik Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego BK KGP

### TYLKO SŁUŻBA

#### Logistyka

- s. 8 Żeby nie wymyślać prochu – jeśli szefowie europejskich policji przychylią się do polskiego pomysłu, wkrótce policjanci logistycy z państw UE znajdą potrzebne im informacje na wspólnej platformie informatycznej

#### Prewencja

- s. 10 Liderzy w kolorze niebieskim – chcą stworzyć sieć ekspertów, którzy będą siłą napędową w walce z przemocą w rodzinie  
s. 12 Niebieskie Karty – uregulowania prawne

### PAMIĘĆ

#### Ojciec polskiej kryminalistyki

- s. 15 Ocalmy grób insp. Sobolewskiego – dwóch polskich policjantów odnalazło we Lwowie grób oficera Policji Państwowej

### TYLKO SŁUŻBA

#### Mundurowy savoir-vivre

- s. 18 Baretki

#### Wątpliwości policjantów

- s. 19 Pytania i odpowiedzi – uprawnienia rodzicielskie

### OBOK NAS

#### Blue Knights

- s. 20 Jedź z dumą – to hasło motocyklowego klubu strzegących prawa

#### Psychologowie policyjni

- s. 22 Nie pomoc. Interwencja – my nie obejmujemy ofiar pomocą psychologiczną, a po prostu interweniujemy w sytuacji kryzysowej, niemal tak samo, jak ratownik czy pracownik socjalny – mówi szefowa policyjnych psychologów

### PROWOKACJE

#### Pijani kierowcy

- s. 23 Zabił go pijany; Polska plaga; Zabójcy na drogach; Koleżeńska przysługa; Nie tylko więzienie; Nie powinienem, wiem; Nie tylko Policja; Piłeś? Nie jedź!; Wszystkich wrzucamy do jednego worka, a potem...

### TYLKO SŁUŻBA

#### Prezydencja UE

- s. 33 Misje ewaluacyjne – udział przedstawicieli polskiej Policji w tych misjach podnosi znaczenie Polski na arenie międzynarodowej

#### Komunikacja wewnętrzna

- s. 34 Oczami komendantów – najskuteczniejszym narzędziem komunikacji wewnętrznej są odprawy służbowe i indywidualne spotkania kierownictwa z podwładnymi, a podstawowym źródłem informacji w jednostce – plotka. Tak wynika z ankiety przeprowadzonej w lipcu 2011 roku

### POLICYJNY PITAWAL

#### Napadali, torturowali, zabijali

- s. 36 Zbrodnia skolimowska – bandyci z zimną krwią zastrzelili pięć osób, dwie kolejne ciężko okaleczyli

### TYLKO ŻYCIE

#### 74. Parada Pułaskiego

- s. 41 Nasi w Nowym Jorku – czterech policjantów z Polski wzięło udział w święcie Polonii amerykańskiej

### PRAWO

#### Wytyczne Komendanta Głównego Policji

- s. 42 Omyłkowe wejście siłowe

### SPORT

#### Rozmaitości

- s. 44 VIII Mistrzostwa Policji w Biegu Przełajowym – Pamięci sierżanta Załogi; Bieg o nóż komandosa; XIX Ogólnopolski Rajd Górski Służb Mundurowych MSWiA – Beskid Niski 2011; I Mistrzostwa Służb Mundurowych w Półmaratonie Górskim – Pasmem Łososińskim; 33. Maraton Warszawski – Mundurowi biegacze; Memoriał Kamili Skolimowskiej; Sportowe zapowiedzi

### ROZRYWKA

#### Szacki – heros Temidy

- s. 47 Jestem fanem drogówki – rozmowa z Zygmuntem Miłoszewskim Małpa w zielonym – fragment kryminału Zygmunta Miłoszewskiego „Ziarno prawdy”



## Szefowie policji zjadą do Warszawy

10 listopada 2011 r., w ramach obsługi przez Policję polskiego przewodnictwa w Radzie UE, w Warszawie odbędzie się *Spotkanie europejskich szefów policji*.

W trakcie każdej prezydencji w Radzie UE szefowie policji spotykają się, aby przedyskutować bieżące wyzwania oraz wymienić doświadczenia i najlepsze praktyki w zwalczaniu przestępczości transgranicznej.

Wśród gości zaproszonych są szefowie policji z 30 państw (UE, Szwajcaria, Norwegia, Islandia) oraz przedstawiciele agencji unijnych: Europolu, Eurojustu, Frontexu, Cepolu, a także delegaci z Interpolu, Komisji Europejskiej, Sekretariatu Generalnego Rady UE. Zaproszenie skierowano także do Jerzego Millera, ministra spraw wewnętrznych i administracji, Adama Rapackiego, podsekretarza stanu w MSWiA, przedstawicieli Komendy Głównej Policji oraz do Straży Granicznej.

Zostaną przedstawione wnioski z konferencji szefów policji państw członkowskich UE ds. logistycznych i finansowych, która odbyła się 29–30 września 2011 roku w Warszawie (o konferencji czytaj na str. 8). Polska prezydencja zainicjuje także debatę na temat zwalczania przestępczości narkotykowej, współpracy państw członkowskich UE w zakresie odzyskiwania mienia oraz regionalnego podejścia do zwalczania konkretnych obszarów przestępczości. ■

## Nowe legitymacje dla policjantów

Od stycznia 2012 r. policjantów będą obowiązywały nowe, lepiej zabezpieczone, legitymacje służbowe. MSWiA przygotowało w tej sprawie projekt rozporządzenia, który trafił do uzgodnień międzyresortowych.

Zgodnie z projektem nowa legitymacja będzie zawierać, tak jak dotychczas, imię, nazwisko, stopień policjanta. Będzie na niej również numer identyfikacyjny funkcjonariusza nadany mu w teleinformatycznym systemie kadrowym Policji. Stare legitymacje ważne będą do końca tego roku. ■



## XI Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński

# 6000 km

1 i 2 października w Warszawie odbyły się uroczystości zamykające tegoroczny Rajd Katyński. Motocykliści spotkali się w archikatedrze św. Jana na Starym Mieście, skąd po nabożeństwie przez plac Zamkowy wyruszyli pod Grób Nieznanego Żołnierza.

Na placu Marszałka Piłsudskiego wręczono nagrody i podziękowania za pomoc przy organizacji rajdu. Komendant główny Policji gen. insp. Andrzej Matejuk ufundował nagrodę dla najmłodszego uczestnika rajdu, którym okazał się piętnastoletni Stefan Pawlak.

W tym roku Rajd Katyński trwał od 27 sierpnia do 12 września. Wzięło w nim udział 78 osób na 68 motocyklach. Z motocyklistami jechało 5 furgonów towarowych. Trasa rajdu wiodła z Warszawy przez Tarnogród, Mościska, Żółkiew, Lwów, Malechów, Zadzórze, Hutę Pieniacką, Jazłowiec, Okopy św. Trójcy, Chocim, Kamieniec Podolski, Bar, Brahiłów, Latyczów, Chmielnik, Winnicę, Berdyczów, Żytomierz, Kijów-Bykownię, Briańsk, Butowo, Moskwę, Smoleńsk, Katyń, Dyneburg, Zułów, Powiewiórkę, Podbrodzie, Niemenczyn, Wilno, Mejszagół, Troki, Ponary, Koniuchy, Kopciowo, Giby, Okopy, Narewkę i z powrotem do Warszawy. 29 sierpnia w Hucie Pieniackiej, wiosce wymordowanej przez bandy OUN-UPA, odbył się II zlot motocyklowy, gdzie do uczestników rajdu dołączyło kilkudziesięciu motocyklistów, którzy przyjechali na ten dzień z Polski. Polscy motocykliści odwiedzali na trasie sierocińce, gdzie obdarowywali dzieci upominkami, wieźli dary dla Polaków mieszkających na Wschodzie. Odwiedzili miejsca związane z historią polskich mieszkańców tych ziem. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdj. autor

## Nowe nazwiska na Tablicy Pamięci

12 listopada br. w gmachu KGP odbędzie się uroczystość odsłonięcia tabliczek epitafijnych policjantów, którzy ponieśli śmierć, wykonując obowiązki służbowe w latach ubiegłych. Na Tablicy Pamięci przybędą aż 44 nowe nazwiska, gdyż obowiązująca decyzja komendanta głównego pozwala umieszczać wszystkich funkcjonariuszy, którzy stracili życie, a nie tylko tych, którzy polegli z bronią w ręku.

Uroczystości poprzedzone będą mszą świętą w Katedrze Polowej Wojska Polskiego. ■  
P. Ost.

## Uniewinnieni po latach

Po ponad siedmiu latach od tragicznie zakończonego pościgu ulicami Poznania czterech policjanci zostali prawomocnie uniewinnieni. 28 września 2011 r. Sąd Apelacyjny w Poznaniu uznał, że strzały oddane podczas próby zatrzymania samochodu nie naruszały prawa.

W nocy 29 kwietnia 2004 r. policjanci ścigali przestępcę. Byli przekonani, że kieruje on samochodem marki Rover. Próbowali go zatrzymać, a kiedy auto zaczęło uciekać, ostrzelali je. Na miejscu zginął 19-letni Łukasz T., kierowca rovera. Jego pasażer i rówieśnik Dawid L. został poważnie ranny i dziś porusza się na wózku inwalidzkim. Okazało się, że żaden z nich nie był poszukiwanym przestępcą.

W wyniku procesu przed sądem cywilnym Policja wypłaciła Dawidowi L. w 2006 r. 900 tys. zł odszkodowania, płaci mu też dożywotnią rentę.

W procesie karnym sąd dwukrotnie już wydawał wyrok uniewinniający policjantów, a oskarżenie i pełnomocnicy pokrzywdzonych dwukrotnie się od niego odwoływali. Wyrok jest prawomocny. ■ IF

## Zadośćuczynienie dla policjanta

Pod koniec września br. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy przyznał st. sierż. Andrzejowi Rosołowi 10 tys. złotych zadośćuczynienia za niezasadne zatrzymanie w lutym 2010 r. Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód, na pod-

stawie zeznania kierującej pojazdem kobiety (matki toruńskiej prokurator), postawiła wówczas policjantowi zarzut przyjęcia korzyści majątkowej. Andrzej Rosół został zatrzymany, a następnie zawieszony w czynnościach służbowych. Sąd uznał jednak zatrzymanie za niezasadne i polecił natychmiast go zwolnić, natomiast zawieszenie w czynnościach służbowych trwało ponad cztery miesiące. W tym czasie, po interwencji Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku, sprawa zmieniła prowadzących. Policjant na własny wniosek poddał się badaniu wariograficznemu.

Pod koniec czerwca 2010 r. postanowieniem Prokuratury Rejonowej w Elblągu postępowanie przeciwko st. sierż. Andrzejowi Rosołowi zostało umorzone „wobec stwierdzenia braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa (art. 17 par. 1 pkt 1 k.p.k.)”. Policjant został przywrócony do służby.

O wszystkim, co działo się w tej sprawie, informowaliśmy czytelników w kwietniu, lipcu i sierpniu 2010 roku.

– Ważniejsza od pieniędzy jest dla mnie satysfakcja, tym większa, że podczas rozprawy nawet prokurator przyznał, że zatrzymanie mnie było niezasadne, a sąd podniósł żadaną przeze mnie kwotę z 8 do 10 tysięcy złotych – mówi Andrzej Rosół. Dodaje, że ta satysfakcja mu wystarczy i nie będzie występował z powództwem cywilnym przeciwko kobiecie, która go pomówiła. I zapewnia, że nadal będzie niewrażliwy na znajomości i koneksje osób, które łamią prawo. ■

ELŻBIETA SITEK

## Jasnogórski jubileusz

X jubileuszowe spotkania środowiska policyjnego odbyły się w tym roku 25 września i zgromadziły ponad 3 tys. osób – funkcjonariuszek, funkcjonariuszy, ich rodzin i osób ze stowarzyszeń działających przy Policji.

Obchody zaczęły się od uroczystego przemarszu na Jasną Górę. Policjanci oddali hołd bł. Jerzemu Popiełuszcze, przy jego pomniku. Przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza wystawiono wartę honorową i złożono wieńce w asyście pocztów sztandarowych komend z całej Polski. Mszę świętą na błoniach odprawił ordynariusz Wojska Polskiego bp Józef Guzdek, będący delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa Policji. Ksiądz biskup w homilii wspominał niedawną pielgrzymkę do Miednoje i przedwojennych funkcjonariuszy. Mówił też o tych, którzy w czasach nam współczesnych ponieśli najwyższą ofiarę, wypełniając rotę ślubowania do końca. Podziękował za to, że środowisko policyjne nie zapomina o swoich braciach, którzy zginęli na służbie.

Po nabożeństwie policjanci, z komendantem głównym gen. insp. Andrzejem Matejukiem na czele, udali się do Kaplicy Cudownego Obrazu, gdzie pod płaskorzeźbą „Gloria Victis” modlili się za 12 tys. funkcjonariuszy Policji Państwowej zamordowanych na Wschodzie. Następnie przed obrazem Czarnej Madonny zawierzili swoją służbę Matce Bożej. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdj. Aleksander Załęski

## Zbrodnia katyńska w Strasburgu

### Rozprawa

6 października 2011 r. przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu odbyła się rozprawa w sprawie zbrodni katyńskiej. Skargę na Federację Rosyjską złożyli obywatele polscy.

W lipcu br. strasburski trybunał uznał zasadność skarg: z 2007 r., złożoną przez Jerzego Janowca i Antoniego Trybowskiego, oraz z 2009 r., złożoną przez Witomiłę Wolk-Jeziorską i dwanaście innych osób. Przed trybunałem obydwie sprawy zostały połączone w jedną. Po stronie skarżących występuje również rząd polski.

Skarżący zarzucają Rosji m.in. negowanie zbrodni katyńskiej. Przedstawiciele Rosji we wszystkich wcześniejszych wystąpieniach nazywali ją „zdarzeniami katyńskimi”.

6 października przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu strony zaprezentowały swoje stanowiska i właściwie powtórzyły argumenty. Wiceminister sprawiedliwości Rosji Georgij Matiuszkin przekonywał, że trybunał nie jest kompetentny do rozpatrywania skargi, ponieważ Rosja podpisała Europejską Konwencję Praw Człowieka 5 maja 1998 r., a wydarzenia, o których mowa, rozegrały się dużo wcześniej, także śledztwo rosyjskie zaczęło się przed tą datą. Matiuszkin mówił również, że w latach 90. ub.w. Rosja nie miała możliwości przeprowadzenia rzetelnego śledztwa, ponieważ wiele dokumentów zostało zniszczonych, a główni podejrzani już nie żyli. Mówiąc o zbrodni katyńskiej, nazywał ją „wydarzeniami katyńskimi”, a ofiary określił jako „zaginionych”. Zdaniem Federacji Rosyjskiej sprawa zbrodni katyńskiej już dawno uległa przedawnieniu.

Strona polska argumentowała, że od ujawnienia mordu katyńskiego był on na forum międzynarodowym nazywany zbrodnią wojenną. Po zakończeniu II wojny światowej przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze mord katyński jako zbrodnię wojenną próbował zgłosić ZSRR, podając jako sprawców Niemców.

Polscy pełnomocnicy zarzucili też stronie rosyjskiej „poniżające i nieludzkie traktowanie” rodzin ofiar przez rosyjski wymiar sprawiedliwości.

Wyrok przed trybunałem w Strasburgu może zapaść w przyszłym roku, najpóźniej za 9 miesięcy. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI





# Co dalej z TK?

**S**tanowisko technika kryminalistyki w Policji zostało utworzone pod koniec 1954 roku. Funkcjonowało pod różnymi nazwami: technik kryminalny, technik dochodzeniowy, inspektor techniki kryminalistycznej, specjalista. Technik kryminalistyki to nie wąski specjalista, ale policjant posiadający rozległą wiedzę z wielu dziedzin nauki i techniki, kryminalistyki, medycyny sądowej, chemii, fizyki, informatyki, fotografii i elektroniki. W latach 70. w większych komendach wojewódzkich MO, w dużych wydziałach kryminalistyki, byli zatrudniani biegli/eksperti, umiejscowieni tam z grupą techników „uniwersalnych”. Biegli/eksperti różnych specjalności często byli proszeni na miejsca zdarzeń w celu udzielenia wsparcia w zakresie swoich kompetencji, np. daktyloskopii. Silne sekcje techników były w komendach miejskich, a w dużych komendach dzielnicowych również działały stosunkowo mocne komórki techników kryminalistyki, liczące od 6 do 8 osób. W komisariatach nie było grup techników, ale było jedno pomieszczenie z krzesłem do

sygnaliny i stołem do daktyloskopii. W jednostkach było dostępne elementarne wyposażenie kryminalistyczne, w postaci walizki uniwersalnej i aparatu foto z lampą. W ówczesnych komendach powiatowych działały grupy techników, o liczności dopasowanej do terenu i zadań.

Bezpośrednim przełożonym techników był komendant jednostki. Wielu techników było znakomitymi fachowcami, byli wśród nich również biegli w zakresie daktyloskopii. Zdarzało się, że podczas oględzin miejsca jeden technik zabezpieczał ślady, w sąsiednim pomieszczeniu zaś, z zainstalowanym lepszym oświetleniem, drugi z uprawnieniami biegłego od razu, na gorąco, robił ekspertyzę eliminacyjną, której wynik wpisywało się w zakończeniu protokołu oględzin.

## TECHNIK CZY EKSPERT?

Technik kryminalistyki jest często mylnie utożsamiany z ekspertem/biegłym. Technicy kryminalistyki to policjanci, którzy najczęściej są

ulożeni organizacyjnie w komendach powiatowych i miejskich. Całodobowo realizują zadania na miejscach zdarzeń na terenie objętym zasięgiem działania jednostki(ek). Ich podstawowe zadanie to ujawnianie i zabezpieczanie śladów kryminalistycznych za pomocą sprzętu techniczno-kryminalistycznego, który wożą ze sobą. Ponoszą ryzyko zawodowe przez możliwość zetknięcia się z chorobami, substancjami nieznanej pochodzenia, materiałem czynnym biologicznie, zwłokami ludzkimi w rozkładzie, jak również ryzyko typowo policyjne. Natomiast eksperci/biegli w specjalistycznych pracowniach laboratoryjnych badają zabezpieczone przez techników ślady/dowody i wydają na ich podstawie opinie/ekspertyzy.

## ZADANIA TECHNIKÓW KRYMINALISTYKI

Przed technikami kryminalistyki postawiono bardzo ważne zadanie: prowadzenia czynności technicznych, o których mowa w art. 205 k.p.k., których wyniki mają zasadnicze znaczenie w powodzeniu procesów wykrywczo-dowodowych. Poza tym technicy kryminalistyki realizują też inne zadania o charakterze techniczno-kryminalistycznym, także dla prokuratur i sądów. Przy czym najczęściej wiedza

# Wolna ręka dla KWP

O problemach techników kryminalistyki pisaliśmy w listopadzie zeszłego roku. (Co dalej z TK?, nr 68). Wówczas działał specjalny zespół roboczy powołany przez komendanta głównego Policji do opracowania projektu przekształceń organizacyjnych komórek techniki kryminalistycznej w Policji. Zespół ten dawno już zakończył pracę, a zmian nadal nie ma.

**Z**espół wypracował dwie zasadnicze koncepcje zmian. Pierwsza zakładała utworzenie nowych wydziałów techniki kryminalistycznej (WTK) w każdej komendzie wojewódzkiej (i stołecznej), druga – przeniesienie podległości struktur TK do laboratoriów kryminalistyki w KWP i KSP.

Po zakończeniu prac zespołu 13 kwietnia 2011 r. sprawozdanie zostało przesłane komendantom wojewódzkim, aby wyrazili swoje stanowisko co do wypracowanych koncepcji.

## DIABEŁ TKWI W... PRZEPISACH

Podinsp. Adam Pęsko, naczelnik Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Biura Kryminalnego KGP:

– 9 komend wojewódzkich opowiedziało się zdecydowanie za przeniesieniem podległości techników kryminalistyki w struktury

laboratoriów, w 5 komendach proponowano koncepcję polegającą na łączeniu komórek techniki w ogniwa ponadpowiatowe, a 2 proponowały utworzenie nowych wydziałów zarządzających technikami, 1 (KSP) postulowała pozostawienie komórek techniki w obecnym kształcie.

Wszystkie stanowiska trafiły do zastępcy komendanta głównego Policji nadinsp. Kazimierza Szwałcowskiego i były m.in. przedmiotem dyskusji na naradzie kadry kierowniczej 14 czerwca 2011 r.

Po przeanalizowaniu wszystkich stanowisk komendant główny Policji 12 sierpnia 2011 r. wskazał rozwiązanie zarządzania technikami, polegające na usytuowaniu techników na szczeblu komend wojewódzkich w laboratoriach kryminalistyki. Ze względu na rozpoczęty proces akredytacji laboratoriów przeniesienie techników ma polegać na przypisaniu zadania do zadań już realizowanych, bez zmian strukturalnych tych komórek, aby zmiany te nie powodowały zatrzymania bądź ponownego rozpoczęcia powyższych procesów, co niewątpliwie wpłynęłoby na opóźnienie w uzyskaniu akredytacji i poniesienie dodatkowych kosztów.

Na poziomie komend powiatowych, miejskich i rejonowych komórki TK pozostają bez zmian, jeżeli stan etatowy tych komórek i obciążenie zadaniami techników na to zezwala. Jeżeli wymagania nie byłyby spełnione, zasadne byłoby tworzenie struktur ponadpowiatowych. Tworzenie komórek ponadpowiatowych mogłoby odbywać się poprzez łączenie dwu lub więcej dotychczas funkcjonujących komórek TK. Przy łączeniu należałoby oczywiście uwzględnić wszystkie możliwe aspekty, także geograficzne. Jeżeli np. przez te-

i doświadczenie techników kryminalistyki wykorzystywane są w prowadzeniu oględzin miejsc zdarzeń, podczas których należy spodziewać się szerokiego spektrum śladów kryminalistycznych, jak np. oględzin miejsc przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, przeciwko mieniu, w szczególności rozbójniczych, miejsc kradzieży z włamaniem, a także miejsc pożarów, wybuchów, katastrof, wypadków komunikacyjnych i ze skutkiem śmiertelnym, a także miejsc zabójstw.

## LICZEBNOŚĆ TECHNIKÓW KRYMINALISTYKI

Technicy kryminalistyki w swoich jednostkach najczęściej podlegają kierownikom wydziałów kryminalnych.

Swoje zadania realizują całodobowo w 364 komórkach TK, przy czym 65 spośród nich to komórki w komendach miejskich Policji, 271 w komendach powiatowych Policji, 7 w komendach rejonowych Policji i 21 w komisariatach Policji. W 2010 r. ich struktura liczyła łącznie 1775 etatów, w tym 35 wakatów. Komórki TK najczęściej zatrudniają od 3 do 5 techników kryminalistyki (219 komórek). Według danych z 2010 r. w Policji jest 155 komórek TK o stanie etatowym od 1 do 3 (to około 400 policjantów) i w tym składzie zapewniają

całodobową obsługę zdarzeń. Obecna struktura TK jest mocno rozproszona, brakuje jej jednolitego modelu organizacyjnego, który obowiązywałby w całym kraju.

## REFORMA TECHNIKÓW KRYMINALISTYKI

13 września 2010 r. rozpoczął pracę specjalny zespół roboczy, powołany decyzją nr 232 z dnia 20 sierpnia 2010 r. przez komendanta głównego Policji, do opracowania projektu przekształceń organizacyjnych komórek techniki kryminalistycznej w Policji. Po 3 miesiącach pracy 27 stycznia 2011 r. sporządzono końcowe „Sprawozdanie z prac zespołu”, które zawiera 26 wniosków generalnych i 5 propozycji działań doraźnych. Zespół wypracował dwie koncepcje.

I. Po przesunięciu zarządzania technikami kryminalistyki na poziom komendy wojewódzkiej/stołecznej Policji – utworzenie odrębnego wydziału techniki kryminalistycznej i tym samym odrębnego centrum zarządzania (kierownictwa).

II. Zarządzanie technikami kryminalistyki z poziomu komendy wojewódzkiej/stołecznej Policji przez laboratoria kryminalistyczne – wspólne kierownictwo części laboratoryjnej i technicznej policyjnej kryminalistyki.

W lutym 2011 r. „Sprawozdanie z prac zespołu” zostało przedstawione pierwszemu zastępcy komendanta głównego Policji, a następnie komendantowi głównemu Policji.

## KIEDY OSTATECZNA DECYZJA KGP?

Wypracowane wnioski i rekomendacje zespołu, w wypracowaniu których również środowisko techników kryminalistyki miało swój istotny udział, po akceptacji komendanta głównego Policji stanowiąc będą podstawą do zorganizowania w Policji optymalnej struktury odpowiedzialnej za prowadzenie czynności technicznych, o których mowa w art. 205 k.p.k. Policjanci praktycznie już od 2008 r. (pierwsza petycja) czekają na podjęcie ostatecznej decyzji w tej sprawie. Czy się doczekają? Teraz wszystko w rękach komendanta głównego Policji. Wspólnie naprawiajmy naszą Policję. ■

st. asp. WOJCIECH DUTCZAK  
technik kryminalistyki ZTK WK KPP w Mrągowie



ren działania dwóch lub trzech komend powiatowych, które chciałyby się połączyć, płynie rzeka, a w pobliżu nie ma mostu, można je podzielić tak, by stworzyć dwa ogniwa, których zakres działania wyznaczałaby linia brzegowa. Analiza pilotażowych programów tworzenia ogniw ponadpowiatowych uprawnia do stwierdzenia, że w przypadku powołania takiego ogniwa, usytuowane ono powinno być strukturalnie w jednej jednostce tworzącej to ogniwo, a nie we wszystkich, tak jak było to realizowane w pilotażu, co pozwoli niewątpliwie na lepsze zarządzanie pracą techników i osiąganie przez nich lepszych efektów.

Dlaczego więc jeszcze tego nie zrobiono? Jedyne problem, jaki uniemożliwia wprowadzenie tych zmian leży (jak zwykle) w przepisach. A konkretnie klóci się z Zarządzeniem 1041 Komendanta Głównego Policji z 28 września 2007 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji i zakresu działania komend, komisariatów i innych jednostek organizacyjnych Policji. W związku z tym BK KGP zwróciło się do Biura Kadr i Szkolenia KGP o jego nowelizację, przedstawiając propozycje zmian paragrafów 29 i 30, co umożliwi tworzenie struktur ponadpowiatowych TK.

## ZLIKWIDOWAĆ DYSPROPORCJE

Insp. Marek Dyjasz, dyrektor Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji:

– Jednym z podstawowych problemów dotyczących techników kryminalistyki, moim zdaniem, jest nierównomierne obciążenie pracą. Kiedy zaczęły się dyskusje na temat techniki kryminalistycznej w Policji, przeprowadziliśmy wiele różnych badań w terenie i okazało się, że liczba wyjazdów na zdarzenia w poszczególnych jednostkach jest bardzo nierównomierna. Np. w Katowicach na jednego

technika kryminalistyki przypada 146 wyjazdów rocznie, a w innych województwach średnia wynosi zaledwie 46, a więc aż o 100 mniej. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że wyjazd wyjazdowi nierówny. Jedne oględziny trwają 15 minut, inne mogą przeciągnąć się nawet ponad 12-godzinny dyżur technika, ale nie zmienia to faktu, że dysproporcje są ogromne.

Stąd wzięło się kolejne pytanie: czy w niektórych jednostkach jest za dużo techników, czy pracy dla nich za mało, a może są źle nadzorowani przez przełożonych? W dodatku niektórzy technicy skarżą się, że są wykorzystywani poza ich specjalizacją – muszą chodzić na patrole albo pełnić służbę pomocnika dyżurnego, do czego nie są przeszkoleni. Uważam jednak, że w żadnej jednostce Policji nie może być tak, że policjanci jednej ze służb nie mają chwili wytchnienia, czasu nawet na zjedzenie śniadania, a inni siedzą w pokoju i czekają na zdarzenie. Nic tak nie konfliktuje ludzi, jak nierówne obciążenie pracą poszczególnych pracowników.

Uważam, że na pytania dotyczące liczby techników i ich obciążenia pracą powinni odpowiedzieć przede wszystkim komendanci wojewódzcy. Bo to oni dysponują najlepiej wiedzą, które jednostki na ich terenie są przeciążone, a które mają tzw. wolne moce przerobowe. Komendanci wojewódzcy powinni także zdecydować, które jednostki pozostawić bez zmian, które ze sobą połączyć i w jaki sposób. Komenda Główna Policji, oprócz usytuowania zarządzania technikami na szczeblu wojewódzkim, nie może w tym względzie nikomu niczego odgórnie narzucać. ■

zanotował TADEUSZ NOSZCZYŃSKI

Ile kosztuje przejechanie jednego kilometra? Ile metrów powierzchni użytkowej przypada na jednego policjanta w Niemczech, a ile w Estonii? Jakich narzędzi użyć do najbardziej skutecznego zarządzania formacją? Jak liczyć koszty? Jeśli szefowie europejskich policji przychylią się do polskiego pomysłu, wkrótce policyjni logistycy z państw unijnych wszystkie tego typu informacje znajdą na wspólnej platformie informatycznej.

# Żeby nie wymyślać prochu

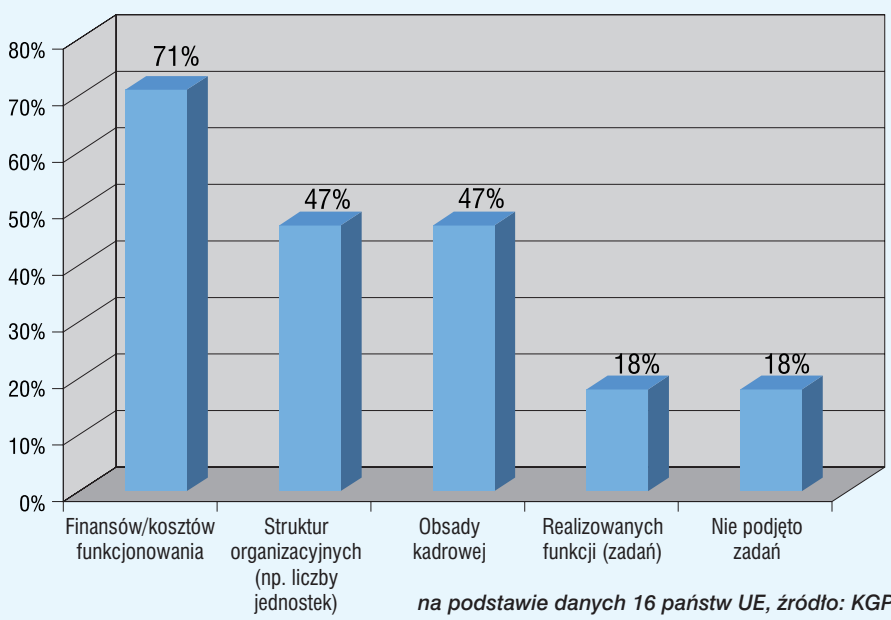
**P**ierwszy krok zrobiła w tym kierunku polska Policja. W dniach 29–30 września br. w podwarszawskiej Jachrance odbyła się międzynarodowa konferencja dotycząca logistycznego zarządzania policją. Zostali na nią zaproszeni przedstawiciele policji i innych służb ochrony porządku publicznej wszystkich państw Unii Europejskiej oraz krajów kandydujących. Przyjechali reprezentanci kilkunastu państw, a z kraju – przedstawiciele wielu służb i resortów oraz wyższych uczelni; łącznie 160 osób. Organizatorem konferencji był komendant główny Policji, a na czele Rady Programowej i Komitetu Organizacyjnego stał nadinsp. Andrzej Trela, zastępca komendanta głównego Policji ds. logistyki.

## Skąd pomysł zorganizowania logistycznej konferencji?

– Kiedy zostałem powołany na stanowisko, spotkałem się z określoną sytuacją finansową i logistyczną. Sądziłem, że w ramach Unii Europejskiej pewnie istnieje jakaś platforma, gdzie jest wymieniana wiedza zarządcza. Uważałem, że nie warto wyważać otwartych drzwi. Niestety, moje przekonanie okazało się błędne – takiej platformy nie było. Zaczęłem więc zdobywać informacje innymi kanałami, na przykład przez oficerów łącznikowych. Część państw mi wtedy odpowiedziała, a część odmówiła, bo informacje te, zgodnie z obowiązującymi w nich uregulowaniami, były zastrzeżone. W ciągu dwóch ostatnich lat miałem okazję przekonać się, że policje państw UE bardzo aktywnie współpracują w zakresie zwalczania przestępczości, ale zupełnie nie wymieniają informacji dotyczących zarządzania logistycznego. Czas to zmienić.

**Przygotowując konferencję, Pańscy ludzie przygotowali i rozesłali do państw Unii Europejskiej kwestionariusz ankiety**

## Czy w wyniku kryzysu podejmowano czynności restrukturyzacyjne w zakresie...



## dotyczącej gospodarki transportowej, nieruchomości i systemów teleinformatycznych. Jaki był odzew?

– Odpowiedzi dostaliśmy z 16 państw. Może to oznaczać, że część policji w ogóle nie dokonuje analiz i nie ma informacji zarządczych, o które pytaliśmy. Przedstawiciele kilkunastu państw zaproponowali wystąpienia, a my wybraliśmy kilka z nich, które zostały zaprezentowane na konferencji. To był początek: pokazanie problemu, dyskusja i wypracowanie rekomendacji.

## 76 procent ankietowanych zauważyło kryzys, ale prawie jedna czwarta...

– ...w innym świecie żyje. Można to różnie interpretować. Po pierwsze: były państwa, jak Polska, które podejmowały działania niezwłoczne. Brak zasilenia bu-

dżetu Policji w końcu 2008 roku i redukcja wydatków w 2009 roku, bardzo negatywnie wówczas oceniane, spowodowały, że my nie mamy dziś sytuacji, jaka przydarzyła się innym państwom: Grecji, Hiszpanii, i nie tylko (rozmawialiśmy w dniu, kiedy media doniosły o kryzysie w policji niemieckiej – IF).

## Dane podane przez respondentów są bardzo zróżnicowane. Wiadomo dlaczego?

– Te dane są wstępne, ale na ich podstawie można wyciągnąć pewne wnioski. W Belgii koszt kilometra jest bardzo wysoki. Dlaczego? Bo tam zdecydowano się na outsourcing pojazdów. Leasing jest bardzo wygodny, ale drogi. Pamiętajmy, że my też mieliśmy podobnie wysokie koszty, jak ma Belgia – kiedy w niektórych szkołach policyjnych kilometr kosztował 8 złotych.



Dlaczego średnio przebieg motocykli w Danii jest wysoki, a u nas niski? Z pewnością dlatego, że my mamy dużo motocykli i są one za mało wykorzystywane.

### Jakie są wnioski z konferencji?

– Rekomendacje, które przedstawiliśmy, zostały jednomyślnie zaakceptowane. Proponujemy stworzenie platformy wymiany informacji, najlepszych praktyk. Jedną z naszych rekomendacji dotyczyła tego, żeby spotkania szefów policji odpowiedzialnych za zarządzanie weszły do kalendarza prezydencji. Następny krok zrobimy 10 listopada, podczas spotkania europejskich szefów policji. Zaprezentuję te rekomendacje i – jeśli zostaną one zatwierdzone przez szefów policji – staną się one wiążące. I będzie to nasz bardzo konkretny wkład w europejską współpracę.

### Kto będzie organizował tę logistyczną platformę?

– Mogłaby powstać w ramach Europolu, który jest technicznie i informatycznie do tego przygotowany. My przygotowujemy kwestionariusze informacji,

W międzynarodowej konferencji logistycznej pod hasłem „Logistyczne zarządzanie jednostką budżetową – najlepsze praktyki i kierunki rozwoju” uczestniczyli przedstawiciele:

Rumunii, Luksemburga, Węgier, Belgii, Estonii, Łotwy, Danii, Niemiec, Wlk. Brytanii, Bułgarii, Szwecji, Francji i Turcji; Europolu i Cefolu; Ministerstwa Sprawiedliwości, MSWiA, Ministerstwa Finansów, BBN, CBA, ABW, BOR, KG PSP, KG SG, RCB, Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, Prokuratury Generalnej, Centralnego Zarządu Służby Więziennej; WAT, Politechniki Warszawskiej, Uczelni im. Łazarzkiego, Uniwersytetu Szczecińskiego, Wyższej Szkoły Gospodarowania Nieruchomościami, Politechniki Łódzkiej, CLKP, Wojskowej Inspekcji Gospodarki Energetycznej; KGP, KWP oraz szkół Policji.

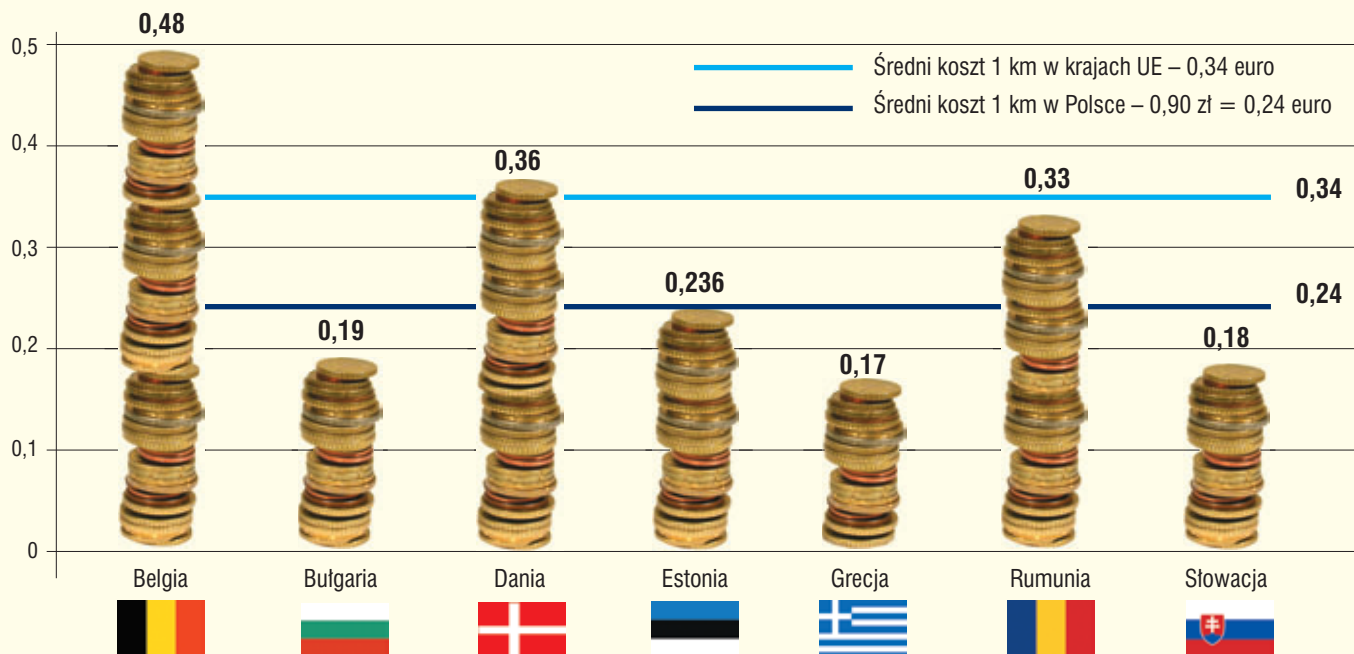
które powinny się na tej platformie spotykać. Warto wymieniać się nie tylko informacjami dotyczącymi kosztów, ale i narzędzi do zarządzania oraz projektów naukowo-badawczych. Zaproponujemy wszystkim katalog informacji, inni dodadzą własne propozycje. Docelowo policje wszystkich państw unijnych będą wrzucały do wspólnej bazy dane, które mogą okazać się istotne i przydatne dla innych.

**Dzięki temu, żeby się dowiedzieć, jak coś robią inni, nie będzie już Pan musiał wysłać 26 e-maili...**

– Tak, przy każdej informacji będzie adnotacja o osobie odpowiedzialnej, z e-mailem i telefonem. Inni są teraz w takim momencie, w jakim my byliśmy 2,5 roku temu. Teraz mówią: „mamy problem”. Hiszpania obniżyła wynagrodzenia, Niemcy zredukowali zatrudnienie o 9 procent. My wpięliśmy się swoimi problemami, ale teraz już możemy się naszymi doświadczeniami podzielić. No i prezydencja stała się dobrą do tego okazją. Nie chcemy wymyślać prochu. ■

IRENA FEDOROWICZ  
infografika Krystyna Zaczekiewicz

### Jaki jest jednostkowy średni koszt 1 km przebiegu pojazdów (w euro)?



#### Wnioski:

Z powyższego wynika, że występują znaczne rozbieżności w jednostkowym średnim koszcie 1 km przebiegu pojazdów. Takie zróżnicowanie może wynikać z sytuacji społeczno-gospodarczej poszczególnych państw, a także z prowadzonej polityki. Należy zaznaczyć, że powyższe dane nie obejmują wszystkich państw. Z uwagi na różne cele, w ramach których są używane pojazdy (nadzór, badania, ochrona, zadania specjalne), kraje te nie dokonują ogólnych wycień



# Liderzy w kolorze niebieskim

Są najlepsi w walce z przemocą rodzinną oraz w działaniach na rzecz jej ofiar. Za zaangażowanie i fachowość cenieni przez obywateli i przełożonych. Z ich doświadczeń i pomysłów chce korzystać KGP. Zaproszeni zostali do wspólnego wypracowania zaleceń, które pozwolą skuteczniej walczyć ze zjawiskiem przemocy.

**C**hcemy stworzyć sieć ekspertów, którzy będą siłą napędową w walce z przemocą w rodzinie. I nie wyobrażamy sobie jej funkcjonowania bez naszych policyjnych liderów. Jesteśmy przeświadczeni, że dzięki nim uda się wprowadzić rozwiązania, które ograniczą to zjawisko – mówi insp. Michał Czeszejko-Sochacki, dyrektor Biura Prewencji KGP, które pod koniec września br. zorganizowało, wspólnie z Ogólnopolskim Pogotowiem dla Ofiar Przemocy w Rodzinie *Niebieska Linia*, pierwsze spotkanie z liderami. Uczestniczył w nim nadinsp. Waldemar Jarzewski, zastępca komendanta głównego Policji.

ski z KPP w Tomaszowie Mazowieckim oraz nadkom. Ewa Nowak i st. asp. Mariusz Pogorzelski z KPP w Przasnyszu.

Obecni byli też funkcjonariusze, którzy wprawdzie nie mają tytułu *Policjant, który mi pomógł*, ale walka z przemocą domową jest priorytetem ich służby, m.in.: podinsp. Bożena Bielaszka z KWP w Kielcach, podinsp. Kazimierz Walijewski z KMP w Suwałkach oraz asp. sztab. Marek Koliński z KMP w Bydgoszczy.

Biuro Prewencji KGP reprezentowali insp. Michał Czeszejko-Sochacki, mł. insp. Mariola Gosławska oraz kom. Wanda Mende.

Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie *Niebieska Linia* reprezentowali: jego kierowniczka Renata Durda oraz Piotr Antoniak.

Podczas spotkania liderzy dzielili się doświadczeniami, mówili również o rozwiązaniach, które stosują w swojej pracy. Wskazali też obszary, gdzie należy dokonać poprawek lub zmian, aby walka ze zjawiskiem była bardziej skuteczna.

## PROFILAKTYKA

Uczestnicy spotkania byli zgodni co do tego, że w zakresie przemocy rodzinnej szczególnie ważna jest współpraca policjantów ze specjalistami ds. przeciwdziałania temu zjawiskowi. Wskazali potrzebę stworze-



Do komendy głównej przyjechali zwycięzcy dotychczasowych, już czterech, edycji konkursu *Policjant, który mi pomógł*: mł. asp. Agnieszka Makowska z KRP Warszawa IV, sierż. Tomasz Pietrzak z KP Gdynia-Śródmieście, asp. Sławomir Sperkowski z KP w Koronowie, asp. Joanna Tchoryk z KPP w Zgierzu, asp. Przemysław Marcinek z KPP w Krotoszynie, mł. asp. Marta Suszyńska z KPP w Oświęcimiu, sierż. Beata Rudzińska z KP w Głucholazach, sierż. Bartłomiej Majchrzak z KP Wrocław-Krzyki, mł. asp. Piotr Pawłow-

nia strony internetowej, gdzie w sposób usystematyzowany, prosty i zwięzły zamieszczone zostaną informacje na temat przemocy i działań, jakie należy podjąć, aby się z niej uwolnić. Ich zdaniem powinna również powstać baza danych o placówkach, które udzielają pomocy ofiarom.

– Teraz, wpisując do wyszukiwarki hasło *przemoc domowa*, pojawia się wiele stron, ale tak naprawdę trudno znaleźć taką, która zawiera usystematyzowane informacje – mówili policjanci.

## INTERWENCJA

Liderzy uważają, że w policyjnych interwencjach, zdiagnozowanych jako przemoc w rodzinie, powinni też uczestniczyć specjaliści ds. sytuacji kryzysowych. Tak jest np. w Gdańsku, gdzie policjantom podczas interwencji domowych towarzyszą psychologowie z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Policjanci chcieliby też, aby lokalne służby zajmujące się przeciwdziałaniem przemocy w rodzinie były dostępne 7 dni w tygodniu przez 24 godziny na dobę (jak jest w niektórych gminach), a nie tylko w godzinach urzędowania.

## POSTULATY

Niektórzy liderzy sygnalizowali, że sądy nie zawsze powiadamiają ich o warunkowym zwolnieniu sprawcy przemocy. Postulowali, aby kierownictwo Policji zwróciło się do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o uregulowanie tej sprawy. A także o usprawnienie przepływu informacji o zakazach (dotyczy zamieszkania w tym samym miejscu co ofiara) i nakazach (opuszczenie wspólnego mieszkania z ofiarą) prokuratorskich wydawanych wobec sprawców przemocy. Policjanci zwrócili się też do przedstawicieli KGP o rekomendowanie do wykorzystania przez sądy art. 72 par. 1 ust. 6 kodeksu karnego, czyli kierowania osób skazanych za stosowanie przemocy w rodzinie, którym warunkowo zawieszono wykonanie kary pozbawienia wolności, do udziału w programach korekcyjno-edukacyjnych dla sprawców przemocy w rodzinie. A także o złożenie wniosku w sprawie zapisów art. 107 kodeksu karnego wykonawczego i art. 190a kodeksu karnego. Funkcjonując obok siebie, prowadzą do kolizji przepisów, co powoduje, że stalking, czyli uporczywe nękanie, nie jest ścigany jako przestępstwo, ale jako wykroczenie.

Liderzy zgłosili też konieczność wprowadzenia superwizji dla policjantów, którzy mają do czynienia ze szczególnie trudnymi przypadkami przemocy domowej. Byli też jednomyślni co do szkoleń dla policjantów zajmujących się problematyką przemocy. Są one niezbędne: zarówno wewnętrzne, jak i z udziałem podmiotów zewnętrznych.

– Jeżeli brakuje funduszy, szkolenia można prowadzić techniką e-learningu, czyli przekazywania wiedzy za pomocą mediów elektronicznych oraz trenerów – mówili funkcjonariusze.

## NIEBIESKIE KARTY

Uczestnicy spotkania odnieśli się też do rozporządzenia Rady Ministrów z 13 września 2011 r. w sprawie procedury *Niebieskie Karty* oraz wzorów formularzy. Uważają, że są zbyt rozbudowane, mało jasne i przejrzyste – ten przeznaczony dla osoby dotkniętej przemocą (A) ma aż siedem stron! Formularz, który do tej pory obowiązywał i sprawdził się, liczy dwie strony. Nic zatem dziwnego, że policjanci z niecierpliwością czekają na zarządzenie Komendanta Głównego Policji, w którym określona zostanie wewnętrzna dokumentacja z interwencji. I znajdzie się w nim odpowiedź na postawione przez policjantów pytanie – gdzie odsyłać formularze z interwencji, jeśli w danej gminie nie powstał jeszcze zespół interdyscyplinarny. Rozporządzenie RM z 13 grudnia 2011 r. mówi bowiem, że formularz z interwencji należy przekazać przewodniczącemu zespołu interdyscyplinarnego. Do końca września br. funkcjonowały one tylko w 60 proc. gmin.

Rozporządzenie z 13 września weszło w życie 18 października br. i piszemy o nim na str. 12. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK  
zdj. Krzysztof Chrzanowski

Finanse

# Pierwsza pomoc z unii

**K**omenda Główna Policji zawarła 15 grudnia 2010 r. porozumienie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie dofinansowania projektu *Szkolenie policjantów w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy* w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet V *Dobre rządzenie*, Działanie 5.2 *Wzmocnienie potencjału administracji samorządowej*, Poddziałanie 5.2.3 *Wzmocnienie kompetencji kadr służb publicznych*.

Przygotowany projekt zakłada realizację szkoleń w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy w formie kursu kwalifikowanej pierwszej pomocy zgodnie z wymogami ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

Podstawowym celem projektu jest uzyskanie przez uczestników szkoleń uprawnień formalnych oraz umiejętności udzielania poszkodowanym kwalifikowanej pierwszej pomocy. Umiejętności oraz uprawnienia,

jakie nabędą uczestnicy szkoleń, będą wykorzystywane m.in.:

- podczas planowych działań policyjnych,
- akcji i operacji policyjnych podejmowanych w związku z klęskami żywiołowymi, katastrofami i awariami technicznymi,
- w codziennej służbie,
- w przypadkach konieczności ratowania zdrowia i życia ludzkiego, a także podczas zajęć szkoleniowych.

Przeszkoleni policjanci wejdą również w skład związków taktycznych, które zostaną sformowane do realizacji operacji policyjnej zabezpieczenia Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012. Realizacja projektu pozwoli również na wzrost aktywności Policji w Państwowym Systemie Ratownictwa Medycznego.

Projekt ma zasięg ogólnopolski. Planuje się przeszkolenie 3120 policjantów i policjantek oraz zakłada się, że co najmniej 2371 osób zdobędzie tytuł ratownika. W ra-

mach projektu zostaną zakupione również Zestawy Ratownictwa Medycznego R0 (520 sztuk), które będą wykorzystane podczas szkoleń, a następnie rozdysponowane w garnizonach, z których pochodzili uczestnicy szkoleń.

Dla zespołu zarządzającego wdrażanie projektu jest przewidziane szkolenie z zasad równości szans kobiet i mężczyzn.

Projekt będzie realizowany od listopada 2011 r. do września 2013 roku. ■

oprac. Wydział Funduszy Pomocowych  
Biura Finansów KGP





# Niebieskie Karty – regulacje prawne

18 października 2011 roku weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów z 13 września 2011 r. w sprawie procedury „Niebieskie Karty” oraz wzorów formularzy „Niebieska Karta”.

**P**o koniec lipca 2005 roku została podpisana ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Ustawa ta stanowiła novum w prawie polskim, gdyż wcześniej problematyka dotycząca przemocy w rodzinie uregulowana była tylko w wewnętrznych przepisach Policji i pomocy społecznej. Pięć lat później ustawodawca znolizował w sposób bardzo istotny powyższą ustawę, wskazując między innymi na obowiązek tworzenia w gminach zespołów interdyscyplinarnych i grup roboczych oraz nakładając obowiązek wszczynania procedury „Niebieskie Karty” przez pięć podmiotów: pomoc społeczną, gminną lub miejską komisję rozwiązywania problemów alkoholowych, Policję, oświatę i służbę zdrowia.

## ART. 9d USTAWY

Z uwagi na nowe rozporządzenie niniejszy artykuł poświęcony jest tylko zapisom art. 9d ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie.

### Art. 9d ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie

1. *Podjęcie interwencji w środowisku wobec rodziny dotkniętej przemocą odbywa się w oparciu o procedurę „Niebieskie Karty” i nie wymaga zgody osoby dotkniętej przemocą w rodzinie.*

2. *Procedura „Niebieskie Karty” obejmuje ogół czynności podejmowanych i realizowanych przez przedstawicieli jednostek organizacyjnych pomocy społecznej, gminnych komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, Policji, oświaty i ochrony zdrowia, w związku z uzasadnionym podejrzeniem zaistnienia przemocy w rodzinie.*

4. *Wszczęcie procedury „Niebieskie Karty” następuje przez wypełnienie formularza „Niebieska Karta” w przypadku powzięcia, w toku prowadzonych czynności służbowych lub zawodowych, podejrzenia stosowania przemocy wobec członków rodziny lub w wyniku zgłoszenia dokonanego przez członka rodziny lub przez osobę będącą świadkiem przemocy w rodzinie.*

Wszczęcie procedury „Niebieskie Karty” następuje poprzez wypełnienie formularza „Niebieska Karta – A”, który stanowi załącznik do rozporządzenia i jest jednakowy dla każdego z uprawnionych podmiotów. W *Zarządzeniu nr 162 Komendanta Głównego Policji z dnia 18 lutego 2008 r. w sprawie metod i form wykonywania przez Policję zadań w związku z przemocą w rodzinie w ramach procedury „Niebieskie Karty”* w par. 4 ust. 2 wskazano, że w zależności od zaistniałych okoliczności policjant „Kartę A” sporządza na miejscu interwencji lub bezpośrednio po jej zakończeniu w jednostce organizacyjnej Policji. Par. 2.1. rozporządzenia stanowi, że wszczęcie procedury, czyli wypełnienie formularza „Niebieska Karta – A” następuje w obecności osoby, co do której istnieje podejrzenie, że jest dotknięta przemocą w rodzinie. W przypadku

nieobecności tej osoby lub ze względu na brak warunków do przeprowadzenia tej czynności, np. z uwagi na zagrożenie życia lub zdrowia, formularz ten należy wypełnić niezwłocznie po nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z tą osobą lub po ustaniu przyczyn, które uniemożliwiały sporządzenie formularza. Oczywiście mogą się zdarzyć sytuacje, kiedy nawiązanie bezpośredniego kontaktu z osobą, co do której istnieje podejrzenie, że jest dotknięta przemocą w rodzinie, jest niemożliwe. W takiej sytuacji wypełnienie formularza „Niebieska Karta – A” następuje bez udziału tej osoby.

## KTO WYPEŁNIA FORMULARZ

Z uwagi na fakt, że zgodnie z rozporządzeniem formularz „Niebieska Karta – A” jest jeden dla wszystkich podmiotów uprawnionych do jego wypełnienia, nie wszystkie jego części wypełnia policjant. Np. część XVIII należy do przedstawiciela ochrony zdrowia.

### Art. 9d. ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie

3. *Przedstawiciele podmiotów, o których mowa w ust. 2, realizują procedurę „Niebieskie Karty” w oparciu o zasadę współpracy i przekazują informacje o podjętych działaniach przewodniczącemu zespołu interdyscyplinarnego.*

Oryginał wypełnionego formularza „Niebieska Karta – A” przedstawiciel Policji przesyła nie później niż siedem dni od dnia wszczęcia procedury do przewodniczącego zespołu interdyscyplinarnego. Kopia wypełnionego formularza „Niebieska Karta – A” pozostaje w jednostce organizacyjnej Policji. Gdzie i do kogo powinna trafić kopia formularza „Niebieska Karta – A”, wskazane będzie w wytycznych Komendanta Głównego Policji (kiedy oddaliśmy ten numer „Policji 997” do druku, prace nad wytycznymi dobiegały końca).

Przewodniczący zespołu interdyscyplinarnego po otrzymaniu formularza „Niebieska Karta – A” powinien niezwłocznie, lecz nie później niż w ciągu 3 dni od dnia jego otrzymania, przekazać go członkom zespołu interdyscyplinarnego lub grupy roboczej. Zarówno w skład zespołu interdyscyplinarnego, jak i grupy roboczej musi wchodzić przedstawiciel Policji. W grupie roboczej powinien to być policjant, który na co dzień będzie wykonywać zadania mające na celu zapobieganie zagrożeniom mogącym występować w rodzinie, a w szczególności składać systematyczne wizyty sprawdzające stan bezpieczeństwa osoby, co do której istnieje podejrzenie, że jest dotknięta przemocą. Częstotliwość tych wizyt określa zespół interdyscyplinarny lub grupa robocza w zależności od potrzeb w ramach opracowanego indywidualnego planu pomocy.

Bardzo ważną, z punktu widzenia Policji, sprawą jest zakończenie procedury „Niebieskie Karty”. Zgodnie z rozporządzeniem procedurę kończy protokół, który podpisuje przewodniczący zespołu interdyscyplinarnego. ■

# Ocalmy grób insp. Sobolewskiego

O ojcu polskiej kryminalistyki insp. Władysławie Sobolewskim słyszał niemal każdy policjant. Jego imię nosi główna aula Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Na jego prace powołują się współcześni eksperci kryminalistyki. O jego grobie nie wiedzieliśmy prawie nic, do lipca tego roku.

**M**oże dalej żylibyśmy w nieświadomości, że gdzieś ten grób we Lwowie jest, gdyby nie dwóch oficerów, którzy sprawą postanowili zainteresować środowisko policyjne, łącznie z naszym miesięcznikiem.

## PO OMACKU

Oficerowie to kom. Paweł Marchliński z Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji i nadkom. w stanie spoczynku Andrzej Sprycha, świeży emeryt policyjny. Najpierw połączyła ich praca, gdy obaj byli delegowani do MSWiA, potem okazało się, że mają wspólne zainteresowania historyczne i podobnie patrzą na dzieje Rzeczypospolitej. I każdy w pokoju miał podobiznę marszałka Piłsudskiego.

– Wszystko zaczęło się jakieś dziewięć lat temu, gdy przygotowywałem się do napisania pracy doktorskiej z historii, w szczególności historii Policji Państwowej – wspomina Andrzej Sprycha. – Praca nie doszła do skutku, ponieważ przeniosłem się wkrótce do KGP na stanowisko kierownicze i nie było już czasu. W Bibliotece Narodowej natrafiłem jednak na obszerną relację z pogrzebu insp. Władysława Sobolewskiego. Zainteresował mnie temat. Będąc dwa lata temu na zorganizowanej wycieczce we Lwowie i chodząc po Cmentarzu Łyczakowskim, spytałem naszą przewodniczkę o grób zasłużonego przedwojennego oficera Policji Państwowej. Nic nie wiedziała. Wymieniliśmy się telefonami i za jakiś czas zadzwoniła z informacją, że ktoś taki ma mogiłę na lwowskiej nekropolii. Wskazała duży kwartał cmentarza, gdzie grób może być. Podała nawet jakąś mogiłę bez tablic. Uznałem wtedy, że jest to miejsce spoczynku dr. Sobolewskiego. Obfotografowałem nagrobek, ale sprawa nie dawała mi spokoju.

Kilka miesięcy później Andrzej Sprycha pojechał do Lwowa powtórnie, tym razem już indywidualnie, i mogiła po mogiłę przeszukiwał wskazany wcześniej kwartał. To było jak szukanie igły w stogu siana, ale cierpliwość została nagrodzona. Odnalazł grób insp. Sobolewskiego!

## SPRZĄTANIE CMENTARZY

Andrzej Sprycha w rodzinnych Siedlcach zajmuje się społecznie pracą z młodzieżą. Jest szefem sztabu Komendy Głównej „Strzelca”, a ponadto działa w Strzeleckim Oddziale Ratowniczo-Medycznym Związku Strzeleckiego „Strzelec” w Siedlcach. W lipcu tego roku Andrzej Sprycha namówił Pawła Marchlińskiego, aby wybrał się z nim i młodzieżą z piłsudczykowskiego „Strzelca” do Lwowa. Tam przez dziesięć dni przedpołudniami porządkowali mogiły wskazane im przez Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie, a po południu zwiedzali miasto. Młodzież uporządkowała kwatery powstańców listopadowych i styczniowych na Cmentarzu Łyczakowskim oraz Cmentarz Orłąt Lwowskich.

Paweł Marchliński i Andrzej Sprycha postanowili zając się grobowcem Władysława Sobolewskiego, ale nie

## Insp. Policji Państwowej, dr praw Władysław Sobolewski



Urodził się 25 marca 1890 r. we Lwowie. Tam też skończył prawo. W związku z wybuchem I wojny światowej musiał zweryfikować swoje plany życiowe, ponieważ został powołany do wojska. Następnie walczył o niepodległość odradzającej się Rzeczypospolitej. We wrześniu 1919 r. – a więc w niecałe dwa miesiące po utworzeniu Policji Państwowej – wstąpił w jej szeregi. Był oficerem inspekcyjnym, a następnie komendantem Głównej Szkoły Policyjnej i Szkoły Oficerskiej w Warszawie. Uczestniczył w specjalistycznych kursach z zakresu kryminalistyki w Wiedniu, studiował kryminologię w Instytucie Nauk Policyjnych przy Uniwersytecie w Lozannie. Od 1931 r., aż do śmierci w 1937 r., był kierownikiem Laboratorium Policyjnego w Centrali Służby Śledczej w Warszawie, które później weszło w skład Komendy Głównej Policji Państwowej.

Jest uważany za ojca polskiej kryminalistyki. Jego badania pozwoliły wprowadzić do użycia rzeczowe, naukowe ekspertyzy broni palnej, fusek i pocisków. Pisał prace naukowe z zakresu mechanoskopii, fotografii kryminalistycznej, daktyloskopii, ekspertyz pisma ręcznego i maszynowego. Władysław Sobolewski był niezwykle aktywnym oficerem policji. Zmarł nagle w wieku 48 lat 4 października 1937 podczas wykładu dla oficerów Wojska Polskiego. Na jego pogrzeb we Lwowie przybyło wielu dostojników kościelnych, przedstawiciele najwyższych władz, luminarze świata nauki i kierownictwo Policji Państwowej.

Imię dr. Sobolewskiego od kilku lat nosi aula Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Jego rodzinny grobowiec w fatalnym stanie czeka na uporządkowanie na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.



jest to proste, ponieważ cmentarz to zabytek i „wyrwanie zieleni” może być potraktowane jako niszczenie miejsca pamięci. Nakręcili krótki film pokazujący stan mogiły i zrobili dokumentację fotograficzną miejsca.

## GRÓB – ZDAŹYĆ Z POMOCA

– Teraz wydaje się, że dotarcie do grobu dr. Władysława Sobolewskiego to prosta sprawa – mówi kom. Paweł Marchliński. – Leży on w głównej alei zasłużonych. Wszystkie polskie wycieczki przechodzą w pobliżu, odwiedzając groby Marii Konopnickiej czy Gabrieli Zapolskiej. Grób ojca polskiej kryminalistyki znajduje się niemal naprzeciwko nagrobka Juliana Ordona. Stojąc przy nim, trzeba przejść około 20 m lekko w prawo, na drugą stronę alei. Niestety, grób jest zarosnięty, tablice są trudne do odczytania. Nie ma żadnej wzmianki, kim był ten człowiek. Między szczelinami płyt rośnie bujna zieleń. Woda, która zimą w nich zamarza, powiększa dewastację. Ten grób za parę lat może się rozsypać.

Obaj oficerowie napisali pisma do Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie, do Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji w Warszawie, do Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie i do naszej redakcji.

– Rozważamy, oczywiście po sprawdzeniu procedur i przepisów międzynarodowych, w jaki sposób moglibyśmy wspomóc doprowadzenie grobu doktora praw Władysława Sobolewskiego do stanu godnego – powiedziała naszej redakcji podkom. Beata Bekular, rzecznik komendanta rektora WSPol. w Szczytnie.

Krakowski Instytut Ekspertyz Sądowych też popiera inicjatywę.

– Zastanawiamy się nad formułą naszej pomocy – mówi mł. insp. Paweł Rybicki, dyrektor CLK Policji. Sprawa jest wielkiej wagi. Sam w swoich pracach powoływałem się na dokonania dr. Sobolewskiego. CLK Policji jest spadkobiercą tradycji i dorobku laboratorium kryminalistycznego Komendy Głównej Policji Państwowej i zapewniam, że włączymy się w działania mające na celu renowację grobu insp. Sobolewskiego.

W przyszłym roku przypada 75. rocznica śmierci ojca polskiej kryminalistyki. Warto zdażyć z pomocą, aby w październiku 2012 r. grób udało się doprowadzić do porządku. O większej konserwacji można będzie pomyśleć później, a już dziś – gdy nie brakuje

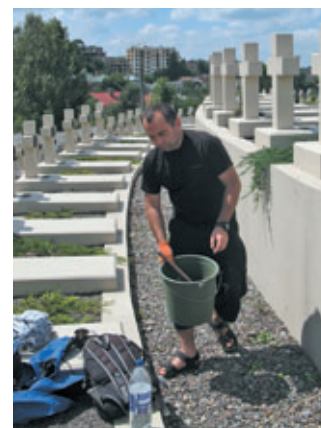


przecież roboczych wizyt przed Euro 2012 – delegacje mogłyby uczcić pamięć wielkiego przedwojennego oficera Policji Państwowej, składając przy jego grobie wiązanek kwiatów i zapalając znicz. Zarówno CLKP, jak i WSPol. w Szczytnie utrzymują kontakty ze swoimi odpowiednikami na Ukrainie. Teraz, gdy wiemy gdzie jest



Grób insp. dr. praw Władysława Sobolewskiego na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie

grób, łatwo do niego trafić. Może udałoby się umieścić tabliczkę z informacją, kim był Władysław Sobolewski.



Andrzej Sprycha

Paweł Marchliński

Oficjalne delegacje, które z symbolicznym zniczem odwiedzą Cmentarz Łyczakowski, mogą sprawić już teraz, że doczesne miejsce jego spoczynku przestanie być anonimowe. ■

PAWEŁ  
OSTASZEWSKI  
zdz. archiwum  
Andrzeja Sprychy

# Nowe przepisy

W październiku weszły w życie zmiany dwóch rozporządzeń, ważne dla wszystkich policjantów.

## EGZAMIN OFICERSKI

Od 15 października 2011 roku obowiązuje rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 7 października 2011 r., zmieniające rozporządzenie w sprawie mianowania policjantów na stopnie policyjne. Nowy akt prawny wprowadza zmiany m.in. w przeprowadzaniu egzaminów oficerskich.

W poprzednim stanie prawnym komisja egzaminacyjna podczas trwania egzaminu oficerskiego dopuszczała policjanta do kolejnego zadania, jeżeli uzyskał co najmniej 21 punktów z zadania poprzedniego. W przypadku uzyskania przez policjanta z testu wiedzy mniej niż 42 punkty lub z któregośkolwiek zadania mniej niż 21 punktów, komisja egzaminacyjna wystawiała policjantowi ocenę niedostateczną.

Teraz komisja dopuści zdającego do kolejnego zadania, jeżeli uzyska co najmniej 12 punktów z zadania poprzedniego. Jeśli policjant otrzyma z testu wiedzy mniej niż 42 punkty lub z pierwszego zadania mniej niż 12 punktów albo z obu zadań łącznie mniej niż 42 punkty, komisja egzaminacyjna wystawia policjantowi ocenę niedostateczną z egzaminu.

Zgodnie z obowiązującymi dotychczas przepisami, jeśli policjant uzyskał z egzaminu ocenę niedostateczną, mógł ponownie przystąpić do egzaminu oficerskiego nie wcześniej niż po upływie roku od dnia jego zakończenia. Teraz będzie mógł przystąpić do egzaminu poprawkowego w kolejnym terminie przeprowadzania egzaminu.

Ponadto, zgodnie z dodanym par. 12a policjant, który uzyskał z egzaminu poprawkowego ocenę niedostateczną lub któremu odmówiono skierowania na egzamin poprawkowy, może ponownie przystąpić do egzaminu nie wcześniej niż po upływie 6 miesięcy od dnia zakończenia egzaminu poprawkowego lub egzaminu.

## ZAWIESZENIE W CZYNNOŚCIACH SŁUŻBOWYCH

19 października weszło w życie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 12 września 2011 r., zmieniające tryb zawieszania policjantów w czynnościach służbowych (Dz.U. nr 210, poz. 1258).

Najistotniejsza zmiana dotyczy paragrafu 5. Usunięto z niego punkt drugi, który nakładał obowiązek uchylania decyzji o zawieszeniu w czynnościach służbowych przez organ, który wydał ją w pierwszej instancji na podstawie ustawy o Policji przed ukończeniem postępowania karnego, w przypadku zastosowania wobec policjanta środka zapobiegawczego w postaci zawieszenia policjanta w czynnościach służbowych na podstawie k.p.k.

Zmiana paragrafu 5 podyktowana została ochroną interesu służby, ponieważ w sytuacji uchylenia lub zmiany przez prokuratora środka zapobiegawczego (zawieszenie w czynnościach służbowych) organ uprawniony do zawieszania policjanta w czynnościach służbowych na podstawie art. 39 ustawy o Policji nie ma żadnej możliwości prawnej ponownego zastosowania tej instytucji.

W takiej sytuacji w poprzednim stanie prawnym mogła zaistnieć konieczność dopuszczenia do służby funkcjonariusza, wobec którego trwało postępowanie karne, a który ze względu na ciężar zarzutów nie powinien wykonywać czynności służbowych.

Teraz obowiązkowo należy odwieść w służbie policjanta tylko w jednej sytuacji: gdy ustały przesłanki uzasadniające zawieszenie policjanta w czynnościach służbowych. ■

KK



# Porozumienie w sprawie narciarzy

19 października br. w Krakowie Komendant Główny Policji, Stowarzyszenie Instruktorów i Trenerów Narciarstwa Polskiego Związku Narciarskiego oraz Polski Związek Narciarski, podpisali *Porozumienie w sprawie współdziałania w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego na zorganizowanych terenach narciarskich*.

Złożyli pod nim podpisy komendant główny Policji gen. insp. Andrzej Matejuk, prezes SITN-PZN Zuzanna Podgórna, wiceprezes SITN-PZN Krzysztof Zięba oraz prezes PZN Apoloniusz Tajner i sekretarz generalny PZN Grzegorz Mięka.

Strony porozumienia zobowiązują się do współdziałania zmierzającego do poprawy stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na zorganizowanych terenach narciarskich, polegającego na:

- nieodpłatnym szkoleniu przez SITN-PZN i PZN policjantów w zakresie techniki jazdy na nartach (kończącym się nadaniem uprawnień instruktora lub pomocnika instruktora narciarstwa PZN), udzielania pierwszej pomocy poszkodowanym na stokach oraz oceny niebezpiecznych zachowań uczestników tej formy rekreacji,
- prowadzeniu działań profilaktycznych z zakresu bezpieczeństwa na zorganizowanych terenach narciarskich oraz organizowaniu akcji informacyjnych.

SITN-PZN stowarzysza 95 proc. polskich nauczycieli narciarstwa. Program kształcenia zawodowego i kwalifikacje potwierdzone certy-

fikatami SITN-PZN uznawane są na całym świecie (z wyjątkiem Francji).

Do udziału w kursach szkoleniowych, prowadzonych przez instruktorów SITN-PZN, kierowani będą w szczególności policjanci przewidziani do prowadzenia w garnizonach szkoleń w ramach doskonalenia lokalnego dla policjantów planowanych do pełnienia służby patrolowej na zorganizowanych terenach narciarskich, a także w miarę możliwości funkcjonariusze pełniący ten rodzaj służby.

Wyszkolenie instruktorów narciarstwa w Policji jest niezbędne do wdrożenia opracowanego pod przewodnictwem Szkoły Policji w Katowicach *Programu lokalnego doskonalenia zawodowego w zakresie pełnienia służby na stokach narciarskich przez policjantów*.

Pierwsze patrole narciarskie zorganizowali w 2003 r. funkcjonariusze z garnizonów śląskiego i podkarpackiego. W 2005 r. dołączyli do nich policjanci z garnizonów małopolskiego i dolnośląskiego.

W minionym sezonie służbę na stokach pełniło około 200 policjantów, którzy realizowali zadania na podstawie zarządzenia nr 1834 Komendanta Głównego Policji z 3 grudnia 2010 r. *w sprawie metod i form wykonywania zadań przez policjantów pełniących służbę patrolową na zorganizowanych terenach narciarskich* (Dz.Urz. KGP nr 12, poz. 74).

Podpisanie porozumienia ma również istotne znaczenie w kontekście ustawy z 18 sierpnia 2011 r. *o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich* (Dz.U. nr 208, poz. 1241), która wejdzie w życie 31 grudnia 2011 r. ■

KRZYSZTOF WARDA

# Baretki

Do jakiego munduru policjant może nosić baretkę? Gdzie i w jaki sposób powinien ją przypiąć? Musi być jedna, czy też może być ich kilka?

**N**osimy baretkę każdego orderu i odznaczenia nadanego przez Prezydenta RP w kolejności określonej w przepisach ustanawiających dany order lub odznaczenie – mówi insp. Grzegorz Jach. – W odniesieniu do pozostałych nosimy baretki każdego odznaczenia, medalu lub odznaki tylko najwyższego stopnia!

Sprawę barettek reguluje Rozporządzenie MSWiA z 20 maja 2009 r. w sprawie umundurowania policjantów (Dz.U. nr 90, poz. 738 z późniejszymi zmianami).

## TYLKO NA MUNDURZE WYJŚCIOWYM

Jeżeli nie ma obowiązku noszenia orderów, odznaczeń, medali i odznak, nosi się ich ba-



retki. Wykonane są one ze wstążki barwy przewidzianej dla danego odznaczenia, ich szerokość powinna być równa szerokości wstążki, a wysokość mieć 8 mm. Baretki nakłada się na podkładkę sukiennej koloru czarnego. Podkładka powinna być o 2 mm dłuższa i szersza od baretki.

Baretki nosimy na marynarce munduru wyjściowego oraz galowego (obecnie to mundur wyjściowy ze sznurem galowym) po lewej stronie, ułożone w linii poziomej hierarchicznie od prawej do lewej.

## NIE ROBIMY PRZERWY

W jednym rzędzie nosimy trzy baretki umieszczone obok siebie, między nimi nie powinno być przerwy. Pierwszy (dolny) rząd barettek nosimy bezpośrednio nad wszyciem klapy lewej, górnej kieszeni munduru policjanta oraz na tej samej wysokości w przypadku kurtki mundurowej policjantki.

Jedną, dwie oraz trzy baretki umieszcza się symetrycznie nad środkiem kieszeni. Jeżeli mamy więcej niż trzy baretki, wtedy umieszczamy je w dwóch lub kilku rzędach bezpośrednio jeden pod drugim, w każdym rzędzie po trzy baretki.

## TRZY NIE ZAWSZE W JEDNYM

Nie zawsze nosimy trzy baretki w jednym rzędzie. Istnieją dwa wyjątki od tej zasady. I tak w razie posiadania kilku rzędów barettek, jeżeli klapa kurtki mundurowej (czyli wyjściowej marynarki) zakrywa całkowicie pierwszą baretkę najwyższego orderu lub odznaczenia górnego rzędu, nosimy w tym rzędzie tylko dwie baretki tak, aby obie były widoczne.

Jeżeli mamy kilka rzędów barettek, w dwóch dolnych rzędach możemy nosić cztery i więcej barettek (w zależności od szerokości wstążek odznaczeń), aż do całkowitego wypełnienia przestrzeni nad klapą lewej górnej kieszeni a wyłogiem. Należy wówczas uwzględnić różną szerokość wstążek odznaczeń (np. ONZ lub innych państw), którymi policjant został wyróżniony.

## POLICYJNE ODZNACZENIA NA BARETKACH

W przypadku medalu „Za Zasługi dla Policji” stopień medalu rozróżniamy według liczby pionowych białych pasków umieszcza-



Między baretkami nie powinno być przerwy



Niekaktualne oznakowanie srebrnego stopnia odznaczenia, powinny być dwa pionowe białe paski

nych symetrycznie na środku czerwonego pola baretki (brązowy – jeden, srebrny – dwa, złoty – trzy paski). Ta sama zasada dotyczy stopni odznaki „Zasłużony Policjant”, umieszczanych na środku niebieskiego pola baretki. ■

not. GRAŻYNA BARTUSZEK  
zdj. Przemysław Kacak (2),  
CSP w Legionowie (3)

konsultacja  
insp. Grzegorz Jach,  
który jednocześnie dziękuje  
za inspirację dotyczącą tego  
tematu pierwszemu zastępcy

mazowieckiego komendanta wojewódzkiego  
Policji oraz panom komendantom  
KMP w Elblągu





# Pytania i odpowiedzi (18)

## — uprawnienia rodzicielskie

Ochronę stosunku służbowego z uwagi na uprawnienia rodzicielskie przewidują art. 44 i 44a ustawy o Policji. Wprowadzają one zakaz zwalniania ze służby oraz regulują kwestie finansowe w związku ze zwolnieniem.

**A**rtykuł 44 stanowi, że policjanta nie można zwolnić ze służby w okresie ciąży, w czasie urlopu macierzyńskiego, urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, dodatkowego urlopu macierzyńskiego, dodatkowego urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, urlopu ojcowskiego lub urlopu wychowawczego, z wyjątkiem przypadków określonych w art. 41 ust. 1 pkt 3 i 4 oraz ust. 2 pkt 2, 3, 5 i 6. W razie zwolnienia na podstawie art. 41 ust. 2 pkt 5 i 6 w okresie ciąży, w czasie urlopu macierzyńskiego, urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, dodatkowego urlopu macierzyńskiego, dodatkowego urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, urlopu ojcowskiego policjantowi przysługuje uposażenie do końca ciąży oraz trwania wymienionego urlopu. Natomiast w przypadku zwolnienia na ww. podstawach w czasie urlopu wychowawczego przysługuje do końca okresu, na który urlop został udzielony, świadczenie pieniężne – wypłacane na zasadach obowiązujących przy wypłacaniu zasiłku wychowawczego oraz inne uprawnienia przewidziane dla pracowników zwalnianych z pracy w czasie trwania urlopu wychowawczego z przyczyn nie dotyczących pracowników.

### KIEDY NIE MA OCHRONY

Tym samym ochrona uprawnień rodzicielskich nie jest bezwzględna, gdyż została ograniczona tylko do niektórych podstaw zwolnienia. Ustawodawca nie objął ochroną stosunku służbowego w przypadkach zwolnienia na podstawie: wymierzonej kary dyscyplinarnej wydalenia ze służby, skazania prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo, lub przestępstwo skarbowe, umyślne, ścigane z oskarżenia publicznego, skazania prawomocnym wyrokiem sądu za inne przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, powołania do innej służby państwowej, a także objęcia funkcji z wyboru w organach samorządu terytorialnego lub stowarzyszeniach, ważnego interesu służby oraz likwidacji jednostki Policji lub jej reorganizacji połączonej ze zmniejszeniem obsady etatowej, jeżeli przeniesienie policjanta do innej jednostki lub na niższe stanowisko służbowe nie jest możliwe.

### DATA MA ZNACZENIE

Stosunek służbowy policjanta jest stosunkiem administracyjnym. Zwolnienie ze służby następuje więc poprzez wszczęcie postępowania administracyjnego w tej sprawie. Organ jest obowiązany do powiadomienia strony (policjanta) o wszczęciu, i co do zasady, do umożliwienia mu czynnego udziału w sprawie. Rozkaz personalny o zwolnieniu jest finalnym produktem tego postępowania. Organ ma obowiązek uwzględniania stanu prawnego i faktycznego istniejącego na dzień wydania decyzji, a nie na dzień wszczęcia postępowania.

W związku z powyższym może zrodzić się pytanie o rozpoczęcie biegu zakazu, o którym mowa w omawianym przepisie.

Stan ciąży jest stwierdzany na podstawie zaświadczenia lekarskiego dostarczonego przez kobietę. To w interesie ciężarnej leży udokumentowanie tego stanu. Bez znaczenia będzie, czy zaświadczenie takie złoży już po wszczęciu postępowania administracyjnego zmierzającego do zwolnienia jej ze służby, o ile tylko uczyni to przed wydaniem decyzji w sprawie. Miarodajną datą jest data prezentaty (adnotacji o wpływie pisma) organu na dokumencie (warto żądać potwierdzenia na kopii dokumentu). Złożenie takiego zaświadczenia przy odwołaniu od rozkazu ma taki sam skutek, gdyż organ drugiej instancji nie rozpoznaje odwołań, lecz ponownie rozstrzyga sprawę merytorycznie.

### W CZASIE URLOPU

W zakresie urlopów wynikających z uprawnień rodzicielskich mają zastosowanie podobne zasady. Warto podkreślić, że pracodawca (organ) nie ma uprawnień do odmowy udzielenia urlopów: macierzyńskiego, na warunkach macierzyńskiego, dodatkowego macierzyńskiego i dodatkowego na warunkach macierzyńskiego, ojcowskiego lub wychowawczego. Urlop macierzyński rozpoczyna swój bieg albo z dniem porodu, albo wcześniej – co najmniej 2 tygodnie przed przewidywaną datą porodu. Bezpośrednio po nim pracownica ma prawo do dodatkowego urlopu macierzyńskiego. Tym samym ochrona przed zwolnieniem będzie obejmowała nieprzerwany okres ciąży od momentu powiadomienia pracodawcy do dnia zakończenia dodatkowego urlopu macierzyńskiego. W odniesieniu do mężczyźni ochrona ta obejmuje okres od dnia udzielenia danego rodzaju urlopu do dnia jego zakończenia. W tym czasie nie jest prawnie dopuszczalne zakończenie postępowania o zwolnienie ze służby, poza wyjątkami wymienionymi w art. 44 ust. 1 ustawy o Policji. Jeżeli organ wszczął takie postępowanie, a w jego toku strona skorzystała z prawa do urlopu, powinien je umorzyć, gdyż wystąpiła przeszkoda prawna w wydaniu orzeczenia. W odniesieniu do urlopu wychowawczego pracodawca (organ) nie może zwolnić policjanta ze służby w okresie od dnia złożenia wniosku o udzielenie urlopu do dnia jego zakończenia.

### SAMA CHCIAŁA

Szczególną podstawą zwolnienia jest pisemne wystąpienie ze służby (raport). Jego złożenie nie wyłącza ochrony stosunku służby w związku z uprawnieniami rodzicielskimi. Jednakże przepis ten jest najbliższy stosunkowi pracownicemu, z uwagi na charakter cywilny raportu (obecnie). Natomiast zgodnie z orzecznictwem sądów pracy, brakuje podstaw do uznania za niezgodne z prawem rozwiązania umowy o pracę, dokonanego przez pracownicę, która zaszła w ciążę już po złożeniu oświadczenia woli zmierzającego do rozwiązania stosunku pracy. Wynika to z istoty oświadczeń woli, których odwołanie uwarunkowane jest momentem dotarcia do drugiej strony lub jej zgodą. Przesądzenie tej kwestii należy pozostawić jednak sądownictwu administracyjnemu. ■



w Mikołowie. – Wtedy rozmowy toczyły się zarówno z władzami Konferencji Europejskiej BK, jak i klubem w USA. Udało się i Blue Knights Poland 1 (wtedy jeszcze jako Blue Knights Polska 1) powstał, i to jako pierwszy chapter w byłych demoludach.

### WE ARE GOOD GUYS 99%

Do klubów BK mogą należeć osoby, które pełnią służbę z bronią w ręku w instytucjach strzegących prawa i mają możliwość aresztowania (zatrzymania) osobników to prawo łamiących.

– Od niedawna mogą do nas należeć funkcjonariusze Służby Celnej – wyjaśnia „Goombas”. – Mają przecież lotne patrole, które ścigają ludzi popełniających przestępstwa akcyzowe. Większość członków w polskich chapterach to jednak policjanci i emeryci policyjni. Oczywiście jest też instytucja członków honorowych, ale w każdym chapterze mogą oni stanowić maksymalnie 10 proc. Błękitnych Rycerzy.

W odpowiedzi na lansowane przez kluby MC (Motorcycle Club) hasło: „Jesteśmy kolesiami 1%” (przestrzegamy prawa w 1 procentcie) na kamizelkach rycerzy pojawiły się podobne naszywki, jednak z napisem „We are good guys 99%” (Jesteśmy dobrymi chłopakami – przestrzegamy pra-

# Jedź z dumą

Ride with pride (jedź z dumą) to hasło motocyklowego klubu strzegących prawa. Ich barwy to niebieska kamizelka z rycerzem pędzącym na koniu, który zamiast tylnych nóg ma motocyklowe koło.

**– Do** Błękitnych Rycerzy przystąpiłem trzy lata temu – tłumaczy Piotr, emerytowany policjant z KWP w Rzeszowie; jak wielu rycerzy zaczynał w ruchu drogowym. – Na motor wsiadłem późno, w wieku 30 lat, teraz mam 54 i nie wyobrażam sobie życia bez motocykla. A dlaczego Blue Knights? To proste: tutaj jesteś u siebie, w środowisku ludzi myślących podobnie.

### NAJPIERW USA

Ruch Blue Knights narodził się w USA, gdzie wiosną 1974 r. w Bangor, w stanie Maine, kil-

ku „strzegących prawa”, którzy w codziennej służbie wykorzystywali motocykle, postanowiło założyć klub. Idea spodobała się w innych częściach Stanów, wkrótce także w Kanadzie, Australii i niebawem w Europie.

W przeciwieństwie do Knight Riders (o których pisaliśmy w sierpniu br. – „Jeżdżą z głową, nie z manetką”), a którzy są klubem typowo polskim, Blue Knights Poland są częścią dużego międzynarodowego ruchu motocyklowego. Obecnie klub zrzesza ponad 20 tys. członków w 29 krajach, gdzie działa ponad 630 regionalnych, autonomicznych oddziałów.

W Polsce oddział BK pojawił się w 1997 r., choć jego członkowie-założyciele spotykali się już w latach 1995–96.

– Aby powstał oddział w jakimś państwie, musi najpierw uzyskać rekomendację kogoś z istniejących już narodowych sekcji – mówi Gabriel „Goombas” Burliga, który w Blue Knights Poland 1 pełni rolę sekretarza, a na co dzień w stopniu starszego sierżanta służy w ruchu drogowym KPP

wa w 99 procentach). 1 procent „Błękitni” zostawiają sobie na małe szaleństwo na motocyklu.

Sprawa klubów MC, które sięją ideologię nienawiści to osobny temat. Często są to wręcz gangi motocyklowe, działające na wzór tzw. ruchu kibicowskiego w najgorszym tego słowa rozumieniu, a ich członkowie z zasady nienawidzą każdego munduru. Błękitne kamizelki Blue Knightsów także kłują ich w oczy.

### SIADASZ I JEDZIESZ

Pod koniec września w Orzeszu na Śląsku odbył się zlot na zakończenie sezonu motocyklowego, zorganizowany przez Blue Knights Poland 1. Bractwo motocyklowe zjechało z całej Polski, bo „Jedynka”, jako chapter założycielski, skupia ludzi rozrzuconych w całym kraju.

– Tutaj spotkałem wreszcie wspianiałych ludzi, którzy czują to samo co ja – wyjaśnia „Kormel” ze Służby Więziennej, który dopiero chce wejść w szeregi Błękitnych Rycerzy.



– Jeżdżą motocyklami i podobnie jak ja na co dzień służą w mundurze. Moja przygoda z motocyklem zaczęła się jakieś sześć lat temu. Jeździłem też za łebka, tyle że wtedy ponosiła mnie fantazja i motor poszedł na bok. Do motocykla trzeba dorosnąć.

– Ze mną było podobnie, choć to historia o wiele starsza – dodaje Arkadiusz „Szwagier” Kwiatosz, na co dzień aspirant w jednostce podległej KMP w Chełmie. – Miłość do motocykli zaszczepili mi rodzice. Jeździli razem na złoty WSK-ami, SHL-kami. Noco-waliśmy w namiotach w Bieszczadach. Do tej pory mam taki mały kask – orzeszek, w którym podróżowałem. Ojciec siedział z przodu, mama z tyłu, a ja w środku. To były piękne czasy. A teraz zacząłem znowu jeździć, bo w końcu pozwoliła mi żona. Jesteśmy 20 lat po ślubie, a ona mi cały czas mówiła, że nie będę jeździł motocyklem, bo się o mnie boi. W końcu, gdy się zgodziła, to nie minęły dwa tygodnie i motor w garażu stał. Po córce też przyjeżdżam do szkoły motocyklem. Koleżanki jej zazdroszczą. Nie ma nic piękniejszego od jazdy motorem, po prostu siadasz i jedziesz...

## PRAWDZIWE TRASY

– Dlaczego należę do Blue Knights? – nie związany z żadną służbą Janusz Chochorowski jest członkiem honorowym, powtarza moje pytanie, chwilę się zastanawiając. – Mam przyjaciela, który do niedawna był policjantem, razem chodziliśmy do szkoły, później była długa przerwa, gdy mieszkalem za granicą, teraz mieszkamy drzwi w drzwi, a nasze harleye stoją obok siebie w garażu. Ale jest też coś jeszcze: nie lubię jeździć wokół komina, a Blue Knightsi robią prawdziwe trasy. Teraz jest moda na motocykle i czasami widać gościa, który ma na sobie kłamotoń za 10 tys. zł i maszynę za 120 tys., a w ciągu roku przejeżdża 400–600 km. To tylko szpan, nic więcej. Ja swojego harleya poskładałem i jeździ. Dla mnie motocykl to sposób na życie.

– Na zlot przyjechaliśmy z Ciechanowa – mówi Beata Sakowska, jej mąż Stanisław jest czynnym policjantem. – Zaczęliśmy cztery lata temu. Mąż oczywiście jeździł za kawalerki. Pamiętam, jak przyjeżdżał do mnie wueską. Po 20 latach pasja mu wróciła. Dzieci już odchowane, czas jest, pieniędzy co prawda nigdy za dużo nie ma, bo paliwo trzeba łać, ale podróże motorem to niesamowita przygoda. W czerwcu tego roku pojechaliśmy w kilka motocykli przez kraje bałtyckie do Petersburga, polecam.

Na zlot prosto ze swojej wyprawy przyjechał „Miętus”, prezydent Blue Knights Poland 10 (Oddział Centrum Łódź). 1 lip-

ca przeszedł na emeryturę z KMP w Łodzi i wyruszył z kolegą motocyklem do Gruzji. Do Orzesza dotarł drugiego dnia zlotu.

– Przejechaliśmy przez Czechy, Słowację i dalej na południe nad Morze Czarne, potem przez Bułgarię do Turcji – wylicza. – Celem była Gruzja, przepiękny kraj, gdzie kochają Polaków, a Lech i Maria Kaczyńscy mają swoją aleję w Tbilisi. Zaskoczeń jest mnóstwo, bo na przykład głównymi użytkownikami tamtejszych dróg są krowy. Chodzą gdzie chcą. Jedziesz serpentynami w górach, wychodzisz z zakrętu, a tu dwie krowki leżą na jezdni i majestatycznie przeżuwiają. Na szczęście przyzwyczajone są do ruchu ulicznego, więc nie zrywają się i można je ominąć. W sumie przejechaliśmy około 11 tys. km.

## PRZEZ PĄCZKOWANIE

W przyszłym roku Blue Knightsi będą obchodzić w Polsce piętnastolecie działalności. Rozmnażają się przez pączkowanie. Aby

czterech lat, a teraz zakładam regionalny chapter. Wszędzie jeżdżę z żoną, to mój kochany „plecaczek”. Odpada mi problem usprawiedliwiania się, że chcę gdzieś pojechać. Zresztą, gdy usłyszysz o rajdzie czy zlocie, jest gotowa do wyjazdu szybciej niż ja.

Blue Knights to nie tylko klubowe spotkania i trasy. Na całym świecie pomagają w rehabilitacji dzieci. W Polsce zbierają pieniądze na pomoc dzieciom poszkodowanym w wypadkach drogowych. Nie na pomoc medyczną, ale na spełnienie jakiegoś marzenia, na które rodzice nie mogą sobie pozwolić. Blue Knightsi już na zlocie Knight Riders w Chotowej w czerwcu br. apelowali, aby zgłaszać do nich takie dzieciaki.

– Blue Knights to pewna filozofia życiowa – mówi „Goombas”. – To filozofia braterstwa



powstał chapter regionalny, musi być co najmniej 10 osób. Teraz z „Jedynki” odszedł Andrzej Chachula, na co dzień technik kryminalistyczny w KPP w Ciechanowie, który w swoim mieście powołuje do życia nowy oddział.

– Moja przygoda z dwoma kółkami zaczęła się 27 lat temu, gdy ojciec kupił mi motocykl – Andrzej uśmiecha się na samo wspomnienie. – Potem przesiadałem się na prawdziwe motocykle, a następnie była długa przerwa. Potem znów zacząłem jeździć, ale nie wiedziałem, że jest klub mundurowych. W barwach BK jeżdżę od

i pomocy. Policjant też jest po to, by pomagać. To powinno być jego pierwsze i podstawowe zadanie. Ściagać, karać – potem.

„Goombas” jest także ratownikiem medycznym. Zawsze wozi ze sobą torbę sanitarną i przy jakiegokolwiek stłuczce, kolizji na drodze zatrzymuje się.

– Mam możliwości, to pomagam – mówi skromnie. – Sam wyposażam apteczkę, pomoc niosę bezinteresownie. Po prostu: lubię, potrafię i chcę to robić. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdj. autor

# Nie pomoc. Interwencja

Kwestie pomocy psychologicznej w sytuacjach kryzysowych – klęsk żywiołowych, zdarzeń losowych – reguluje ustawa o pomocy społecznej, mówiąca, że mają to robić organy rządowe i samorządowe w postaci ośrodków interwencji kryzysowych. Czemu zatem tak często słyszymy w mediach: „na miejsce katastrofy wystąpił zostali policyjni psychologowie”; „rodziny ofiar są pod opieką policyjnych psychologów”?

To pytanie jest zaledwie wstępem do kilku następnych.

## PYTANIE NR 1: KIEDY POMAGAĆ?

W dziesięć lat po ataku na wieże WTC brzożowe pismo „American Psychologist” opublikowało raport amerykańskich psychologów powstały na podstawie badań prowadzonych po zamachu z 11 września 2001 roku. Wynika z nich, że 70 proc. ofiar bądź ich rodzin nie potrzebuje pomocy psychologicznej w chwili po katastrofie i nigdy nie będzie jej potrzebowało. Ludzie sami uporać się ze swoimi emocjami.

– Nie ma sensu mówić o udzielaniu pomocy psychologicznej wkrótce po sytuacji kryzysowej – mówi insp. Małgorzata Chmielewska, szefowa psychologów policyjnych. – Ofiary, ich rodziny są w szoku, który trwa około 24–72 godziny. Później wchodzi w stan kryzysu, w którym płaczą, krzyczą, mają zaburzenia snu, uwagi, łaknienia lub są „odrętwiali”. Są to normalne reakcje na nienormalne sytuacje. Dobrze, że ludzie tak reagują, bo zwiększa to prawdopodobieństwo, że wrócą do zdrowia, do normalnego funkcjonowania. Dopiero po upływie około sześciu miesięcy, jeśli te objawy się utrzymują, potrzebna jest psychoterapia, farmakoterapia.

Według „American Psychologist”, doświadcza tego 30 proc. uczestników zdarzeń traumatycznych lub rodzin ofiar. I tylko im potrzebna jest pomoc psychologiczna.

– Zbyt wczesne udzielanie pomocy psychologicznej może być wręcz szkodliwe, bo wtórnie traumatyzuje osoby, a ponadto może powodować tzw. wyuczoną bezradność – mówi insp. Chmielewska. – Błędem jest rozpoczynanie udzielania pomocy psychologicznej w momencie, kiedy naturalną reakcją człowieka jest płacz. Ludzie uważają wówczas, że mamy „cudowną pigułkę” i następnego dnia dzwonią, mówiąc: „ten psycholog mi nie pomógł, dajcie mi następnego”.

Zdaniem insp. Chmielewskiej, psycholog obecny na miejscu zdarzenia lub wkrótce po zdarzeniu wykonuje podobne zadania, jak ra-

townik czy pracownik socjalny. Nie jest to pomoc psychologiczna, lecz działania psychospołeczne, interwencja kryzysowa.

## PYTANIE NR 2: NA JAKIEJ PODSTAWIE?

Dla polskich psychologów policyjnych istotne są również, gdyby ich działania miały charakter pomocy psychologicznej, kwestie prawne, zabezpieczające interesy osób objętych opieką.

– Udzielanie pomocy psychologicznej wiąże się z tworzeniem dokumentacji psychologicznej, a co za tym idzie ze zbieraniem danych osobowych, w tym danych wrażliwych – mówi insp. Chmielewska. – Ponieważ administratorami danych są komendanci wojewódzcy, nie możemy zbierać tych danych od osób cywilnych, gdyż naruszałibyśmy ustawę o ochronie danych osobowych.

Według niej, jedyna realna podstawa do udania się policyjnego psychologa na miejsce zdarzenia to polecenie służbowe.

**Raz jeszcze podkreślę: oczywiście, ofiary tragedii i ich rodziny wymagają pomocy, ale my nie obejmujemy ich pomocą psychologiczną, a po prostu interweniujemy w sytuacji kryzysowej, niemal tak samo, jak ratownik czy pracownik socjalny – mówi insp. Małgorzata Chmielewska, szefowa psychologów policyjnych.**

Ustawa o zawodzie psychologa mówi o uzyskaniu zgody klienta na pomoc, co w sytuacji kryzysowej jest niewykonalne. Trudno z ludźmi w szoku rozmawiać o zakresie pomocy, proponowanych działaniach itd.

– Media nagłaśniają, że na miejscu zdarzenia byli policyjni psychologowie, a uczestnicy zdarzenia zostali objęci ich opieką psychologiczną, co nie jest do końca prawdą – mówi szefowa policyjnych psychologów. – Mamy przez to jednak coraz więcej zgłoszeń z prośbą o wystawienie zaświadczenia o stanie psychicznym, o wpływie traumy na zdrowie. Takich zaświadczeń nie możemy wydawać. I dochodzi do sy-

tuacji, że ludzie piszą skargi, bo uznali, że policyjny psycholog udzielał im pomocy psychologicznej, a później nie mogli otrzymać stosownej dokumentacji.

Bywa również, że po upływie kilku miesięcy ludzie szukają policyjnych psychologów, z którymi się zetknęli po tragedii. Pragną być pod ich stałą opieką psychologiczną. To także nie jest możliwe, lecz nie każdy rozumie meandry prawa – część czuje się po prostu odrzucona.

Kiedy media informują, że policyjny psycholog objął opieką dziecko, to również informacja odległa od prawdy.

– Na co dzień pracujemy z osobami dorosłymi, nie szkolimy się w pracy z dziećmi, nie mamy uprawnień do zajmowania się dziećmi – mówi insp. Chmielewska. – Jesteśmy specjalistami, uczestnikami zdarzeń traumatycznych traktujemy podmiotowo i te względy sprawiają, że nasza pomoc w tej sytuacji jest niemożliwa.

## PYTANIE NR 3: DLACZEGO WIĘC JEŹDŹĄ?

Mimo że o pomocy psychologicznej w sytuacjach kryzysowych mówią: ustawa o pomocy społecznej, ustawa o państwowym ratownictwie medycznym i Zarządzenie nr 39 ministra SWiA z 29 października 2010 r. w sprawie wytycznych do wojewódzkich planów zarządzania kryzysowego, wciąż jest zbyt mało wyspecjalizowanych placówek, których zadaniem jest inter-

wencja psychospołeczna (pierwsza pomoc psychologiczna) w sytuacjach kryzysowych.

– Oprócz braku ośrodków interwencji kryzysowej nie ma też systemu, który koordynowałby ich poczynania w przypadku dużej sytuacji kryzysowej – mówi insp. Chmielewska. – Policyjni psychologowie latają tę dziurę. Raz jeszcze jednak podkreślę: oczywiście, ofiary tragedii i ich rodziny wymagają pomocy, ale my nie obejmujemy ich pomocą psychologiczną, a po prostu interweniujemy w sytuacji kryzysowej, niemal tak samo, jak ratownik czy pracownik socjalny. ■

PRZEMYSŁAW KACAK



# Zabił go pijany

21 listopada minie rok od śmierci mł. asp. Macieja Walaszczyka. Miał 24 lata. Zginął, bo zabezpieczał miejsce wypadku, który spowodował pijany kierowca. Razem z kolegą z patrolu zatrzymał tam innego pijanego kierowcę. Kolejny pijany za kierownicą potrącił policjanta. Śmiertelnie.

**T**o był pierwszy tydzień 24-letniego sierż. Macieja Walaszczyka w kozienickiej KPP i trzecia jego służba. 16 listopada 2010 r. przeniósł się z KSP.

W niedzielę, około trzeciej nad ranem, 6 km przed Kozienicami od strony Zwolenia, na łuku drogi dachował ford.

– Na miejsce przybyły służby ratownicze: pogotowie ratunkowe, straż pożarna, policja – mówi Rafał Jeżak z Zespołu Prasowego Mazowieckiego Komendanta Wojewódzkiego Policji. – Rannego kierowcę wydobyto z rozbitego pojazdu. Okazało się, że prowadził w stanie nietrzeźwym.

Miejsce wypadku było dobrze oświetlone, samochody uprzywielejonane miały włączone światła sygnalizacyjne.

– Na miejscu pracowali dochodzeniowcy – relacjonuje mł. asp. Patrycja Zaborowska, oficer prasowy komendanta powiatowego Policji w Kozienicach. – Przyjechał także patrol mieszany, złożony z policjanta ruchu drogowego i przewencji, który tej nocy miał służbę. Pomagali w zabezpieczeniu miejsca wypadku. Z daleka zobaczyli zbliżające się niepewnie BMW, więc zatrzymali je do kontroli. Okazało się, że kierowca miał około promila alkoholu. Samochodem odjechała osoba, którą wskazał.

Gdy sierż. Walaszczyk poszedł na pobocze, aby przy świetle latarki sprawdzić miejsce wypadku forda, z dużą prędkością nadjechał opel. Kierowca stracił panowanie nad pojazdem i zjechał na lewe pobocze, gdzie stał sierż. Maciej Walaszczyk. Siła uderzenia rozpędzonego samochodu wyrzuciła go w las, zginął na miejscu.

– Rozpędzony opel koziołkował, przeleciał nad szeregiem pojazdów ratowniczych i wylądował na dachu na szosie, zahaczając o wóz straży pożarnej – mówi Rafał Jeżak.



Miejsce śmierci mł. asp. Macieja Walaszczyka

– Okazało się, że kierujący, 19-latek, był nietrzeźwy (0,75 mg/dm<sup>3</sup>) i razem z kompanami, również nietrzeźwymi, wracał z dyskoteki. Kierujący odniósł obrażenia, natomiast jego czterej pasażerowie nie ponieśli większych szkód.

Maciej Walaszczyk został pośmiertnie awansowany na stopień młodszego aspiranta Policji. Piotr R., który mając 1,5 promila alkoholu we krwi, śmiertelnie potrącił samo-

chodem człowieka, został przez Sąd Rejonowy w Kozienicach skazany na karę 5 lat pozbawienia wolności i zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na 9 lat. Kozienicka prokuratura złożyła już apelację, domagając się podwyższenia kary. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI, IF  
zdj. KWP zs. w Radomiu



15 października 2011 r., przed pierwszą rocznicą śmierci mł. asp. Macieja Walaszczyka, w Komendzie Powiatowej Policji w Kozienicach odsłonięto tablicę epitafijną. Żeby ta śmierć nie poszła na marne, policjanci zorganizowali pokazy i happening profilaktyczny oraz 20-kilometrowy rajd rowerowy. Memoriał im. mł. asp. Macieja Walaszczyka, nad którym patronat honorowy objął komendant główny Policji gen. insp. Andrzej Matejuk, wejdzie do kalendarza imprez promujących bezpieczeństwo ruchu drogowego





# Plaga polska

Każdego dnia policjanci eliminują z ruchu średnio 450 nietrzeźwych kierowców. Co godzinę 19 kierujących żegna się na jakiś czas z prawem jazdy. Statystycznie, co trzy minuty jeden. Czy to dużo, czy mało?

**J**eśli weźmiemy pod uwagę liczbę zarejestrowanych w naszym kraju pojazdów silnikowych (ponad 22 mln), to wymieniona grupa nietrzeźwych w pierwszej chwili nie szokuje. Jednak po chwili refleksji i uświadomieniu sobie, że każdy z tej liczby 450 podpiitych lub mocno pijanych to potencjalny sprawca wypadku, a często i zabójca drogowy, któremu wypity alkohol zaburzył koordynację ruchów, osłabił wzrok, obniżył koncentrację uwagi i wyeliminował zdrowy rozsądek, włos zaczyna się jeżyć na głowie. Także i z tego powodu, że nikt nie zna prawdziwej ciemnej liczby tego zjawiska. Nie wiadomo bowiem, ilu jeszcze nietrzeźwym kierowcom udało się uniknąć policyjnej kontroli, ominąć przydrożne drzewa, przejechać w pijanym widzie skrzyżowania, a może i czerwone światło, i bez szwanku dojechać do domu. Zdaniem ekspertów tych, którym się udało, może być nawet tyle samo, co tych ujawnionych przez Policję.

## MÓWIĄ LICZBY

Jak wynika z danych Biura Ruchu Drogowego KGP, w roku 2010 nietrzeźwi uczestnicy ruchu brali udział w 4524 wypadkach drogowych (11,6 proc. ogółu wypadków), w których śmierć poniosło 455 osób (11,6 proc. ogółu zabitych), a 5620 doznało obrażeń (11,5 proc. ogółu rannych). Najliczniejszą wśród nich grupę stanowili nietrzeźwi kierujący pojazdami. Byli oni sprawcami 2455 wypadków, w których zginęło 248 osób, a 3419 zostało rannych. W porównaniu z rokiem 2009 sytuacja uległa pewnej poprawie, nietrzeźwi kierowcy spowodowali o 552 wypadki mniej.

W analizowanej grupie największe zagrożenie stanowili (i stanowią nadal) kierujący samochodami osobowymi. Byli oni sprawcami 1890 wypadków (77 proc. ogółu zda-



rzeń). Wskaźnik ten jest niższy niż w roku poprzednim (2009 r. – 80,7 proc.). W wypadkach zawinionych przez nietrzeźwych kierujących samochodami osobowymi zginęły 203 osoby, tj. 81,9 proc. śmiertelnych ofiar zdarzeń spowodowanych przez nietrzeźwych kierujących (2009 r. – 84 proc.), a rannych w tych wypadkach zostało 2785 osób, tj. 81,5 proc. (2009 r. – 84 proc.).

Stałe zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu (a przede wszystkim dla siebie samych) stwarzają również nietrzeźwi kierujący jednośladami. W ubiegłym roku spowodowali oni 466 wypadków, w których zginęło 16 pijanych rowerzystów, 12 motocyklistów

i 6 motoroweryzistów, a 504 nietrzeźwych rannych odwieziono do szpitala.

## SYMPTOMY POPRAWY

W tej ponurej statystyce jest jednak iskierka nadziei. Krzywe obrazujące udział nietrzeźwych kierujących w powodowaniu wypadków drogowych oraz w liczbie ofiar śmiertelnych, których byli sprawcami, w ostatnim dziesięcioleciu wyraźnie odchylają się w dół. A to oznacza, że tendencje są pozytywne, zagrożenie nieco zmalało.

Jak wynika z raportu Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego „Stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym”, przyjętego przez Radę Ministrów w maju br., zagrożenie, jakie stanowią pijani kierowcy

Sposób badania zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu za pomocą alkotestu określa Zarządzenie nr 738 Komendanta Głównego Policji z 21 czerwca 2011 r. W myśl nowych przepisów w sytuacji, gdy:

– pierwszy pomiar jest pozytywny i wykazuje wartość równą lub większą od 0,1 mg/dm<sup>3</sup>, natomiast drugi przeprowadzony po 15 minutach wykazuje wartość zerową – należy niezwłocznie dokonać trzeciego pomiaru tym samym urządzeniem. Gdy trzeci wynik wyniesie 0,00 mg/dm<sup>3</sup> – **należy uznać, że kierowca nie znajduje się w stanie po użyciu alkoholu, a więc może kontynuować jazdę;**

– pierwszy pomiar jest pozytywny i wykazuje wartość równą lub większą od 0,1 mg/dm<sup>3</sup>, natomiast drugi przeprowadzony po 15 minutach wykazuje wartość ponad 0,00 mg/dm<sup>3</sup>, ale poniżej 0,1 mg/dm<sup>3</sup> – należy niezwłocznie dokonać trzeciego pomiaru tym samym urządzeniem. Gdy trzeci wynik wyniesie 0,00 mg/dm<sup>3</sup> lub powyżej – **należy uznać, że zachodzi uzasadnione podejrzenie, że kierowca w chwili kierowania pojazdem znajdował się w stanie po użyciu alkoholu, a więc należy podjąć czynności jak w typowej sytuacji ujawnienia nietrzeźwego kierującego.**



## Skazani z art.

178a par. 1 k.k. – 2235  
178a par. 2 k.k. – 2036  
178a par. 4 k.k. – 312

(źródło: Centralny Zarząd Służby Więziennej,  
dane na 28 września 2011 r.)

w Polsce, jest niższe niż średnie w krajach UE. Liczba ofiar śmiertelnych w wypadkach z udziałem pijanych kierowców samochodów osobowych, ciężarowych i motocykli stanowi u nas 9 proc. ogółu, w Europie – 12 proc. Aż w trzynastu krajach wskaźnik ten jest wyższy niż w Polsce. *Na tle innych, sytuacja w Polsce nie jest wcale zła. Z danych wynika, że nietrafne jest tak często powtarzane twierdzenie, że nie radzimy sobie z problemem alkoholu w ruchu drogowym* – podkreślono w Raporcie KR BRD. I dodano jeszcze, że gdyby częściejli-

Urządzenia elektroniczne służące do pomiaru zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu używane obecnie w Policji:

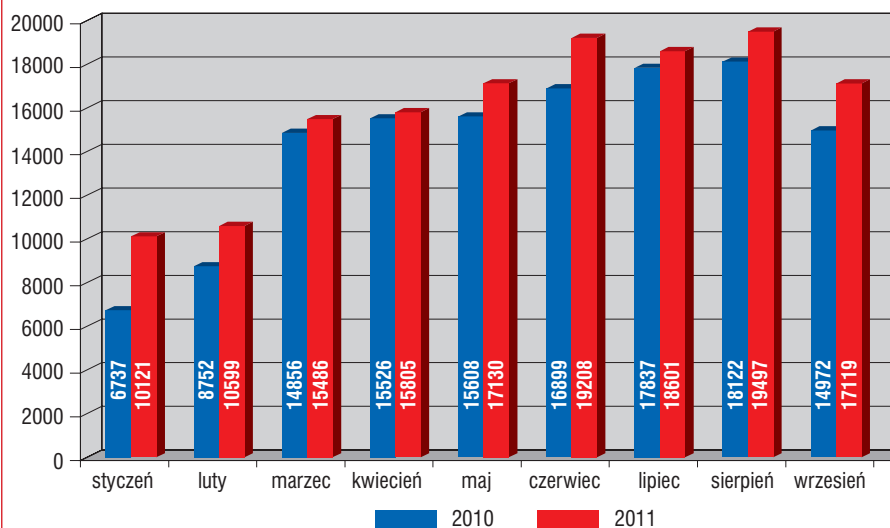
- Alco-sensory – producent Intoximeters (USA)
- Alkotesty serii 7410 – producent Draeger (Niemcy)
- Alkotesty – producent Alcoquant (Niemcy)
- Alkometry – producent Awat (Polska)
- Alkomaty – producent Siemens (Niemcy)

wość policyjnych kontroli na drogach była większa, lepsze było wyposażenie w alkomaty i alkotesty, a wysiłki Policji w zwalczaniu alkoholowej patologii na drogach szły zawsze w parze z szeroką działalnością profilaktyczną, piętnującą społeczne przyzwolenie na kierowanie na podwójnym gazie, statystyki wypadków z udziałem nietrzeźwych kierowców byłyby bardziej pomyślne.

## TWARDE PRAWO

Polska na tle innych krajów wyróżnia się dziś bardzo rygorystycznymi rozwiązaniami prawnymi w walce z nietrzeźwością na drogach, podkreślają eksperci zajmujący się tym problemem. Dopuszczalne limity stężenia alkoholu we krwi kierowcy wynoszą u nas 0,2 prom., w większości krajów UE – 0,5 prom., a w Wielkiej Brytanii i na Malcie nawet 0,8 promila.

## Liczba ujawnionych przez policjantów kierujących pojazdami po użyciu alkoholu lub pod wpływem podobnie działającego środka (art. 87 § 1 i 2 k.w.) i w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego (art. 178a § 1 i 2 k.k.)



źródło: KGP

14 kwietnia 2000 r. Sejm przyjął ustawę nowelizującą przepisy kodeksu karnego dotyczące karania nietrzeźwych kierowców pojazdami mechanicznymi, która zdecydowanie zaostrzyła wobec nich sankcje prawne. Obecnie kierowca, u którego stwierdzi się stan powyżej 0,5 prom. alkoholu we krwi lub wydychanym powietrzu, jest w świetle prawa przestępcą i odpowiada z art. 178a k.k. Za prowadzenie pojazdu mechanicznego w takim stanie grozi mu kara grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2.

Oprócz tego sąd obligatoryjnie orzeka zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych

na okres od 1 roku do 10 lat. Jeśli, kierując w stanie nietrzeźwości, sprawca spowodował wypadek z ofiarami w ludziach, sąd może orzec nawet dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Ciekawe, że mimo tak restrykcyjnego prawa wciąż po naszych drogach jeżdżą pijani kierowcy. Nie skutkują ani prośby, ani groźby; apele i kampanie edukacyjne są ignorowane; kary – nie odstrasza, nawet przestrogi z ambony nie trafiają pod strzechy. ■

JERZY PACIORKOWSKI  
zdj. Andrzej Mitura, KWP w Gorzowie Wlkp.  
infografika Krystyna Zaczekiewicz

## Art. 178a k.k.

§ 1. Kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

§ 2. Kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub w strefie ruchu inny pojazd niż określony w § 1, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

§ 3. (uchylony).

§ 4. Jeżeli sprawca czynu określonego w § 1 był wcześniej prawomocnie skazany za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego albo za przestępstwo określone w art. 173, 174, 177 lub art. 355 § 2 popełnione w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego albo dopuścił się czynu określonego w § 1 w okresie obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych orzeczonego w związku ze skazaniem za przestępstwo, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.



# Zabójcy

Alkohol, obok brawury za kierownicą oraz jazdy bez zapiętych pasów bezpieczeństwa, to jedna z trzech głównych przyczyn najtragiczniejszych wypadków na europejskich drogach – twierdzą eksperci Komisji Transportowej UE. Nieprzypadkowo określają ją mianem „the killers on the road” (zabójcy na drogach).

**T**ym trzem zabójcom Unia Europejska postanowiła wydać bezwzględna wojnę. Już w 1992 r., po podpisaniu traktatu z Maastricht, rozpoczęto systemowe działania prewencyjne mające poprawić stan bezpieczeństwa na drogach. Upoważniono wówczas Komisję Europejską do wprowadzenia środków poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego w przypadkach, gdy zapewniały one większą skuteczność i efektywność niż działania samodzielnie podejmowane przez kraje członkowskie unii. W końcu lat dziewięćdziesiątych, gdy liczba śmiertelnych ofiar ruchu drogowego w krajach UE sięgnęła 45 tys. rocznie, przyjęto program, który zakładał zmniejszenie – do roku 2010 – liczby ofiar wypadków o 40 proc., czyli zejście do poziomu 27 tys. rocznie.



## CEL: POŁOWA OFIAR

Niestety, nie udało się tego celu osiągnąć. Przede wszystkim dlatego, że w połowie pierwszej dekady nowego stulecia liczba krajów członkowskich UE wzrosła z 15 do 27. Statystyki ruchu drogowego mocno poszybowały wówczas w górę, odnotowując przeszło 35 tys. ofiar śmiertelnych (2009 r.). Teraz trwa kolejna batalia o bezpieczne drogi. Komisja Europejska przyjęła program bezpieczeństwa na drogach na lata 2011–2020. W założeniu ma on zredukować liczbę śmiertelnych ofiar wypadków drogowych o 50 procent. W tym celu każdy z krajów członkowskich UE musi maksymalnie wykorzystać swój własny potencjał, działając jednak w ścisłym sojuszu i transgranicznej współpracy z pozostałymi krajami unijnej społeczności. A także – co jest szczególnie istotne – pod bacznym okiem Komisji Europejskiej, która zapowiada bardziej rygorystyczne normy bezpieczeństwa pojazdów, udo-

skonalenie szkolenia użytkowników dróg oraz skuteczniejsze egzekwowanie przepisów ruchu drogowego.

## REWOLUCYJNE POMYSŁY

Pierwsze kroki w tym kierunku zostały już podjęte. W końcu września br. Parlament Europejski przyjął rezolucję, która ma skłonić kraje UE do ustanowienia bardzo radykalnych (ale i kontrowersyjnych) przepisów drogowych, dotyczących m.in. nietrzeźwych kierowców. Eurodeputowani postulują na przykład, aby każdy samochód produkowany na rynek europejski posiadał tzw. alcolock, czyli blokadę antyalkoholową, uniemożliwiającą rozruch silnika, jeśli za kierownicą usiądzie osoba nietrzeźwa.

Jeszcze bardziej rewolucyjny jest pomysł ujednoczenia we wszystkich krajach członkowskich UE limitu dopuszczalnej zawartości alkoholu w organizmie kierowcy na poziomie 0,5 prom. U nas – w kraju, w którym na ogół nie wylewa się za kolnierz – oznaczałoby to podniesienie poprzeczki aż o 0,3 prom. Amatorzy napojów wysokochłonnych już pewnie zacierają ręce z radości. Na szczęście wprowadzanie takich zmian nie odbywa się automatycznie, bo unijna rezolucja nie jest nakazem, lecz jedynie postulatem dla krajów Wspólnoty. ■

JERZY PACIORKOWSKI  
zdjęcia KWP w Gorzowie Wlkp.  
infografika Krystyna Zaczekiewicz





# na drogach

**Dopuszczalna zawartość alkoholu (w promilach) w organizmie kierowcy w poszczególnych krajach europejskich:**

**0,0‰**

Czechy, Rumunia, Słowacja, Węgry

**0,2‰**

Estonia, Norwegia, Polska, Szwecja

**0,4‰**

Litwa

**0,5‰**

Austria, Belgia, Cypr, Bułgaria, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Islandia, Łotwa, Niemcy, Portugalia, Słowenia, Włochy

**0,8‰**

Wlk. Brytania

źródło: *European Commission Road Safety*)

## Statystyczny portret pijanego kierowcy:

- W Polsce osoba prowadząca pojazd w ruchu lądowym w stanie nietrzeźwości to:
- obywatel polski – 99,2 proc.,
  - mężczyzna – 96,9 proc.,
  - w wieku między 30–49 lat – 45,3 proc.,
  - ujęty na gorącym uczynku – 92,9 proc.,
  - mieszkaniec miasta – 53,5 proc.,
  - skontrolowany w pobliżu swojego miejsca zamieszkania – 85,4 proc.,
  - pracujący – 37,1 proc.

na podstawie statystyk PSSP Temida za 2010 r.

# Koleżeńska przysługa

– Teraz na pewno nie pojechałbym po alkoholu, bo wiem, co to oznacza. Wtedy tej świadomości mi zabrakło. Jest tak, że kiedy wsiada się po alkoholu za kierownicę, nie zwraca się na to uwagi. Myśli się: to tylko kawaleczek, jakoś dojedziemy, przecież już otrzeźwieliśmy. Tak przynajmniej było w moim przypadku. Alkohol piłem razem ze swoim dobrym kolegą. Po kilku godzinach on poprosił mnie o odwiezienie, żeby nie musiał czekać na autobus do jego miejscowości. Oczywiście, zgodziłem się. Wiadomo, koleżeńska przysługa. Siadłem za tą kierownicą, pojechałem. Daleko nie było, ale... Dość ostre zakręty, nadmierna prędkość i uderzenie w drzewo bokiem samochodu. Kolega zginął.

Wiedziałem to od razu, bo mi nic się nie stało, zachowałem pełną przytomność. Zadzwoeniłem po pogotowie, a przejeżdżających ludzi poprosiłem, by zadzwonili po policję. Przed sądem przyznałem się, powiedziałem, że nie powinienem wtedy siadać za kierownicą. Cały czas uważam, że nic nie umniejsza mojej winy. Ani to, że piliśmy razem z kolegą, ani to, że on mnie prosił o przysługę. Nie powinienem i koniec. To moja wina.

Dostałem trzy lata pozbawienia wolności, odsiedziałem już ponad dwa. Pobyt w więzieniu jest na pewno jakąś karą, w końcu to jest zakład karny, ale prócz tego człowiek myśli o tym, co zrobił. Zależy też, z jakiej perspektywy spojrzeć na kwestię kary i jak ktoś odbiera sytuację, w jakiej się postawił. Mam rodzinę, w której żyliśmy zgodnie. Jeden taki wyskok rujnuje praktycznie kontakt z dziećmi, z żoną. To nie jest tak, że ona mnie zostawiła, ale nie ma już takiego zaufania, jakie miała wcześniej. Ona nie toleruje alkoholu i wiedziała, że ja nigdy go nie nadużywałem, byłem odpowiedzialny, całe życie pracowałem, mogła na mnie polegać. Ogólnie, mieliśmy całkiem niezłe życie. A tu raptem wyjazd samochodem po alkoholu. I to z takim skutkiem.

Jest już na pewno lepiej, z czasem sytuacja jakoś się poprawia, ale coś pozostaje i nie mija. Nie wiem, czy świadomość tego, co zrobiłem – i moja, i mojej rodziny – w ogóle kiedykolwiek się zmieni. Nie sądzę.

Rodzina kolegi... Wiadomo... nigdy już nie będzie tak, jak było, chociaż utrzymywaliśmy bardzo bliskie kontakty, bo to był naprawdę mój serdeczny kolega. Sporo młodszy, ale doskonale się rozumieliśmy. I, cholera, wyświadczył mu „przysługę”. ■

wystuchał: PK

Za spowodowanie w stanie nietrzeźwym (0,9 promila) wypadku ze skutkiem śmiertelnym Adam K. (l. 43) dostał karę trzech lat pozbawienia wolności.

# Nie więz

Skazanym za jazdę na „podwójnym gazie” kierowcom oferuje się nie tylko więzienną celę. Często, po odpowiedniej diagnozie, także terapię antyalkoholową w czasie odbywania kary. Sęk jednak w tym, że oddziały terapeutyczne pękają w szwach. Niejednokrotnie bywa tak, że oczekiwanie na wolne miejsce trwa dłużej niż sama „odsiadka”. A składane przed sądem deklaracje o podjęciu leczenia na wolności nie zawsze są konsekwentne.

**O**ddział przejściowy – to miejsce, w którym decyduje się, czy osoba tymczasowo aresztowana lub skazana za jazdę po alkoholu zostanie skierowana na terapię. Z reguły kolejność jest taka: badania lekarskie, opinia wychowawcy, konsultacje psychologa, decyzja komisji penitencjarnej o konieczności (bądź jej braku) leczenia. Nie jest to regułą.

– U nas, w Areszcie Śledczym Warszawa-Mokotów, każda osoba, która trafi tu z art. 178a kodeksu karnego, jest obligatoryjnie konsultowana przez psychologa – mówi Grzegorz Wróblewski, psycholog z AŚ Warszawa-Mokotów. – On określa, czy mamy do czynienia z uzależnieniem; jeśli tak, w jakim stopniu i jaki rodzaj leczenia należy zastosować.

## PSYCHOLOG – TAK; TERAPIA – NIEKONIECZNIE

Opinia wychowawcy oraz konsultacja u psychologa – nawet w przypadku stwierdzenia zasadności terapii – nie musi oznaczać jej podjęcia.

– Mamy program ATLANTIS, którym obejmuje się osoby uzależnione od alkoholu – mówi Wróblewski. – Trwa on trzy miesiące. Ewentualnie może być w niewielkim stopniu przedłużony. Osoby skazane na krótsze kary pozbawienia wolności raczej nie mają na niego szans. Zanim zostaną przebadane przez lekarzy, zanim staną przed komisją penitencjarną, upływa do dwóch tygodni. Później na samą terapię jest za mało czasu. Drugi, choć właściwie podstawowy problem, to, niestety, przepełnienie oddziałów terapeutycznych. Jest ich zbyt mało i nie są w stanie przyjąć każdego, kto by się tam kwalifikował, a jego termin odbywania kary umożliwiałby odbycie terapii. Czeka się na nią kilka, a nawet kilkanaście miesięcy.

Wyjątkami są osadzeni, którzy – w trybie art. 62 kodeksu karnego – trafiają do zakładów karnych z sądowym zobowiązaniem do podjęcia terapii antyuzależnieniowej i to właśnie one mają największą możliwość jej odbycia. W praktyce oznacza to, że w ciągu kilkunastu dni od decyzji komisji penitencjarnej o nadaniu systemu terapeutycznego osadzeni ci przyjmowani są do oddziału terapeutycznego. Natomiast osoby uznane przez lekarzy za wymagające terapii nie zawsze mają szanse jej odbycia – mówi Wróblewski. – Właśnie ze względu na przepełnienie oddziałów terapeutycznych.



# tylko ienie

## HIOB DLA KIEROWCÓW

ATLANTIS to jeden z programów psychokorekcyjnych. Różnymi programami o charakterze profilaktyki przeciwalkoholowej objętych było od 6078 (2007 r.) do 7767 (2009 r.) skazanych. Kierowcy, którzy zostali zatrzymani za jazdę po alkoholu, stanowili pokaźną, coraz liczniejszą, część tej grupy. Wynikało to z jednej strony ze stałego rozwoju tych programów, ale z drugiej – ze zwiększającej się liczby zatrzymywanych nietrzeźwych kierowców.

Dla amatorów jazdy na „podwójnym gazie” opracowana została terapia HIOB, będąca modyfikacją wcześniejszego programu dla kierowców, którym groziła utrata prawa jazdy i której odpłatne przejście umożliwiało anulowanie pewnej liczby punktów karnych.

Program powstał pod auspicjami Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Jego autorem jest Andrzej Markowski (wraz ze współpracownikami R. Lemańskim i G. Polańskim). Celami HIOBA są: przekazanie wiedzy o wpływie alkoholu na organizm i zachowanie uczestnika ruchu drogowego, konsekwencjach prawnych, autodiagnoza, wzbudzenie emocji oraz skłonienie do autorefleksji.

Zajęcia odbywają się w 12–18-osobowych grupach z udziałem 1–2 prowadzących. Trwają od 2 do 5 dni w sesjach 3 x 4 godziny lub 2 x 6 godzin. Terapeuci wykorzystują materiały pomocnicze dystrybuowane przez PARPE (licznik trzeźwości, broszurę „Kierowca i alkohol” itp.). Ćwiczone są m.in. umiejętności asertywnej odmowy wypicia, obliczania stężenia alkoholu we krwi. Ogromnie przydatną pomocą są tzw. alko-gogle – okulary, które imitują zniekształcony sposób widzenia po spożyciu alkoholu.

Niektóre metody i ćwiczenia mogą nieco odbiegać od siebie, ponieważ HIOB nie ma charakteru programu zamkniętego; nigdy nie został opublikowany. Autorzy dopuszczają możliwość modyfikacji przez prowadzących w zależności od charakteru grupy i związanych z tym potrzeb. Można więc mówić o wielu podprogramach lub interwencjach psychokorekcyjnych, których HIOB jest podstawą.

## DEKLARACJA DEKLARACJA

– Część ludzi chce iść na terapię, bo autentycznie czuje taką potrzebę; część, bo spodziewa się, że zrobi to lepsze wrażenie przed sądem, że będą mieli większe szanse na przedterminowe zwolnienie – mówi Wróblewski. – Niezależnie od motywacji, warto, by ją przeszli. Zawsze jest szansa, że coś w nich zostanie, że skłoni to ich do przemyśleń i innych zachowań w przyszłości.

Kierowcy, dla których nie starcza miejsc na oddziałach terapeutycznych, także często deklarują chęć podjęcia terapii po wyjściu na wolność. Nie ma szczegółowych statystyk, ilu z nich tak postępuje. Psychologowie z zakładów karnych nie mają możliwości sprawdzenia tego, ale – sądząc po lekturze doniesień prasowych lub policyjnych meldunków – niestety, deklaracje często pozostają tylko deklaracjami. ■

PRZEMYSŁAW KACAK

# Nie powinienem, wiem

– Byliśmy z córką u znajomych na weselu. Tak jak inni piłem wódkę, ale ani przez moment nie poczułem się nietrzeźwy. Tańczyłem, dobrze się bawiłem, absolutnie nie czułem jakiegoś wpływu alkoholu na moje zachowanie, reakcje. Wesele i poprawiny trwały dwa dni, z tym że ja już w dzień poprawin, kiedy mieliśmy wracać do domu, nic nie piłem.

Córka w ogóle nie przepada za alkoholem, dosłownie tylko umoczyła usta w toaście za państwa młodych. A mimo to nie zauważyła też u mnie, żebym zachowywał się jakoś inaczej. Owszem, mieliśmy rozmowę na temat, kto powinien prowadzić, ale na zasadzie: tato, kto prowadzi? I powiedziałem, że ja. Teraz zdaję sobie sprawę, że lepiej byłoby, gdyby ona usiadła za kierownicą. Tylko że ona miała prawo jazdy dopiero od kilku miesięcy, ja od kilkunastu lat. Jestem doświadczonym kierowcą i nie chciałem, by ona prowadziła, bo wyruszyliśmy już po zmroku, czekał nas kawałek drogi.

Kiedy zatrzymali nas policjanci i kiedy zbadano mnie alkomatem, byłem w szoku, moja córka też. Nie wyglądałem, żebym miał taki wynik. W ogóle nie zdawałem sobie sprawy, że jeszcze jest we mnie alkohol. Tym bardziej nie miałem zielonego pojęcia, że – wobec polskiego prawa – jestem nie tylko „po spożyciu”, ale wręcz nietrzeźwy.

W takim sensie miałem pecha, bo nie wiedziałem. No, i może dlatego, że policjanci zatrzymali mnie prawie pod domem. Trzy skrzyżowania i byliśmy na miejscu. Jechaliśmy bezpiecznie. Choć myślę też, że może miałem szczęście, bo nigdy nie wiadomo, co kiedy się stanie. A nie darowałbym sobie, gdybym spowodował wypadek i komuś by się coś stało. Nie daj Boże, jeszcze mojej córce. I gdyby stało się to po alkoholu! Nie z przypadku, tylko z mojej głupoty. Ja nigdy nie miałem nawet kolizji.

Przeprosiłem córkę, a jednak trudno sobie darować. Wiem, że nie powinienem był prowadzić. Wiem. ■

wysłuchał: PK

Antoniemu P. za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwości grozi kara z art. 178a par. 1 kodeksu karnego – do 2 lat pozbawienia wolności. Prawomocny wyrok jeszcze nie zapadł.



**Insp. Marek Fidos, dyrektor  
Biura Ruchu Drogowego KGP:**

– O tym, że nietrzeźwi kierujący to bardzo poważny problem społeczny, świadczą co roku setki śmiertelnych ofiar wypadków. Na problem ten należy spojrzeć w trzech aspektach.

Pierwszy, to praca Policji. Liczba ujawnianych przez nas nietrzeźwych kierujących – poza nielicznymi wyjątkami – z roku na rok rośnie. Nie oznacza to oczywiście, że kierujących po alkoholu przybywa – ciemna liczba, choć na pewno ogromna, nie może być precyzyjnie oszacowana. Ten wzrost jest efektem wzmocnionych wysiłków policjantów rd w eliminowaniu tego zagrożenia. Od wielu lat prowadzone są tzw. trzeźwe poranki, zasadą staje się sprawdzanie trzeźwości kierującego przy okazji każdej kontroli drogowej, a nie tylko przy wypadkach bądź kolizjach. Wiemy, kiedy to niebezpieczne

# Nie tylko policja

zjawisko nasila się, i potrafimy tak zarządzać naszymi siłami, by osiągnąć jak najlepszy efekt. Niemniej jednak musimy zdawać sobie sprawę, że, ze względu np. na kadrowe czy logistyczne uwarunkowania, są gdzieś granice naszych możliwości. Rozwiązanie problemu pijanych kierowców wykracza dalece poza możliwości i kompetencje Policji, zależy bowiem także od uregulowań prawnych, decyzji podejmowanych przez wymiar sprawiedliwości, wydolności zakładów karnych, ale również, i to należy podkreślić, świadomości kierowców.

Drugi aspekt, to obowiązujące prawo. Nie sądzę, by można było zwiększyć skuteczność w walce z nietrzeźwymi kierowcami, zastrzegając prawo. Rozwiązania obowiązujące w Polsce uważam za wystarczająco restrykcyjne zarówno te dotyczące sankcji, jak i progów ilości promili alkoholu w wydychanym powietrzu. Ale uważam też, że jest zdecydowanie za wcześnie, by te progi podnosić. Pomysł, by ujednoczyć je we wszystkich krajach Unii Europejskiej na poziomie 0,5 promila bardzo nam utrudni walkę z tym zjawiskiem.

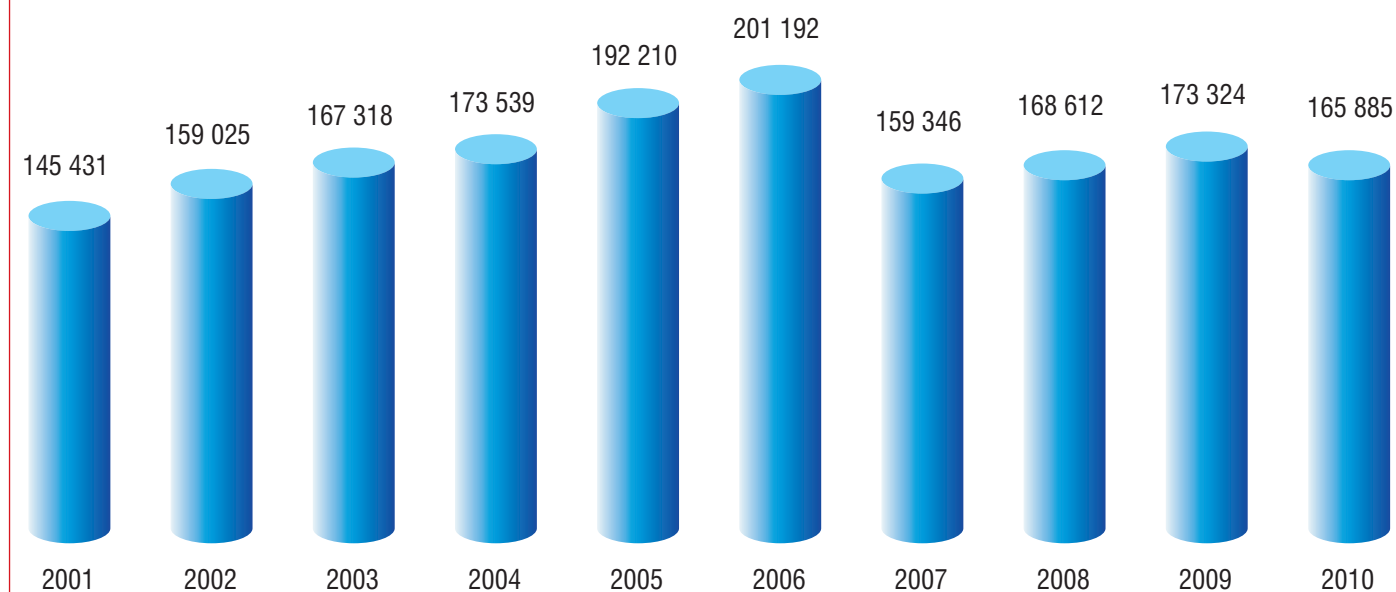
Spory spadek liczby ujawnionych nietrzeźwych kierujących w 2007 r. był w dużej mierze spowodowany wprowadzeniem sądów 24-godzinnych. Kierowcy przestraszyli się szybkości i nieuchronności kary, niestety nie na długo. Trendu nie udało się odwrócić, a spadek okazał się jednorazowy.

Ostatni, choć równie ważny, aspekt to profilaktyka. Apeli, ostrzeżeń, kampanii społecznych jest bardzo dużo. Wiele z nich inicjowanych, realizowanych i wspieranych jest przez Policję. Toczy się dyskusja co do ich skuteczności, ale ja jestem przekonany, że są one bardzo potrzebne. Dowodem na to jest malejąca liczba wypadków spowodowanych przez nietrzeźwych kierujących, ale ważniejszym symptomem jest postępująca zmiana mentalności. Zanika coraz wyraźniej obojętność i przyzwolenie. Widać to we wzroście liczby sygnałów, głównie telefonicznych, jakie trafiają do dyżurnych od osób będących świadkami sytuacji, w których ktoś po wypiciu alkoholu wsiada do samochodu, lub też od kierowców widzących dziwne zachowujących się innych kierujących.

Znaczącego ograniczenia tego zjawiska nie da się osiągnąć bez wyraźnej zmiany w mentalności polskich kierowców. Niestety, tej zmiany nie da się zadekretować. Policja, ustawodawca, instytucje wymiaru sprawiedliwości czy organizacje pozarządowe mogą ten proces przyspieszać, ale w moim odczuciu musi minąć jeszcze wiele lat, nim zmiana mentalności znajdzie wyraźne, pozytywne odzwierciedlenie w policyjnych statystykach. ■

not. KLAUDIUSZ KRZYCZKA  
zdj. Andrzej Mitura  
infografika Krystyna Zaczekiewicz

**Kierujący „po alkoholu” ujawnieni i wyeliminowani z ruchu w latach 2001–2010 w Polsce**





# Piłeś? Nie jedź! itp.



Pijani kierowcy, ich zachowanie i zagrożenia, jakie stwarzają na drodze, to bardzo częsty temat społecznych kampanii edukacyjnych. Z prostego powodu: problem bezpiecznych dróg jest niezwykle nośny społecznie, dotyczy bowiem każdego z nas.

**N**ad problemem ograniczenia zjawiska nietrzeźwości w ruchu drogowym pracują od lat sztaby ludzi, wiele instytucji, fundacji i stowarzyszeń, specjalistów z różnych dziedzin. Nie mówiąc już o Policji, na którą spada najmniej przyjemny, bezpośredni kontakt z nietrzeźwym kierowcą. Efekty tych wszystkich przedsięwzięć są, co prawda, dostrzegalne, ale mało satysfakcjonujące. Niestety, ciągle jeszcze mamy u nas

do czynienia z przyzwoleniem społecznym na obecność nietrzeźwych za kierownicą. Bagatelizuje się małe ilości alkoholu, różne drinki, piwo, nie biorąc pod uwagę faktu, że każdy organizm inaczej reaguje na wysokowe napoje.



– Problem alkoholu w ruchu drogowym jest odzwierciedleniem problemów z alkoholem w społeczeństwie – twierdzi mgr Ilona Buttler, psycholog z Instytutu Transportu Samochodowego. – Nikt chyba nie ma wątpliwości, że nasze społeczeństwo



nie grzeszy wstrzemięźliwością w tej materii, więc chyba długo jeszcze przyjdzie nam poczekać, nim ta społeczna plaga zniknie z naszego życia.

Od dziesięcioleci próbuje się różnych metod ograniczenia tego zjawiska. Od radykalnych, jak prohibicja i surowe sankcje karne, przez łagodniejsze (perswazja, apele), aż po najnowocześniejsze społeczne kampanie edukacyjne. Trzeba podkreślić ich profesjonalizm i pomysłowość, a także wykorzystywanie niestosowanych wcześniej narzędzi i kanałów komunikacji. Zwłaszcza internetu i portali społecznościowych.



W ostatnich pięciu latach – jak udało mi się ustalić – przeprowadzono u nas 18 kampanii poświęconych zjawisku nietrzeźwości na drogach i walce z pijanymi za kierownicą. Statystycznie rzecz biorąc, prawie co kwartał jedną. W różnych odstonach, nie szczędząc krwi i makabrycznych obrazów, które – zdaniem fachowców – bardziej zapadają w ludzką pamięć. Może... ■

JERZY PACIORKOWSKI



## Wszystkich wrzucamy do jednego worka, a potem...



Rozmowa dr Ewą Tokarczyk z Zakładu Psychologii Transportu i Fizjologii w Instytucie Transportu Samochodowego

**Dlaczego, mimo działań represyjno-karnych, ale również edukacyjnych, nietrzeźwi kierowcy siadają za kierownicą? Czy są aż tak nieprzemakalni, czy też wynika to z innych powodów?**

– Nauczyliśmy się mówić o nietrzeźwych kierowcach jak o jednej populacji. Tymczasem mamy do czynienia aż z pięcioma różnymi gru-

pami osób zatrzymanych za prowadzenie pojazdów pod wpływem alkoholu. Mówią o tym badania, także te, które przeprowadziliśmy w naszej placówce.

**Kogo one objęły?**

– Przebadałymi trzy kategorie osób. Pierwsza to zatrzymani za kierowanie w stanie nietrzeźwości i ci, których Policja skierowała na badania psychologiczne – taki obowiązek nakłada ustawa o kierujących pojazdami. Druga kategoria to odbywający karę pozbawienia wolności za kierowanie pojazdami, będąc w stanie nietrzeźwości – a więc w warunkach recydywy albo popełnienia przestępstwa. Wreszcie trzecia – „zawsze trzeźwi za kierownicą” – tak umownie nazywamy tych, którzy deklarują, że nigdy po alkoholu nie siada-

▶ ją za kierownicą. W tym przypadku, aby obraz nie został zafałszowany, każde oświadczenie musiało zostać potwierdzone pisemnie przez dwie inne osoby. U wszystkich badanych braliśmy pod uwagę różne cechy osobowościowe, w tym głównie: tendencję do zachowań ryzykownych w różnych sytuacjach życiowych; tendencję do zachowań ryzykownych w ruchu drogowym; stosunek do spożywania alkoholu – czy jest rozsądny, odpowiedzialny, dojrzały, czy też ryzykowny, problemowy, a więc dający prawdopodobieństwo uzależnienia.

### **I wyłoniście pięć grup. Czym charakteryzuje się każda z nich?**

– Do pierwszej zaliczyliśmy osoby, u których kierowanie w stanie nietrzeźwym było zachowaniem incydentalnym. Nie stwierdziliśmy u nich czynników ryzyka, mają wystarczająco ukształtowane czynniki chroniące. Ich postępowanie było efektem bezrefleksyjności, najczęściej działali nieświadomie, pod wpływem emocji lub braku szczególnej wiedzy o spalaniu alkoholu przez organizm. Istnieje małe prawdopodobieństwo, że te osoby ponownie po alkoholu siądą za kierownicą.

Drugą grupę stanowią ci, u których wprawdzie nie występuje czynnik ryzyka, ale nie do końca mają wykształcone czynniki hamujące, a wśród nich te, które pozwalają być asertywnym. Są ulegli, podatni na kompromis. Mają niską samoocenę i duże zapotrzebowanie na aprobatę społeczną. Zawsze twierdzą, że winni są inni, gdyż namówili ich do prowadzenia pojazdu.

Kolejna grupa to osoby z tendencją do zachowań ryzykownych w różnych sytuacjach, w tym również w ruchu drogowym. Mają niski poziom lęku i duże zapotrzebowanie na stymulację – kierowanie w stanie nietrzeźwym po prostu ich kręci. Brakuje im czynników hamujących – poczucia odpowiedzialności, szacunku dla norm i zasad, łamią je w różnych dziedzinach, najczęściej jednak w ruchu drogowym. Osoby z tej grupy nie mają problemu alkoholowego. Pojawia on się w grupie czwartej, czyli u osób z syndromem zachowań ryzykownych. Poza tym brakuje im czynników chroniących lub mają je słabo rozwinięte. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w przyszłości ponownie usiądą za kierownicą, będąc pod wpływem alkoholu. I wreszcie piąta grupa – osoby o zdiagnozowanym syndromie zachowań ryzykownych, które, będąc w stanie nietrzeźwym, już wielokrotnie prowadziły pojazd. Ich stan nietrzeźwości łączy się z zachowaniami aspołecznymi czy przestępczymi.

### **Każda z tych grup wymaga innych oddziaływań?**

– Oczywiście, bo tylko wtedy są one skuteczne. Niestety, u nas w ogóle nie bierze się pod uwagę adresata, wszystkich wrzuca do jednego worka, a potem jest wielkie zdziwienie, że mimo prowadzonych akcji, apeli, kampanii wzrasta liczba kierowców jeżdżących w stanie nietrzeźwym. A przecież najpierw należy postawić dia-

gnozę, a dopiero później podjąć odpowiednie działania. Te, które podejmowane są wobec osób z pierwszej grupy – czyli edukacja na temat czynników wpływających na tempo spalania alkoholu we krwi – są niewystarczające dla tych z drugiej. Im potrzebne są już elementy psychoedukacji – osłabić bądź wyeliminować czynniki ryzyka, a wzmocnić czynniki chroniące. Podobnie należy działać w stosunku do kierowców z trzeciej grupy. Ale już wobec osób, które mają problem alkoholowy lub są uzależnione od alkoholu, czyli z czwartej i piątej grupy, edukacja, psychoedukacja, reedukacja nie wystarczą. Konieczne jest wprowadzenie również działań resocjalizacyjnych, a w przypadku uzależnienia, skierowanie na leczenie.

### **W ustawie o kierujących pojazdami jest zapis o obowiązkowych kursach reedukacyjnych z zakresu problematyki przeciwalkoholowej dla osób, które kierowały pojazdami, będąc w stanie nietrzeźwości.**

– Zajęcia mają prowadzić Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego, a będą na nie kierowane osoby, u których stwierdzono od 0,2 do 0,5 promila alkoholu, a także od 0,5 promila wzwyż. To olbrzymia populacja! Minister zdrowia ma określić programy szkoleń – nie wiadomo, czy będzie jeden czy kilka i czy będą one adresowane do poszczególnych grup – a także wysokość opłaty ponoszonej przez kierowców. Zgodnie z art. 105 ust. 5 pkt 2 ustawy o kierujących pojazdami (Dz.U. z 2011 r., nr 30, poz. 151. Data wejścia w życie 11 lutego 2012 r. – red.), nie może ona przekroczyć 500 złotych. Mam spore wątpliwości, czy za tę kwotę uda się zrealizować efektywne programy. Z doświadczeń krajów, gdzie programy takie są realizowane, wynika, że szkolenie

powinno trwać 18 godzin i być rozłożone na sześć tygodni. Tylko wtedy jest skuteczne.

Wszystkie działania: programy profilaktyczne, kampanie, akcje itp. powinny podlegać ocenie. Niestety, u nas nikt tego nie robi, nie wiadomo więc, które z nich są mniej, a które bardziej skuteczne.

### **Czy nie jest tak, że nasze społeczeństwo po cichu przyzwala nietrzeźwym na kierowanie pojazdami, a gdy zostaną zatrzymani, nawet im współczuje?**

– To raczej błędna teza. Generalnie nie ma społeczne-go przyzwolenia. Brakuje nam natomiast wiedzy, jak skutecznie postępować, by nie dopuścić nietrzeźwego za kierownicą. Cieszy mnie, gdy słyszę od policjantów, że dostają coraz więcej powiadomień o nietrzeźwych za kierownicą. To znaczy, że społeczeństwo zaczyna oddzielać pojęcie donosu od prawidłowej postawy obywatelskiej.

**Dziękuję za rozmowę. ■**

GRAŻYNA BARTUSZEK  
zdj. Andrzej Mitura

**– Niestety, u nas w ogóle nie bierze się pod uwagę adresata, wszystkich wrzuca się do jednego worka, a potem jest wielkie zdziwienie, że mimo prowadzonych akcji, apeli, kampanii wzrasta liczba kierowców jeżdżących w stanie nietrzeźwym. A przecież najpierw należy postawić diagnozę, a dopiero później podjąć odpowiednie działania.**



# Misje ewaluacyjne

Jednym z zadań Policji podczas prezydencji Polski w Radzie Unii Europejskiej jest prowadzenie misji ewaluacyjnych Schengen w innych państwach członkowskich strefy Schengen.

**P**rzestawiciele polskiej Policji pełnią funkcję liderów ekspertów w dwóch obszarach: SIS/SIRENE oraz współpraca policyjna. W każdej misji ewaluacyjnej biorą udział przedstawiciele poszczególnych państw członkowskich strefy Schengen oraz reprezentanci Komisji Europejskiej i Sekretariatu Generalnego Rady UE. W zależności od rodzaju misji w jej skład wchodzi od 6 do 8, a nawet kilkunastu ekspertów. Na czele każdej misji ewaluacyjnej stoi tzw. leading expert, czyli lider wszystkich ekspertów będących w składzie misji. Zwyczajowo liderem ekspertów jest przedstawiciel państwa sprawującego aktualnie prezydencję w Radzie UE.

## PROCEDURA

Ocenie poddawane są wszelkie aspekty wdrażania dorobku prawnego Schengen oraz rekomendacje z wcześniejszych misji ewaluacyjnych. Przedstawiciele państw ewaluowanych przygotowują prezentacje multimedialne o tematyce będącej w zainteresowaniu danej misji, np. dotyczące funkcjonowania SIRENE czy stosowania środków kompensacyjnych (pościg transgraniczny, obserwacja transgraniczna, wspólne patrole czy centra współpracy policyjnej i celnej). Organizują też wizyty w tych jednostkach i komórkach policji, które wykonują zadania z tym związane, aby pokazać praktyczne stosowanie przepisów Schengen i UE. Pozwala to ekspertom na ustalenie, czy teoria przekazana podczas prezentacji ma swoje odzwierciedlenie w praktyce. Uzyskane informacje eksperci weryfikują podczas rozmów z pracownikami wykonującymi zadania z zakresu współpracy policyjnej, np. wymiany informacji. Źródłem wiedzy jest dla ekspertów również szczegółowy kwestionariusz, który wypełniają państwa ewaluowane.

W czasie trwania misji eksperci pod wodzą lidera oraz z pomocą doświadczonego pracownika Sekretariatu Generalnego Rady Unii Europejskiej przygotowują wstępną wersję raportu, tzw. draft. Musi on zawierać szczegółowe informacje dotyczące stanu wdrożenia zarówno dorobku prawnego Schengen (Acquis Schengen), jak również rekomendacji z poprzedniej misji ewaluacyjnej. Ocenie podlega również wdrażanie najlepszych praktyk. Konkluzje zawarte w raporcie muszą wynikać z opisanego stanu faktycznego. Tak opracowany raport, po poprawkach językowych i ostatecznych uwagach wszystkich ekspertów, trafia do państwa, które było ewaluowane, w celu jego analizy i przekazania ewentualnych uwag i komentarzy. Możliwe jest zorganizowanie spotkania ekspertów z przedstawicielami państwa ewaluowanego w celu omówienia szczegółów raportu i dokonania zmian.

Po zakończeniu prac raport jest prezentowany przez eksperta wiodącego na posiedzeniu Grupy Roboczej

SchEval. Państwo sprawujące prezydencję może zwrócić się do państwa ewaluowanego z prośbą o opracowanie tzw. follow-up report. W dokumencie tym powinny być wskazane środki, które będą użyte w celu wdrożenia rekomendacji zawartych w raporcie ewaluacyjnym oraz określone ramy czasowe tych działań. Możliwe jest przeprowadzenie dodatkowej ewaluacji, jednakże misja ta powinna być krótsza od właściwej ewaluacji, a prezentacje i praktyczne wizyty powinny jedynie dotyczyć wdrażania rekomendacji zawartych w raporcie ewaluacyjnym.

## MOŻLIWE NIESPODZIANKI

Czy misja ewaluacyjna może mieć wpływ na pracę tzw. zwykłego policjanta? Oczywiście. Podczas misji ewaluacyjnej możliwe jest przeprowadzenie tzw. surprise visit – niespodziewanej wizyty w komisariacie policji lub każdej innej jednostce czy komórce organizacyjnej. Eksperci mogą pytać policjantów o to np., co robią w przypadku tzw. trafienia osoby lub przedmiotu, które są poszukiwane w strefie Schengen. Mogą również sprawdzić, jak realizowane są zapisy katalogu najlepszych praktyk oraz czy jest on dostępny dla wszystkich policjantów w ich ojczystym języku. W zainteresowaniu ekspertów będą też procedury stosowane podczas pościgu transgranicznego czy obserwacji transgranicznej oraz znajomość języka państwa sąsiedniego przez funkcjonariuszy centrum współpracy policyjnej i celnej.

Chociaż temat misji ewaluacyjnych wydaje się odległy i mglisty, to może dotyczyć każdego z nas. Udział przedstawicieli polskiej Policji w tych przedsięwzięciach podnosi znaczenie Polski na arenie międzynarodowej. Pozwala także na zdobycie doświadczeń, które powinny być wykorzystane podczas kolejnych ewaluacji w Polsce (2012 – współpraca policyjna, 2013 – SIS/SIRENE). Umożliwia również właściwe wdrażanie rekomendacji opisanych w raportach z poprzednich misji ewaluacyjnych. ■

ANDRZEJ ZAWADZKI

naczelnik Wydziału Współpracy Pozaoperacyjnej BMWP KGP

**Podczas polskiej prezydencji przeprowadzone były i planowane są następujące misje ewaluacyjne:**

### SIS/SIRENE

- Liechtenstein (4–7 września) – lider ekspertów kom. Bogusław Kołdys,
- Portugalia (26–30 września) – lider ekspertów Piotr Kowalski,
- Hiszpania (24–28 października) – lider ekspertów kom. Bogusław Kołdys.

### Współpraca policyjna

- Dania i Finlandia (26 czerwca – 2 lipca) – lider ekspertów podinsp. Andrzej Zawadzki,
- Islandia (7–10 listopada) – lider ekspertów podinsp. Andrzej Zawadzki.

Wszyscy wymienieni eksperci reprezentują Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji KGP.

# Komunikacja wewnętrzna oczami komendantów

Najskuteczniejszym narzędziem komunikacji wewnętrznej są odprawy służbowe i indywidualne spotkania kierownictwa z podwładnymi, a podstawowym źródłem informacji w jednostce – plotka. Tak wynika z ankiety przeprowadzonej w lipcu 2011 roku wśród wszystkich komendantów miejskich, powiatowych i rejonowych Policji. Rezultaty badania utwierdzają w przekonaniu, jak bardzo potrzebne jest popularyzowanie wiedzy na temat komunikacji wewnętrznej w Policji.

**A**nkieta miała zbadać, jak funkcjonuje komunikacja wewnętrzna w komendach miejskich, powiatowych i rejonowych zdaniem kierowników tych jednostek organizacyjnych. Zależało nam, by respondenci określili, jakie instrumenty komunikacji wewnętrznej są wykorzystywane w ich jednostkach i jakie podmioty uczestniczą w procesie wymiany informacji. Komendanci mieli też wskazać problemy, jakie najczęściej pojawiają się w procesie komunikowania się. Chcieliśmy także poznać ich pomysły na usprawnienie komunikacji wewnętrznej. Badanie było realizowane metodą CAWI (Computer Assisted Web Interviews) – respondenci wypełniali ankietę *on-line*, co gwarantowało im anonimowość.

## ODPRawy I... ODPRawy

Wyniki wskazują, że w procesie komunikowania się komendanci wykorzystują przede wszystkim odprawy służbowe. Z tego narzędzia komunikacji wewnętrznej szefowie komend powiatowych, miejskich i rejonowych nie tylko korzystają najczęściej, ale uznają je też za najbardziej skuteczne. Odprawy służbowe są dla nich również okazją (często jedyną), by przekazać podwładnym informacje o wydarzeniach istotnych dla funkcjonowania Policji.

Tak duża popularność odpraw służbowych z jednej strony nie dziwi. Wszak z uwagi na specyfikę naszej formacji odprawy wykorzystywano w Policji od zawsze. Ale zastanawia fakt, że inne instrumenty komunikacji wewnętrznej albo nie są przez komendantów w ogóle wykorzystywane, albo stosowane są zbyt rzadko. Odprawy służbowe nie mogą być jedynym sposobem komunikowania się w organizacji, gdyż komunikacja wewnętrzna oparta wyłącznie na takim instrumencie nigdy nie będzie w pełni efektywna. Komendanci, wykorzystując odprawy, w przeważającej większości nie poszukują już innych rozwiązań, by przekazywać ważne informacje i skutecznie komunikować się z podwładnymi. Zdaniem wielu z nich remedium na wszelkie niedoskonałości w przepływie in-

formacji jest... zwiększenie liczby odpraw służbowych. Warto w tym miejscu jeszcze raz podkreślić, że odprawa jest ważnym narzędziem komunikacji wewnętrznej, ale nie może być jedynym instrumentem w procesie skutecznego i efektywnego komunikowania się w jednostce.

## BO INTERNET BYŁ ZEPSUTY

Z ankiety wynika również, że plotka nadal jest podstawowym źródłem informacji w jednostkach. Na dużą rolę plotki, jako największą przeszkodę w komunikacji wewnętrznej, wskazał aż co drugi ankietowany. Jest to ważny sygnał dla wszystkich, którzy w procesie komunikowania się występują w roli nadawców, że konieczna jest ich aktywizacja po to, by odbiorca uzyskał pełną informację z wiarygodnego źródła.

Trzeba też zwrócić uwagę, że ponad połowa uczestniczących w badaniu komendantów przekazuje informację o braku odpowiednich narzędzi komunikacji – sprzętu komputerowego, dostępu do internetu/intranetu oraz odpowiedniego oprogramowania. Zdaniem ankietowanych dostęp do takich instrumentów w największym stopniu przyczyniłby się do usprawnienia komunikacji wewnętrznej.

Dostęp do poczty elektronicznej, intranetu czy newslettera z pewnością może usprawnić proces wymiany informacji między członkami organizacji. Nie można jednak zgodzić się z twierdzeniem, że zapewnienie odpowiedniego sprzętu rozwiąże wszystkie problemy i zlikwiduje wszelkie bariery komunikacyjne. Uczestnikami procesu komunikowania zawsze są ludzie, a komputer, faks czy telefon to tylko narzędzia, które mają pomóc w sprawniejszym przepływie informacji. Brak odpowiedniego sprzętu nie zwalnia nadawców z obowiązku dostarczenia odbiorcy pełnej i wiarygodnej informacji. Wymusza tylko stosowanie innych, być może liczniejszych i bardziej różnorodnych, ale równie skutecznych instrumentów.

Niemal wszyscy respondenci (99,4 proc.) dostrzegają znaczenie komunikacji wewnętrznej dla prawidłowego funkcjonowania jednostki. Prawie wszyscy twierdzą też, że rola komunikacji wewnętrznej zwiększyła się w ostatnim czasie. Wielu komendantów dostrzega też potrzebę pogłębiania wiedzy na temat komunikowania się w organizacji.

Cykl artykułów, który publikujemy od kilku miesięcy, ma na celu przybliżenie tematyki skutecznego komunikowania się w organizacji. Warto pamiętać, że dzielenie się z drugą osobą wiedzą i informacją jest dowodem szacunku dla odbiorcy. ■

nadkom. dr SŁAWOMIR WEREMIUK  
pełnomocnik komendanta głównego Policji  
ds. komunikacji wewnętrznej



To jedna z najokrutniejszych zbrodni popełnionych na Mazowszu w pierwszych latach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Bandyty z zimną krwią zastrzelili pięć osób, niektóre bestialsko torturując. Dwie kolejne ofiary ciężko okaleczyli.

# Zbrodnia skolimowska

**R**ankiem, 5 lutego 1922 r., warszawski Urząd Śledczy otrzymał krótki telefonogram z Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Piasecznie o makabrycznej zbrodni w domu młynarza Stanisława Regła we wsi Skolimów (dziś dzielnica Konstancina), dokonanej przez pięciu niezidentyfikowanych bandytów. Przybyła na miejsce ekipa, wzmocniona pogotowiem rezerwy policji, znalazła zwłoki 58-letniego Antoniego Regła, brata właściciela młyna; 19-letniej Zofii Regłówny, córki młynarza, dwóch zatrudnionych tam robotników: 42-letniego Piotra Winiarka i 44-letniego Michała Orzechowskiego, oraz 42-letniego Aleksandra (Walentego?) Kraszewskiego, kominiarza z Piaseczna. Zwłoki Regła i jego bratanicy nosiły ślady tortur. Mężczyzna miał połamaną rękę i nogi oraz liczne rany po silnych uderzeniach na całym ciele. Śmierć nastąpiła w wyniku postrzału w głowę. Nad młodą kobietą również się znęcano, bijąc ją grubym kijem i krzesłem, na jej rękach widniały też ślady klucia nożem lub sztyletem. Na koniec dwukrotnie strzelono jej w głowę. Pozostałe ofiary uśmiercono w taki sam sposób. Zabójcy najprawdopodobniej nie chcieli zostawiać świadków zbrodni.

## CUDEM PRZEŻYLI

O szczęściu granicznym z cudem mogli mówić inni uczestnicy skolimowskiej tragedii: 25-letni Antoni Małek, student prawa UW, kopretytor dzieci Regłów, raniony czterema kulami: w głowę, łopatkę, prawą rękę i lewą nogę, upadł na podłogę i udął nieżywego; 9-letni Henio Regiel, ukryty pod łóżkiem przez gospozię Marię Błachowiczową, otrzymał postrzał w szczękę; 11-letnia Irenka Regiel, przykryta pierzyną, pozostała niezauważona przez morderców, oraz wspomniana już Maria Błachowiczowa, której udało się ukryć najpierw pod łóżkiem, a następnie uciec na strych.

Z zeznań uratowanych ofiar napadu śledczy odtworzyli przebieg tragicznego sobotniego wieczoru, 4 lutego 1922 r. Co ciekawe, już w niepełna 24 godziny później „Kurier Warszawski” w swym porannym wydaniu w szczegółach opisywał skolimowską zbrodnię, nie przejmując się wcale dobrem dopiero co wszczętego śledztwa. W relacji stołecznej bulwarówki przebieg zdarzeń był następujący: *Około godziny dziewiątej wieczorem, gdy służąca Maria Błachowiczowa zajęta była myciem naczyń po kolacji, przez okno od podwórza padło kilka kul od strzałów rewolwerowych, poczem bandyci wylamali podwójne okna i wtargnęli do kuchni. Przerazona służąca uciekła z kuchni do sypialni i ukryła się pod łóżkiem, pociągając za sobą syna Regłów, Henryka. Pozostali domownicy, zaskoczeni tak znienacka, nie zdążyli się ukryć lub wszcząć alarmu, gdyż bandyci, strzelając na oślep raz po raz, powalili ich na ziemię, poczem zaczęli się znęcać w niemiłosierny sposób nad rannymi lub konającymi, zadając im razy krzesłami, dubeltówką i grubym kijem tak silnie, że wszystkie te przedmioty połamali w kawałki.*

*Na odgłos pierwszych strzałów i krzyk napadniętych wpadł do mieszkania kominiarz z miotłą i sznurami (Aleksander Kraszewski), który znajdował się w sąsiedniej piekarni. Zbrodniarze również pochwycili go i nie zważając, że błagał ich na klęczkach o darowanie życia ze wzglę-*

*du na żonę i czworo dzieci, kilkoma strzałami powalili go trupem na miejscu. W przyległym do młyna pokoju znajdowało się dwóch robotników (Piotr Winiarek i Michał Orzechowski). Bandyty stojący na czatach spostrzegli ich i pod groźbą rewolwerów przyprowadzili do sypialni (...), gdzie bez skrupułów ich zastrzelili.*

Dobiwszy torturowanych, bandyci splądrowali dom. Zrabowali m.in. milion marek, biżuterię, 150 srebrnych rubłówek i złoty zegarek, po czym – około godz. 22 – uciekli, słysząc nadjeżdżający z Warszawy pociąg. Nim właśnie wrócili do domu małżonkowie Stanisław i Maria Regłowie, właściciele młyna.

## PIERWSZE USTALENIA

Policja na miejscu tragedii zjawiała się dopiero po kilku godzinach, około 3.00 w nocy, co wykluczało jakikolwiek bezpośredni pościg za zbrodniarzami. Ten fakt spotkał się z ostrą krytyką ówczesnej prasy, bo z Piaseczna do Skolimowa jest zaledwie kilka kilometrów. A tłumaczenia przedstawicieli resortu, że funkcjonariusze *na miejsce wypadku (?) musieli udać się po części pieszo, po części końmi (...), bo policja powiatowa nie posiada łatwej lokomocji, a posterunki aparatów telefonicznych*, w tym konkretnym przypadku zabrzmiały mało przekonująco.

*Władze centralne* – apelował „Kurier Warszawski” – *winni zwrócić na to uwagę i wszelkie braki usunąć. Inaczej walka z bandytyzmem w okolicach Warszawy, które tak często stają się terenem operacji bandyckich, będzie bardzo słabą.*

Ponagleni prasową krytyką funkcjonariusze śledczy ostro zabrali się do roboty. W teren ruszyły pododdziały policjantów i wywiadowców z zadaniem znalezienia jakiegoś punktu zaczepienia. Dla nadzorujących śledztwo: komendanta stołecznej PP insp. Józefa Sikorskiego, naczelnika Urzędu Śledczego nadkom. Sonenberga i jego zastępcy kom. Ludwika Kurnatowskiego oraz sędziego śledczego XVI okręgu Świątkowskiego, rabunkowy motyw zbrodni nie ulegał wątpliwości. Potwierdziły to zresztą pierwsze policyjne ustalenia.

Okazało się, że tragicznego sobotniego wieczoru napad na dom Regłów nie był jedyny w Skolimowie. Dwie godziny wcześniej ci sami bandyci wtargnęli do willi „Zofiówka”, należącej do znanego warszawskiego bankiera Fabiana Flauma. Po sterroryzowaniu domowników bronią, skrępowaniu ich oraz zamknięciu w piwnicy, bandyci ogołocili swe ofiary z pieniędzy i kosztowności na blisko pół miliona marek. Do właściciela willi dzień wcześniej przyjechała rodzina z Ameryki i prowadzący śledztwo założyli, że to właśnie ten fakt najprawdopodobniej był powodem napadu na Flaumów. Jak się okazało, mieli rację.

## PO NITCE...

Bandyty nie zostawili na miejscu zbrodni żadnych śladów, które pozwoliłyby na ich szybką identyfikację. Dla policji oznaczało to konieczność wzmocnienia pracy operacyjnej. Komendant stołecznej PP



ze swej puli przeznaczył 250 tys. marek nagrody za informację mogącą przyczynić się do ujęcia oprawców.

Liczono też na zeznania świadków, którzy przeżyli masakrę. Zwłaszcza na relację studenta Antoniego Małka, który stanął oko w oko z bandytami. Kiedy po kilku dniach stan jego zdrowia uległ poprawie, przesłuchano go w szpitalu. Małek dosyć dokładnie opisał dwóch napastników. Ich rysopisy wydały się policjantom znajome, pasowały do braci Walentego i Teodora Góralskich, warszawskich bandziorów słynących ze szczególnego okrucieństwa. Przypisywano im około 50 napadów rabunkowych, torturowanie ofiar i kilka zabójstw. Byli ścigani listami gończymi w całej Polsce, ale nikt nie wiedział, gdzie się ukrywają. Na wszelki wypadek inwigilowano więc ich kochanki.

Prowadzący śledztwo wytypowali też grupę mazowieckich przestępców, którzy nie stronili od mokrej roboty. Skrupulatnie sprawdzono alibi każdego z nich, byli jednak czyści. Zaktywizowano też konfidentów, zlecając im penetrację przestępczych środowisk. Zadanie było jedno: złapać choćby drobny trop.

Udało się to już w kilka dni po zbrodni. W Grodzisku Mazowieckim jednemu z policyjnych wywiadowców doniesiono – już po ukazaniu się ogłoszenia o nagrodzie komendanta policji – że niejaki „Józek”, miejscowy kryminalista Józef Laudański, w połowie stycznia 1922 r. poszukiwał zaufanych ludzi, zdecydowanych na poważną robotę. Celem miał być jakiś majętny młynarz spod Piaseczna. W rozmowie padły również pseudonimy organizatorów napadu: „Siwka” i „Tadka”. Wywiadowcom nie były one obce. Posługiwali się nimi bossowie ówczesnego świata przestępczego stolicy, bracia Góralscy.

## FERALNY GRYP

Józef Laudański szybko powędrował za kratki. Wraz z nim w areszcie Urzędu Śledczego znalazła się też jego kochanka Zofia Janiszewska. „Józek”, jak było do przewidzenia, wszystkiemu zaprzeczał. Mniej ostrożna była „Zocha”. Gryps, który w imieniu swego kochanka usiłowała przekazać zza więziennych murów, wpadł w ręce śledczych. Adresowany był do kompana z ferajny, Tadeusza Krasnodębskiego, i zawierał prośbę o zniszczenie futrzanej czapki, którą miał na głowie Laudański w domu młynarza. Opisał ją w swych zeznaniach student Małek.

Przechwycenie grypsu było przełomowym momentem śledztwa. Jako następnego zatrzymano Krasnodębskiego. Nie pomógł mu nawet kaskaderski skok z okna pierwszego piętra. Postrzelony przez policjantów w rękę wołał już nie ryzykować. Trafił do aresztu. Obaj bandyci nie szli w zaparte. Chcąc ratować własną skórę, całą winę zrzucili na braci Góralskich. Ujawnili też dwóch pozostałych członków bandy, warszawskich kryminalistów: Jana Gnoińskiego, ps. „Cygan”, oraz Bolesława Rybickiego, ps. „Poznaniak”.

Za wszystkimi wszczęto energiczne poszukiwania, rozesłano listy gończe, mobilizowano tajnych współpracowników. Sprawdzano każdy sygnał o ich rzekomej lub faktycznej bytności w okolicach Częstochowy, Piotrkowa, Łodzi. Bandyci byli nieuchwytni i weale nie za-

mierzali próżnować. 6 marca 1922 r. dokonali napadu na dom młynarza w Lesiewie, w powiecie rawskim. Zabili tam trzy osoby, ale broniącym się domownikom udało się zastrzelić jednego z bandziorów, samego herszta Teodora Góralskiego.

## KONIEC BANDY

Niedługo też cieszyli się wolnością „Cygan” i „Poznaniak”. 19 marca wypatrzyli ich na ul. Żelaznej w Warszawie wywiadowcy z ekspozytury śledczej VI Komisariatu PP: Stefan Pilarski, Franciszek Grzeszczak, Wacław Lange i Wiktor Neuman. Bandyci kierowali się w stronę ul. Pańskiej. *Gdy skręcili w bramę kamienicy nr 104 – pisał „Kurier Warszawski” – wywiadowcy wbiegli za nimi. Gnoińskiego zdolano od razu rozbroić, Rybicki zaś wyciągnął rewolwer systemu „Mauser” (dużego kalibru) i wystrzelił do jednego z wywiadowców, lecz chybił. Gdy próba rozbrojenia i wzięcia bandyty żywcem nie udała się, wywiadowca, do którego był skierowany strzał, wycelował do zbroja i wystrzelił. Kula ugodziła go w głowę i ranny w kilka minut zmarł. Podczas wymiany strzałów zabłąkaną kulą bandyty został ranny w nogę przechodzień Stanisław Witas (Leszno 112), którego opatrzył lekarz pogotowia.*

Zatrzymany Gnoiński przyznał się do udziału w zbrodniczym napadzie na dom Reglów. Zeznał, że inicjatorem napadu był Tadeusz Krasnodębski, który dowiedział się o zamężnym młynarzu od swego brata, mieszkańca Skolimowa. Na pytanie, kto torturował i zabijał niewinne ofiary, odpowiedział, że bracia Góralscy.

Ostatni z bandyckiej szajki, Walenty Góralski – „Tadek”, wpadł w ręce agentów Urzędu Śledczego w grudniu 1922 r. Miesiąc później stanął przed sądem, a następnie przed plutonem egzekucyjnym. Jego los podzielili również trzej kompani. ■

JERZY PACIORKOWSKI  
zdj. „Świat”







Piąta Aleja w Nowym Jorku. Idą od lewej: Marian Majowicz, Tomasz Bembenek, Robert Janicki i Robert Bobko

# Nasi w Nowym Jorku

Jak co roku w pierwszą niedzielę października odbyła się w Nowym Jorku Parada Pułaskiego. W największym święcie Polonii amerykańskiej wzięło w tym roku udział czterech policjantów z Polski.

**Na** Fifth Avenue w Nowym Jorku Polonusi manifestowali swoje pochodzenie i przywiązanie do ojczyzny. Wśród nich nie zabrakło policjantów i strażaków z Polski. A wszystko dlatego, że wielki marszałek 74. Parady Pułaskiego Dariusz Knapik był w Polsce strażakiem i wpadł na pomysł, aby do USA zaprosić funkcjonariuszy z kraju. Udział polskich strażaków i policjantów był również oddaniem hołdu wszystkim, także ratownikom, którzy zginęli 10 lat temu w zamachach na WTC.

Policję reprezentowało czterech funkcjonariuszy: nadkom. w st. spocz. Marian Majowicz z Podkarpackiej Grupy Wojewódzkiej IPA, asp. sztab. Tomasz Bembenek z KMP w Tarnobrzegu oraz asp. Robert Bobko i mł. asp. Robert Janicki, obaj reprezentujący KMP w Przemysłu.

– Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych mieliśmy także możliwość zwiedzić Akademię Policyjną w Nowym Jorku – mówi asp. sztab. Tomasz Bembenek. – Przyznam, że tor przeszkód dla rekrutów wymagał nie lada kondycji. Odwiedziliśmy też jeden z nowojorskich posterunków, gdzie poznaliśmy specyfikę służby w dużej metropolii.

Organizatorzy i uczestnicy parady goszczeni byli również przez prezydenta Brooklynu Marty Markowitza, który ciepło wypowiadał się o polskiego pochodzenia mieszkańcach swojej dzielnicy. Wspominał też o swoich polskich korzeniach. Policjanci wzięli również udział w rauce w polskim konsulacie w Nowym Jorku.

Kulminacyjnym punktem ich pobytu była oczywiście Parada Pułaskiego, poprzedzona mszą świętą w katedrze św. Patryka.

Polska parada w Nowym Jorku odbywa się od 1937 r. Generał Kazimierz Pułaski jest bohaterem narodowym zarówno Polski, jak i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, za których niepodległość walczył po upadku konfederacji barskiej. Już w 1929 r. Senat USA ustanowił 11 października Dniem Pamięci Generała Pułaskiego (General Pulaski Memorial Day). ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdj. z archiwum Tomasza Bembena

6.00 rano – grupa szturmowa rusza do akcji, konieczne jest zastosowanie siłowego wejścia do budynku. Wkrótce okazuje się, że doszło do pomyłki, a podjęte przez funkcjonariuszy Policji działania spowodowały ogromny stres u właścicieli mieszkania – osób starszych i schorowanych. Z późniejszych ustaleń Sądu Rejonowego w R. wynika między innymi, że przeszukanie pomieszczeń nastąpiło w wyniku błędnych ustaleń funkcjonariuszy Policji, braku wnikliwej i rzetelnej analizy materiału dowodowego oraz braku nadzoru i właściwej weryfikacji danych ze strony przełożonych funkcjonariuszy, jak również nadzorującego prokuratora<sup>1</sup>.

# Omyłkowe wejście siłowe

**P**roblem konieczności dokładniejszej weryfikacji adresów miejsc, w których planowane są czynności związane z przeszukaniem pomieszczeń i zatrzymaniem osób podejrzewanych o związki ze zorganizowaną przestępczością, podejmowany był wielokrotnie. Jak wiadomo, wejścia Policji do pomieszczeń przy użyciu siły realizowane są w sytuacjach, gdy policjanci, z uwagi na odmowę wpuszczenia ich do pomieszczeń, zmuszeni są do siłowego pokonania drzwi lub okien, a także w sytuacjach zatrzymania szczególnie niebezpiecznych przestępców z wykorzystaniem taktyki pododdziałów antyterrorystycznych i elementu zaskoczenia. Konieczność planowego wykorzystania pododdziałów antyterrorystycznych wynika najczęściej z wcześniejszych informacji uzyskanych w toku śledztwa lub w ramach prowadzonej pracy operacyjnej.

Policjanci zobowiązani są, przed podjęciem czynności zakładających wejście do pomieszczenia, do analizy i weryfikacji zebranego materiału dowodowego i operacyjnego, aby nie doszło do pomyłki. Konieczne jest więc podjęcie działań mających na celu bardziej precyzyjne rozpoznanie miejsc tego rodzaju czynności, z operacyjnego jednak punktu widzenia charakter realizowanych działań opiera się na automatyzmie podejmowanych decyzji<sup>2</sup>.

## OCZYWISTA OMYŁKA

W realizacji tych postulatów wydane zostały Wytyczne nr 1 Komendanta Głównego Policji w sprawie sposobu postępowania przy naprawianiu szkód w mieniu, powstałych w wyniku siłowego pokonywania przez policjantów przeszkód utrudniających lub uniemożliwiających przeprowadzenie czynności służbowych<sup>3</sup>. W założeniach określać one mają sposób postępowania przy naprawianiu szkód w mieniu, powstałych w wyniku siłowego pokonywania przez policjantów przeszkód utrudniających lub uniemożliwiających przeprowadzenie czynności służbowych w pomieszczeniu lub obiekcie (tzw. wejście siłowe), w sytuacji działania niezgodnego z prawem, w szczególności wystąpienia oczywistej omyłki przy działaniu policjantów. W definicjach legalnych, ustalających na użytek Wytycznych, w par. 2 określono znaczenie pojęcia oczywistej omyłki, czyli sytuacji, w której policjanci realizowali czynności służbowe wymagające wejścia siłowego, zgodnie z zatwierdzonym planem działań lub posiadaną wiedzą, a rezultatem tych czynności było wyrządzenie szkody w mieniu osób postronnych z uwagi na niewłaściwe miejsce dokonania wejścia siłowego. Zaznaczyć przy tym należy, że zasady Wytycznych stosuje się również do innych niż oczywista omyłka sytuacji działania niezgodnego z prawem (par. 10). Zakres przedmiotowy Wytycznych jest zatem bardzo szeroki – argument

celowościowy przepisu przemawia za objęciem wszelkich działań, jeżeli tylko będą one niezgodne z prawem.

Adresatami tych wytycznych są najczęściej dwie grupy podmiotów: zobowiązani do naprawienia szkody, czyli, w sensie formalnym, dowodzący akcją (koordynujący i kierujący akcją), a w sensie materialnym (bezpośredniego wykonania) oddziały GR/GSR, AT, BOA czy w pewnym zakresie również CBŚ. *Dowodzącym akcją* jest policjant jednostki organizacyjnej Policji prowadzącej czynności dochodzeniowo-śledcze lub operacyjno-rozpoznawcze bądź inne czynności, koordynujący całość tych czynności na miejscu ich realizacji i odpowiedzialny za ich przeprowadzenie, w ramach których uznano za konieczne zastosowanie wejścia siłowego. Jest on również odpowiedzialny za stwierdzenie, że nastąpiła szkoda w mieniu w wyniku oczywistej omyłki (par. 3), o czym informuje bezpośredniego przełożonego i dyżurnego właściwej miejscowo komendy powiatowej (miejskiej, rejonowej) Policji (par. 4.1).

## UPRAWNIENI

Uprawnionymi do otrzymania odszkodowania są *osoby poszkodowane*, które w dostateczny sposób potwierdzą tytuł prawny do zajmowania lub użytkowania pomieszczenia lub obiektu, do którego zastosowano wejście siłowe. Podstawą do ubiegania się o odszkodowanie będą *szkody w mieniu*, czyli uszkodzenie drzwi, okien lub innych przeszkód oraz ich zabezpieczeń, a także uszkodzenie rzeczy znajdujących się wewnątrz pomieszczenia lub obiektu, powstałe bezpośrednio na skutek wejścia siłowego.

Szkodą, w prawie cywilnym, jest uszczerbek, który nastąpił wbrew woli poszkodowanego, w prawnie chronionych dobrach (interesach), który wyraża się w różnicy pomiędzy stanem dóbr, jaki istniał i jaki mógłby się w normalnej kolei rzeczy wytworzyć, a stanem, jaki powstał na skutek zdarzenia wywołującego zmianę w dotychczasowym stanie rzeczy, z którym to zdarzeniem ustawodawca wiąże powstanie odpowiedzialności odszkodowawczej<sup>4</sup>. Pojęcie mienia jest używane w Wytycznych w znaczeniu, jakie nadaje mu kodeks cywilny, z tym że zawężone zostaje jego abstrakcyjne rozumienie do konkretnych, fizycznych przedmiotów, będących ucieleśnieniem własności i innych praw majątkowych o konkretnej wartości ekonomicznej<sup>5</sup>. Nie jest to katalog enumeratywnie zamknięty, stąd można wnioskować, że będą to również i inne rzeczy, jak np. zwierzęta, które w ten sposób klasyfikuje kodeks cywilny.

## PROCEDURA

Ze zdarzenia sporządzana jest notatka służbowa dla kierownika tej jednostki organizacyjnej Policji, której policjanci wykonywa-



li wejście siłowe, oraz dla właściwego miejscowo przedstawiciela pionu logistyki Policji (par. 4.2). Dyżurny właściwej miejscowo komendy powiatowej (miejskiej, rejonowej) Policji informuje o wystąpieniu oczywistej omyłki kierownika tej jednostki oraz dyżurnego komendy wojewódzkiej lub stołecznej Policji; powiadamia kierownika pionu logistyki Policji o konieczności skierowania przedstawiciela pionu logistyki Policji na miejsce zaistnienia szkody w mieniu oraz zapewnia dowodzącemu akcją wsparcie w zakresie tymczasowego zabezpieczenia pomieszczenia lub obiektu. Oznacza to, że jeżeli jest to uzasadnione, wyznacza policjantów do fizycznego zabezpieczenia pomieszczenia lub obiektu do czasu naprawy zniszczonych zabezpieczeń lub zamontowania innych albo podpisania ugody, w której strony zgodziły się na naprawienie szkody przez zapłatę odszkodowania (par. 5). Podkreślenia wymaga, że czynności te wykonane powinny zostać niezwłocznie (par. 4.6).

### SZACOWANIE I NAPRAWIANIE SZKODY

Wysokość szkody w mieniu oraz informację o przebiegu wstępnych rozmów z osobą poszkodowaną określa w notatce przybyły na miejsce zdarzenia przedstawiciel pionu logistyki Policji (par. 6.1). Jest ona następnie, wraz z innymi zgromadzonymi dokumentami w sprawie naprawienia szkody, przedkładana wraz z opinią dotyczącą wysokości odszkodowania do akceptacji komendantowi wojewódzkiemu (stołecznemu) Policji (par. 6.4). Pismo kierownika pionu logistyki Policji informujące o szacunkowej wysokości szkody w mieniu oraz o propozycji jej naprawienia jest przekazywane osobie poszkodowanej (par. 6.5). Naprawienie szkody w mieniu następuje przez zapłatę odszkodowania w wysokości określonej w ugodzie (par. 7.1). Po podpisaniu przez osobę poszkodowaną ugody w sprawie formy i warunków naprawienia szkody oraz odstąpienia od dalszych roszczeń uzgadniany jest termin naprawienia szkody (par. 6.6–7). W razie odmowy podpisania ugody informuje się osobę poszkodowaną o możliwości dochodzenia roszczeń na drodze sądowej. Również i te czynności wykonane powinny zostać niezwłocznie (par. 6.8).

Na żądanie osoby poszkodowanej naprawienie szkody w mieniu następuje przez przywrócenie mienia do stanu poprzedniego albo zakup mienia takiego samego rodzaju co mienie zniszczone – jeżeli z różnych powodów przywrócenie mienia do stanu poprzedniego jest niemożliwe lub utrudnione (par. 7.2). Notatkę z tych uzgodnień przedkłada się do podpisu osobie poszkodowanej. Naprawienie szkody powinno być wykonane przez pion logistyki Policji (lub podmiot pozapolicyjny) i nastąpić niezwłocznie, czyli w ciągu 24 godzin, jednak nie później niż w terminie 72 godzin od zawarcia ugody z osobą poszkodowaną (par. 8.1–4). W szczególności uzasadnionych przypadkach, zwłaszcza takich jak: konieczność użycia specjalistycznych lub trudno dostępnych materiałów, zbieg okresu naprawienia szkody z dniami wolnymi od pracy, rozpoczęcie naprawienia szkody w mieniu w sposób, o którym mowa w par. 7 ust. 2, może nastąpić w terminie późniejszym niż 48 godzin, ale w każdym przypadku naprawienie szkody powinno nastąpić w ciągu 72 godzin od zawarcia ugody z osobą poszkodowaną (par. 8.5).

W przypadku, gdy odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę ponoszą terenowe komórki Centralnego Biura Śledczego KGP lub Biura Spraw Wewnętrznych KGP, rozliczenie tych kosztów następuje przez wystawienie noty obciążeniowej kierownikowi jednostki organizacyjnej Policji, będącej dysponentem środków budżetowych przeznaczonych na finansowanie tych komórek. Przepisu tego nie stosuje się, gdy jednostka ponosząca koszty

naprawienia szkody jest jednocześnie dysponentem środków budżetowych przeznaczonych na finansowanie komórki organizacyjnej Policji odpowiedzialnej za podjęte czynności służbowe.

\*\*\*

Nie negując potrzeby podejmowania przez Policję działań wymagających użycia środków koniecznych do powstrzymania agresywnych czy przestępnych zachowań (zwłaszcza w sytuacjach ekstremalnych!), m.in. poprzez wejścia siłowe, zwiększanie uprawnień policjantów nie może nieść za sobą naruszania praw obywatelskich<sup>6</sup>. Dlatego ustanowienie procedur, które można zastosować wobec omyłkowych wejść siłowych, jest ze strony Policji krokiem na rzecz ochrony praw człowieka. Należy mieć wszakże na względzie, że uprawnienia Policji powinny być tak określone, aby z jednej strony w konfrontacji z przestępcami funkcjonariusze nie musieli obawiać się użycia przysługujących im środków, a z drugiej – by respektowane były zasady wynikające z konstytucyjnej zasady państwa prawa. ■

ALEKSANDRA WENTKOWSKA

autorka jest doktorem nauk prawnych; adiunktem w Instytucie Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego; pełnomocnikiem terenowym Rzecznika Praw Obywatelskich w Katowicach

<sup>1</sup> np. skarga na zdarzenie z 20 października 2010 roku skierowana do Rzecznika Praw Obywatelskich (dalej RPO) przez starsze małżeństwo zamieszkałe we wsi pod O., w stosunku do których działania podjęli funkcjonariusze z oddziałów antyterrorystycznych (sprawa była szeroko relacjonowana przez środki masowego przekazu).

<sup>2</sup> Mając tego świadomość, RPO wielokrotnie występował z wnioskami, czy to o bardziej szczegółową analizę zebranego materiału dowodowego przed rozpoczęciem akcji, czy też o podjęcie działań zmierzających do ułatwienia uzyskania zadośćuczynienia i odszkodowania przez osoby pokrzywdzone w wyniku policyjnych pomyłek (które to rozwiązanie wydaje się jedynym, racjonalnym). Zob. np. Wystąpienie generalne RPO z 19 kwietnia 2011 roku do Komendanta Głównego Policji, RPO/658855/10/II/207 w sprawie nieprawidłowości podczas przeszukiwania pomieszczeń i zatrzymywania przez Policję osób podejrzewanych o związku ze zorganizowaną przestępczością; Wystąpienie generalne RPO do Prezesa Rady Ministrów z 12 stycznia 2006 roku, RPO/522315/06/II/208.3, w sprawie potrzeby zmiany przepisów o działaniach operacyjnych Policji; A. Wentkowska, Wnioski z konferencji *Kształtowanie gwarancji ochrony praw i wolności człowieka i obywatela. I Forum wymiany doświadczeń. Katowice, 24–25 maja 2011* (raport niepublikowany).

<sup>3</sup> Wytyczne nr 1 Komendanta Głównego Policji z 28 lipca 2011 r., Dziennik Urzędowy KGP nr 6, poz. 45.

<sup>4</sup> zob. m.in. Dybowski w: Radwański (red.), *System prawa cywilnego*. Tom III. Warszawa, 1981, s. 213–214; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania. Część ogólna*. 6 wyd., nb. 229; W. Czachórski, *Zobowiązania. Zarys wykładu*. Warszawa, 2010, s. 93; Wiśniewski (w:) G. Bieniek, *Komentarz do kodeksu cywilnego*. Księga trzecia. Zobowiązania. Warszawa, 2011, art. 361 uw. 15, s. 71 i inne

<sup>5</sup> Takie materialne rozumienie mienia znajduje zastosowanie w *Wytycznych* w zakresie zniszczenia bądź uszkodzenia mienia, dotyczących jedynie konkretnego fizycznego przedmiotu, jako fizycznych czynności dokonanych na określonym przedmiocie. Zob. Z. Wiernikowski, *O pojęciu mienia w polskim prawie karnym*. Studia Iuridica XXXI/1996, s. 206; T. Dybowski, *Ochrona własności w prawie cywilnym*, Warszawa 1969.

<sup>6</sup> Wystąpienie generalne RPO do Ministra Sprawiedliwości z 4 kwietnia 2002 roku, RPO/400351/02/II/PS, w sprawie użycia przez Policję środków przymusu bezpośredniego. Zob. rów. M. Dąbowski, J. Gampf, *Sprawność dowodzenia, jako aspekt procesu decyzyjnego w działaniach pododdziałów zwartych Policji*. *Policja – Kwartalnik Kadry Kierowniczej Policji*, 2004, nr 175.

## VIII Mistrzostwa Policji w Biegu Przełajowym

### Pamięci sierżanta Załogi

Już po raz ósmy na traktach leśnych w Hutkach-Kankach zawodnicy z całej Polski rywalizowali o tytuł najlepszego przełajowca wśród mundurowych. Na starcie biegu im. sierż. Grzegorza Załogi stanęło ponad 300 osób.

Panie pobięły na dystansie 4, a panowie 6 km. Młodzież ze szkół o profilu policyjnym rywalizowała na jednej pętli o długości 2 km.

Wśród pań najlepsza okazała się Ewa Bugdoł ze Straży Miejskiej w Gliwicach. Drugie miejsce zajęła Marzena Płader ze Szkoły Policji w Katowicach, a trzecie Aleksandra Saraceń, reprezentująca Laboratorium Kryminalistyczne KSP. Wśród panów triumfował Maciej Wojciechowski z WSPol. w Szczytnie, przed Jackiem Michulcem z KPP w Żywcu i Mateuszem Kazkiem z WSPol. w Szczytnie. Wszyscy trzej panowie biegli ze średnią prędkością powyżej 15 km/h w trudnym, pofalowanym terenie leśnym. Najlepszym mundurowym biegaczem powyżej 40. roku życia został Mirosław Niemiec z ZK w Cieszynie. Srebro w tej kategorii wywalczył Mariusz Palacz z KPP w Kłobucku, a brąz Janusz Kurzak z Nadleśnictwa w Siewierzu.

Klasyfikację drużynową wygrał zespół WSPol. w Szczytnie, przed teamem SG z Kłodzka i strażnikami granicznymi z Raciborza. Wśród młodzików najlepszy był Paweł Sarna z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Chorzowie. Drugie miejsce zajął Mateusz Podsiadło z tej samej szkoły, a trzecie Rafał Suchanek z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Ponadgimnazjalnych w Rudzie Śląskiej. Drużynowo najlepsze okazały się reprezentacje (kolejno): Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Ponadgimnazjalnych w Rudzie Śląskiej, Zespołu Szkół im. prof. Romana Gostkowskiego w Łazach i Zespołu Szkół nr 1 im. Stanisława Staszica w Szczytnie.

Mistrzostwa Polski Policji w Biegu Przełajowym im. sierż. Grzegorza Załogi odbywają się na duktach leśnych w jego rodzinnej miejscowości Hutkach-Kankach. Grzegorz Załoga zginął w nocy z 9 na 10 sierpnia 2003 r., ścigając bandytów. Został postrzelony w głowę. Zmarł na miejscu. Rok po jego śmierci, aby uczcić o nim pamięć, ślascy policjanci zorganizowali pierwszy bieg w Hutkach-Kankach. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

## Bieg o nóż komandosa

W Mistrzostwach Polski Służb Mundurowych w Crossie, bo od ośmiu lat taki status ma „Bieg o nóż komandosa” organizowany przez Wojskowy Klub Biegacza Meta Lubliniec, wystartowało prawie 500 dorosłych biegaczy, w tym 31 policjantów i 5 policjantek.

Komandos z Lublińca przygotowali także biegi dla dzieci i młodzieży.

Wśród mężczyzn najlepszy okazał się Sebastian Wąsicki z 1. Lęborskiego Batalionu Zmechanizowanego. Za nim uplasował się Rafał Wójcik z 12. Brygady Zmechanizowanej w Szczecinie. Trzecie miejsce, podobnie jak rok temu, zajął Maciej Wojciechowski z WSPol. w Szczytnie. Wśród pań pierwsze miejsce zajęła Ewa Bugdoł ze Straży Miejskiej w Gliwicach, drugie Elżbieta Jarosz z Prywatnej Agencji Ochrony Quest Jelcz-Laskowice, a trzecie Aleksandra Ponikwia z 6. Batalionu Dowodzenia z Krakowa. ■

P. Ost.



## I Mistrzostwa Służb Mundurowych w Półmaratonie Górskim Pasmem Łososińskim

24 września br. w Limanowej rozegrano I Międzynarodowy Bieg Górski-Anglosaski „Półmaraton Forrest”, w ramach którego odbyły się I Mistrzostwa Służb Mundurowych w Półmaratonie Górskim.

Na starcie biegu stanęło prawie 200 zawodniczek i zawodników z kraju i zagranicy, reprezentujących m.in.: Policję, Państwową Straż Pożarną, Wojsko Polskie, Służbę Więzienną, Straż Leśną, formacje ochrony i księży. Zawodnicy mieli do pokonania trasę o długości 21 km i 97 m, poprowadzoną Pasmem Łososińskim, w zróżnicowanym terenie, z licznymi podbiegami, głównie szlakiem turystycznym.

W mundurowym półmaratonie wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła Mariola Młynarska z Pajęczna, z czasem 2 godziny 18 minut i 42 sekundy, startująca w barwach Wojskowego Klubu Biegacza Meta Lubliniec, wyprzedzając Agnieszkę Czyżewską z Częstochowy (2:36:48), reprezentującą KPP w Lublińcu, i Katarzynę Mikoś z Wieliczki (2:46:03), pracującą w KMP w Krakowie. Wśród panów najlepszy okazał się Marek Kociuba, reprezentant Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu (1:35:37). Drugie miejsce zajął Maciej Wojciechowski z Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie (1:37:08), a trzecie Jacek Michulec z KPP w Żywcu (1:40:39).

Nagrodę „Fair Play” otrzymali ks. Paweł Marzec z diecezji tarnowskiej oraz Mateusz Zwierzyk z Komendy Miejskiej PSP w Krakowie, którzy, nie patrząc na uciekające minuty, zatrzymali się, aby udzielić pomocy jednemu z zawodników.

W czasie imprezy przeprowadzono akcję charytatywną na rzecz Ośrodka Rehabilitacyjnego w Tymbarku, który jako jedyny w powiecie limanowskim zajmuje się pomocą niepełnosprawnym dzieciom. Strażacy z Limanowej zorganizowali akcję oddawania krwi „Ognisty ratownik, gorąca krew”.

Imprezę koordynowało IPA Region Limanowa. ■

JAROSŁAW PACHUT, P.O.  
zdj. Jarosław Pachut





## XIX Ogólnopolski Rajd Górski Służb Mundurowych MSWiA Beskid Niski 2011

Komisja Turystyki w resorcie spraw wewnętrznych i administracji w dniach 20–24 września br. zorganizowała już po raz 19. rajd górski dla służb podległych MSWiA. Honorowy patronat nad rajdem objął komendant główny Policji. Współorganizatorami były: Zarząd Główny NSZZP, Komisja Środowiskowa ZG PTTK oraz Zarząd Oddziału PTTK w Ostrowie Wielkopolskim. W rajdzie uczestniczyło 235 osób, spośród których utworzono 26 drużyn pieszych. Przez dwa dni drużyny rywalizowały na trasach turystycznych. Trzeciego odbyła się trasa spacerowa po okolicy Wysowej-Zdroju oraz rozegrano konkursy, które umożliwiały zdobycie dodatkowych punktów: strzelanie z broni krótkiej i długiej, konkurs piosenki o tematyce rajdowej oraz sprawdzian wiadomości o regionie. Było także rajdowe ognisko.

Zgodnie z główną klasyfikacją pierwsze miejsce i Puchar Komendanta Głównego Policji zdobyła drużyna „Bieluchy” z KMP w Chełmie, drugie i Puchar Prezesa ZG PTTK wywalczyła drużyna „Sieradzki Szwędaczek” z KPP w Sieradzu, a trzecie i Puchar Małopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji przypadły w udziale zespołowi „Tramp” z Zarządu Terenowego NSZZP w Pułtusku.

Puchar dla najmłodszego uczestnika rajdu otrzymała Aleksandra Zacharzewska z Gorzowa Wielkopolskiego, a pucharki dla „Najmłodszych uczestników rajdu przemierzających trasy” Weronika Maszer i Tymoteusz Pasak z Warszawy.

Najstarszym rajdowcem był Aleksander Nowakowski z Lublina. W czasie rajdu zweryfikowano 48 książeczek Górskiej Odznaki Turystycznej. ■



KAZIMIERZ RABCZUK  
zdj. Aleksander Załęski

## 33. Maraton Warszawski Mundurowi biegacze

25 września w stolicy odbył się Maraton Warszawski. W ramach biegu prowadzona była także klasyfikacja służb mundurowych.

Najszybciej dystans 42 km i 195 m pokonał John Sammy Kibet z Kenii, który potrzebował na to 2 godzin 8 minut i 17 sekund, czym nie tylko ustanowił nowy rekord trasy, ale jednocześnie zrobił najlepszy wynik biegu maratońskiego na ziemiach polskich. 33. Maraton Warszawski był także rekordowy pod względem frekwencji. Wystartowało w nim ponad 4 tys. biegaczy.

W klasyfikacji służb mundurowych wśród pań najlepsza była Aleksandra Saraceń z Laboratorium Kryminalistycznego KSP z czasem 3:29:24, która wyprzedziła Kamilę Żalewską-Wąsik (4:00:16) i Katarzynę Żurek z BOR (4:10:38). Wśród mundurowych panów triumfował Ryszard Zaborski z Koszalina (2:41:24) przed Dariuszem Łomańskim z Bolesławca (2:51:26) i Kamilem Nartowskim z Nawry (2:51:37). Tomasz Matusiak z SP w Słupsku, o którym pisaliśmy we wrześniowym numerze „Policji 997”, zajął ósme miejsce (3:00:09). ■

P. Ost.

## Memoriał Kamili Skolimowskiej

Już po raz drugi odbył się w Warszawie Memoriał Kamili Skolimowskiej. 20 września br. na stadionie Orła sportowcy z całego świata uczcili pamięć polskiej mistrzyni. Największą sławą był na pewno Oscar Pistorius z RPA, niepełnosprawny biegacz, który z powodzeniem rywalizuje ze zdrowymi sportowcami. W rzucie młotem wystartowały Tatiana Łysenko i Anita Włodarczyk. W pchnięciu kulą Dylan Armstrong z Kanady, Tomasz Majewski i Christian Cantwell z USA.

Memoriał poświęcony był zmarłej nagle w lutym 2009 r. Kamili Skolimowskiej, najmłodszej polskiej złotej medalistce olimpijskiej, a jednocześnie pierwszej kobiecie, która zdobyła olimpijskie złoto w rzucie młotem. Kamila Skolimowska służyła w Wydziale Doskonalenia Zawodowego Komendy Stołecznej Policji. Pisaliśmy o niej w maju 2008 r. w materiale „Młociarka w mundurze”. Prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył ją pośmiertnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Fundacja imienia Kamili pomaga w leczeniu sportowców. ■

P. Ost.

## Sportowe zapowiedzi

Przypominamy, że w listopadzie zaplanowano dwa wydarzenia z centralnego kalendarza imprez sportowo-rekreacyjnych:

19 listopada w Szkole Policji w Słupsku przeprowadzone zostaną Międzynarodowe Mistrzostwa Szkół i Ośrodków Szkolenia Policji w Strzelaniu;

26 listopada w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie odbędą się Mistrzostwa Policji w Pływaniu.

Ponadto:

3 listopada na basenie „Muszelka” na stołecznym Targówku odbędą się III Mistrzostwa Warszawy Służb Mundurowych w Pływaniu. ■

P. Ost.

# PaT stawia na edukację

Program Komendy Głównej Policji „Profilaktyka a Ty” dzięki współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej wzbogacił swoje działanie o kolejny obszar PaT/E (edukacja).

Od 4 do 13 października 2011 r. program PaT gościł w Strzelcach Opolskich. Przez ten czas młodzież wyłoniona w castingu uczestniczyła w warsztatach teatralnych, a animatorzy – w specjalnym szkoleniu z zakresu twórczej profilaktyki. Efekty tej pracy można było zobaczyć podczas działań PaT/M (z udziałem 800 osób) ze spektaklami edukacyjno-profilaktycznymi „Sekret” i „Blackout”.

Na galę finałową 13 października w Strzeleckim Ośrodku Kultury przybyli m.in.: generał Bogdan Klimek – opolski ko-



mendant wojewódzki Policji, Jacek Krawczyk – dyrektor departamentu w MEN, Halina Bilik – opolski kurator oświaty, Tomasz Kosuś – wicemarszałek województwa opolskiego, podinsp. Anna Kuźnia z Gabinetu KGP oraz Magdalena Wojtczak – prezes BSA „Teatr Grodzki”. Gospodarzem gali był Józef Swaczyna – starosta powiatu strzeleckiego.

Wyrazem uznania dla efektów pracy młodzieżowej grupy PaT jest zaproszenie do Bielska-Białej, na zawodową scenę Teatru Polskiego.

Od 18 do 25 października PaT/E gościł w Tczewie (woj. pomorskie). Zakończenie programu planowane jest na 8 grudnia, w Warszawie. ■

tekst i zdj. Impresariat PaT



# Jestem fanem drogówki

Rozmowa z  
Zygmuntem Miłoszewskim

**Zaczynał Pan jako dziennikarz, teraz jest pisarzem i tak jak Pański bohater – prokurator Teodor Szacki – nie ma Pan pochlebnego zdania o byłych kolegach po fachu.**

– Nigdy nie byłem dziennikarzem, który biegnie po mieście w poszukiwaniu sensacji – dziennikarstwo to epizod, bo dość szybko zacząłem redagować cudze teksty i znacznie lepiej się w tym czułem. Moja obecna publicystyka sprowadza się do felietonów i pisania o grach komputerowych, czasem zdarzy się jakiś esej. Zdecydowanie wolę bycie pisarzem.

**Ale zachował Pan dziennikarski warsztat i dokładnie sprawdza realia, o których pisze: Pańska najnowsza książka *Ziarno prawdy* dzieje się w Sandomierzu, do którego przeprowadził się Pan na pół roku, by go wiernie sportretować.**

– To nie jest tylko warsztat dziennikarski, ale w ogóle prozatorski. Każdy pisarz moim zdaniem powinien znać miejsca, o których pisze, żeby później na tej wiedzy oprzeć akcję, to nie tylko domena dziennikarzy. Zresztą dzisiejsze dziennikarstwo raczej nie dba o detale i weryfikację informacji, liczy się, kto pierwszy poda newsa, a nie rzetelne opisanie sprawy. Zniknęło na przykład dziennikarstwo śledcze, bo redakcji nie stać na utrzymywanie osoby, która przez dwa miesiące łączy po mieście i coś sprawdza, a potem i tak nie da gwarancji, czy z tego w ogóle powstanie dobry tekst.

**Szacki, białowłosy heros Temidy z Warszawy, przenosi się do Sandomierza, bo chce zacząć nowe życie.**

– Tak, ale najpierw dość skutecznie niszczy własne małżeństwo. Przepraszam, że to powiem na łamach tej gazety, ale nie chciałem na bohatera policjanta, bo to postać za bardzo oczywista w kryminałach. Prokurator jest o tyle ciekawy, że ma więcej do roboty: myślę, że jego praca jest bliższa temu, co robi prywatny detektyw, bo nie ogranicza się do złapania przestępcy, ale chce go jeszcze postawić przed sądem i skazać. Poza tym nie brata się z półświatkiem jak policjant, który ma swoich informatorów – prokurator jest ponad tym wszystkim.

**Nie idealizuje Pan aby polskiej prokuratury?**

– Może trochę, bo mówię o tym zawodzie tak, jak powinien on wyglądać, a wiadomo, że w życiu bywa różnie. Podczas zbierania materiałów do książki poznałem prokuratorów idealistów, którym nie jest wszystko jedno i którzy mają misję – podobnie jak Teodor Szacki. Gdybym chciał napisać o policjancie herosie, podejrzewam, że czytelnicy by mi nie uwierzyli, że ktoś taki w ogóle istnieje, natomiast niezłomny i bezkompromisowy prokurator jest o wiele bardziej prawdopodobny. Kryminały o Szackim to jedno z niewielu miejsc, gdzie prokuratura jest przedstawiona w tak dobrym świetle, przecież zwykle w mediach słyszy się, że dobra policja złapała bandytę, a niekompetentny prokurator go wypuścił, bo na pewno wziął łapówkę.

**Może jeszcze nie spotkał Pan policjantów idealistów...**

– Być może, ale mój stryjeczny brat jest policjantem i czasem mi opowiada o swojej pracy. Znam też prokuratorów, którzy zawsze w bagażniku mają kamizelkę kuloodporną – tak na wszelki wypadek.

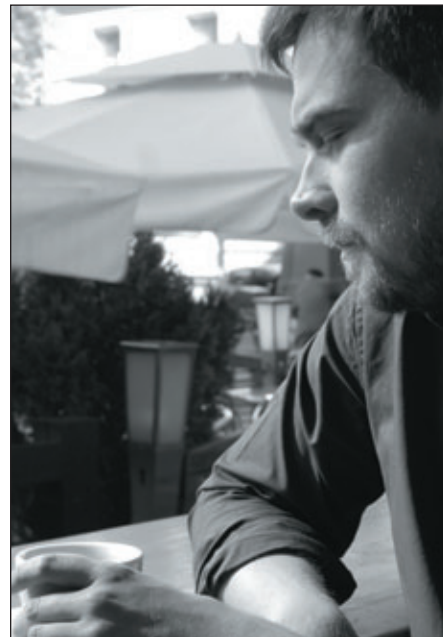
Tak w ogóle to jestem fanem policji drogowej i kilka razy spotkała mnie otwarta agresja, kiedy się do tego przyznałem w towarzystwie – uważam, że w tym kraju pijanych morderców za kierownicą drogówka to najważniejsza służba. Oczywiście dostaję od niej mandaty, kiedy coś przeszkobię, i nie wykręcam się od ich płacenia. Wiem, że jestem w mniejszości, ale uważam też, że CB-radio powinno być zakazane.

**Jednak najlepszym przyjacielem Szackiego jest nie policjant z drogówki, ale zwykły warszawski komisarz Oleg Kuzniecowa.**

– W *Uwikłaniu*, pierwszej powieści o Szackim, razem prowadzili śledztwo, jednak w *Ziarnie prawdy* Kuzniecowa stoi z boku, bo Szacki przeniósł się do sandomierskiej prokuratury.

**Dlaczego akurat Sandomierz? Czy to skutek popularności tego miasta po serialu *Ojciec Mateusz* – do którego też są w książce odwołania?**

– Sandomierz mnie urzekł: z jednej strony uważam go za najpiękniejsze miasto w Polsce, a z drugiej to małomiasteczkowa prowincja – i to się nie wyklucza. Jedną z bohatererek *Ziarna prawdy* jest pewna pani: okazało się,



że w Sandomierzu mieszka osoba o tym imieniu i nazwisku, oczywiście w innym wieku i innej profesji, ale jest tam dość znana. Przeczytała książkę i poczuła się urażona, że tak złośliwie ją przedstawiłem, groziła mi sądem i pozwami. Nie przyjmuję wyjaśnienia, że to zwykły zbieg okoliczności i że nie sportretowałem jej celowo. Jeszcze nie wiem, jak to wszystko się skończy, ale burmistrz też przeczytał *Ziarno* i premiera tego kryminału w jego mieście została odwołana – mimo że już wyszedł nakład z Sandomierzem jako patronem książki. Co ciekawe, za oficjalny powód zerwania współpracy podano, że obraziłem *Ojca Mateusza*, pisząc o serialu bez należytego szacunku. Podobno pisanie o tym mieście per „małe miasteczko” też jest obraźliwe.

**Ale po tym miasteczku można chodzić z Pana książką jako przewodnikiem.**

– Na etapie zbierania materiałów zamieszkałem w Sandomierzu, bo chciałem go poznać jak najlepiej. Ta część pisania jest bardzo przyjemna, chyba najprzyjemniejsza w pracy nad książką; potem też jest fajnie na spotkaniach z czytelnikami, którzy mówią, że nie mogli się oderwać od mojej powieści i dzięki niej mieli kilka miłych wieczorów. O to właśnie mi chodzi – by czytelnik sympatycznie spędził czas z moim bohaterem. Są takie książki w moim życiu, dla których zdarzało mi się wagarować ze szko-

ły, a później nawet z pracy: koniecznie musiałem je przeczytać i nie liczyło się nic innego, znikalem na dzień czy półtora.

**W kryminałach o Szackim pojawiają się odniesienia do innych polskich kryminałów i ich autorów, np. Jarosław Klejnocki jest profilerem, a jego bohater, warszawski policjant Ireneusz Nawrocki, dobrze się zna z Szackim. W *Ziarnie prawdy* prokurator odwiedza lubelskiego rabina Zygmunta Maciejewskiego – tak się nazywa przedwojenny policjant, o którym retrokryminały pisze Marcin Wroński.**

– Zgadza się, to gra z autorami, których lubię: uważam, że Marcin pisze najlepsze kryminały historyczne w Polsce, a u Jarka jeden z policjantów nazywa się tak jak ja, z oboma panami prywatnie się przyjaźnię. Ale nie tylko takie nawiązania przemycam, np. *Uwikłanie* rozpoczyna się tam, gdzie *Zły Tyrmanda*, w okolicach Trasy Łazienkowskiej.

***Uwikłanie* zostało sfilmowane, można je było obejrzeć w kinach w połowie tego roku – *Ziarno prawdy* też trafi na ekrany?**

– Filmowcy są tak w sobie zakochani, że uważają za akt łaski dla autora, jeśli zekranizują jego powieść. Uważam, że polska literatura miewa się o wiele lepiej niż polskie kino i teraz ekranizacja, owszem, powstanie, ale jedynie, jeśli zaakceptują ekipę. Na razie skupiam się na zbieraniu materiałów do trzeciej i ostatniej książki o Szackim, a potem marzy mi się coś z większym rozmachem, może powieść przygodowa.

**Dziękuję za rozmowę. ■**

ALEKSANDRA WICIK  
zdj. Piotr Perzyna

**Zygmunt Miłoszewski** (ur. 1976 r.), pisarz, który zaczynał jako dziennikarz – pisał dla *Super Expressu*, obecnie współpracuje z *Newsweekiem*. W 2004 r. zadebiutował opowiadaniem *Historia portfela* nadesłanym na konkurs Polityki, organizowany przez Jerzego Pilcha. Rok później ukazała się powieść grozy autorstwa Miłoszewskiego *Domofon*, a w 2006 r. baśń dla dzieci *Góry Żmijowe*. W 2007 r. wyszło *Uwikłanie* – pierwszy kryminał o warszawskim prokuratorze Teodorze Szackim, natomiast w 2011 r. pojawiła się jego kontynuacja *Ziarno prawdy*. Obecnie autor pracuje nad trzecią częścią cyklu *Na czerwonej ziemi*.

# Małpa w zielonym

Fragment kryminału  
Zygmunta Miłoszewskiego  
*Ziarno prawdy*

Rozdział trzeci  
Piątek, 17 kwietnia 2009

4

Prokurator Teodor Szacki był człowiekiem światłym, znał podstawy psychologii i wiedział, że negatywna identyfikacja to ślepa uliczka. Że człowiek powinien określać siebie przez dobre emocje, przez to, co lubi, co go uszczęśliwia, sprawa mu radość. Że budowanie tożsamości na tym, co go drażni i wkurwia, to wstęp na równię pochyłą zgorzknienia, po której zjeżdża się coraz szybciej, aby na końcu stać się ziejącym nienawiścią frustratem.

Wiedział o tym, starał się z tym walczyć, jak umiał, ale zdarzały się momenty, kiedy zwyczajnie się nie dało. To był jeden z tych momentów. Prokurator Teodor Szacki w swoim nienagannym garniturze i dopasowanym krawacie, wyprostowany, z idealną, szlachetną bielą gęstych włosów i srogim spojrzeniem wyglądał za zaimprovizowanym prezydialnym stołem jak ucieleśnienie wymiaru sprawiedliwości. Patrzył na zgromadzoną po drugiej stronie grupkę kilkunastu dziennikarzy i koncentrował się na swoim oddechu, powstrzymując próbujące pojawiać się na jego twarzy grymasy pogardy, które mogłyby uchwycić kamery.

Tak, białowłosy heros Temidy nienawdził mediów szczerze. Z wielu różnych względów. Na pewno dlatego, że były nie-miłosierdzie, boleśnie, do krwawych torsji nudne i przewidywalne. Na pewno dlatego, że w żywe oczy kłamały i konfabulowały w zależności od potrzeby chwili, zonglując faktami tak, aby pasowały do z góry założonej tezy. Na pewno dlatego, że wypaczały obraz świata, nadając każdemu marginalnemu ekstremum cechy normy i trendu, bo tylko wtedy margines zyskiwał rangę, która usprawiedliwiała międlenie czegoś nieistotnego dwadzieścia cztery godziny na dobę.

Ale to wszystko byłoby jeszcze do zniesienia, pod warunkiem że włożyło się media do szufladki z rozrywkami dla za-

burzonych emocjonalnie. Ktoś lubi oglądać mecze piłki nożnej, ktoś inny porno- sy ze zwierzętami, a ktoś TVN24 – ot, różni ludzie, różne pasje. I gdyby Teodor Szacki nie był prokuratorem, pewnie skatalogowałby dziennikarzy obok miłośników dogadzania labradorom i zapomniał o sprawie. Niestety tyle razy w jego śledztwach namieszali debile krzyczący o prawie obywatela do informacji, tyle razy rozdmuchiwanie najbardziej sensacyjnych i krwawych aspektów sprawy mieszało świadkom w głowach, tyle razy mimo próśb i błagań publikowano fakty, które cofały śledztwa o tygodnie lub miesiące – że gdyby dobry Bóg zwrócił się do Szackiego z pytaniem, która grupa zawodowa ma zniecka wyparować, nie wahałby się ani chwili.

A teraz, proszę, okazało się, że może i cyrk nie jego, ale małpy jak najbardziej.

– Czy wytypowali państwo już jakichś oskarżonych?

– Na razie śledztwo prowadzone jest w sprawie, a nie przeciwko. To oznacza, że badamy różne tropy, przesłuchujemy różne osoby, ale nikomu nie postawiliśmy zarzutów. – Misia odpowiadała gładko, ani na chwilę nie zdejmując z twarzy matczyne uśmiechu. Było to już któreś z rzędu głupie, niekompetentne pytanie i Szacki ze zgrozą skonstatował, że na prowincji pismacy byli głupszy od tych w Warszawie.

– Jak państwo skomentują fakt, że ofiara została brutalnie zamordowana nożem do rytualnego koszerne uboju?

Na sali zapanowała cisza. Po obu stronach stołu. Szacki już otwierał usta, kiedy zabrzmiał dźwięczny, w przyjemny sposób wysoki głos Sobieraj.

– Proszę państwa, niestety mam wrażenie, że ktoś próbuje utrudniać śledztwo, rozpuszczając nieprawdziwe plotki, a państwo podążacie za nimi jak owce na rzeź, niekoniecznie rytualną. Faktem jest, że ofiarę pozbawiono życia poprzez przecięcie tętnicy szyjnej, w bardzo nieprzyjemny sposób. Faktem jest, że posłużyło do tego bardzo ostre narzędzie. Ale nic nam nie wiadomo o rytualnym uboju. Ani koszerne, ani hałał, ani żadnym innym.

– Czyli w końcu mówimy o rytuale żydowskim czy arabskim?

– Proszę pana – wtrącił się Szacki – nie mówimy o żadnym rytuale. Powtórzę:



zadnym. Skąd państwo w ogóle bierzecie te pomysły? Czy ja coś przegapiłem? Czy teraz u was jest jakaś moda, żeby zabójstwa nazywać mordami rytualnymi? Stała się tragedia, kobieta została pozbawiona życia, wszyscy działamy na pełnych obrotach, żeby wyjaśnić sprawę i doprowadzić do ujęcia sprawcy. Okoliczności zabójstwa nie są w żaden sposób bardziej niezwykle niż dziesiątki zabójstw, z którymi miałem do czynienia wcześniej, a spędziłem piętnaście lat w śródmiejskiej prokuraturze w Warszawie. I wiele widziałem, proszę mi wierzyć.

Miszczyk spojrzała na niego z uznaniem, wyjątkowo bez matczynej aprobaty. Wstała jakaś brzydka dziennikarka w zielonym golfie, oczywiście się nie przedstawiła, pewnie wszyscy powinni ją znać.

– Czy ofiara była Żydówką?

– To nie ma znaczenia dla śledztwa – odpowiedział Szacki.

– Rozumiem, że gdyby ofiarą był na przykład homoseksualista, też by to dla pana nie miało znaczenia? – Z jakiegoś powodu brzydka dziennikarka sprawiała wrażenie obrażonej.

– Miałoby takie samo jak fakt, że grywała w szachy albo chodziła na ryby...

– Orientacja seksualna to dla pana rodzajem hobby?

Salwa śmiechu. Szacki odczekał.

– Wszystko, co dotyczy ofiary i podejrzanych, ma dla śledztwa znaczenie i wszystko jest sprawdzane. Ale doświadczenie uczy, że rzadko w preferencjach religijnych bądź innych leżą motywy zabójstw.

– A gdzie? – krzyknął ktoś z sali.

– Alkohol. Pieniądze. Stosunki rodzinne.

– Ale taki antysemitki wybryk zasługuje chyba na specjalne traktowanie? – drążyła dziennikarka. – Zwłaszcza w mieście pogromów, w kraju, gdzie ciągle kwitnie antysemityzm i gdzie dochodzi do ksenofobicznych rozruchów?

– Jeśli pani wie o jakichś antysemitkach wybrykach, proszę złożyć doniesienie. Mnie nic na ten temat nie wiadomo, na pewno nie ma z tym nic wspólnego śledztwo w sprawie Elżbiety B.

– Ja, proszę pana, ja po prostu chcę napisać prawdę. Polacy zasługują na prawdę o sobie, nie tylko na wypraną i wyprasowaną bohaterstwą.

Parę osób zaklaskało, Szackiemu przypomniało się, jak klaskali Lepperowi, gdy ten rechotał, zastanawiając się głośno,

czy można zgwałcić prostytutkę. Tak, tamta scena to była esencja prawdy o polskich mediach. Z ostatnią uwagą dziennikarki akurat się zgadzał, niemniej narastało w nim poczucie bezsensu i marnowanego czasu. Spojrzał na Miszczyk i Sobieraj, siedziały przed kamerami bez ruchu, jakby ta heca miała trwać cały dzień.

– Dobrze, proszę pisać prawdę – niestety nie udało mu się ukryć pogardy, widział to na jej twarzy – może przetrze pani szlak kolegom po fachu. Ostatnie pytanie, musimy wracać do pracy.

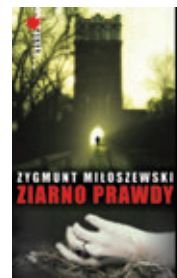
– Czy jest pan antysemitą, panie prokuratorze?

– Jeśli pani jest Żydówką, to tak, jestem antysemitą. ■

(...)

Zygmunt Miłoszewski:  
**Ziarno prawdy.**  
Warszawa 2011, s. 400  
Copyright©by Wydawnictwo W.A.B., 2011,  
Wydanie I, Warszawa 2011

*Skróty pochodzą od redakcji.*



## I Symposium Biografistyki Policijnej

# Policjanci wczoraj i dziś

21 października 2011 r. w Sali im. Adama Mickiewicza w Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się I Symposium Biografistyki Policijnej.

Konferencji zorganizowanej przez Komendę Główną Policji, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Uniwersytet Warszawski, Wyższą Szkołę Humanistyczno-Przyrodniczą w Sandomierzu i Stowarzyszenie Muzeum Policji w Kielcach towarzyszyła wystawa „Policja w ochronie dziedzictwa narodowego” oraz promocja I tomu „Encyklopedii Policji”.

– Nie zawsze doceniamy wagę tego, że wykonując swoje zadania dziś, tworzymy historię – powitał zebranych zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Waldemar Jarczewski.

Taki właśnie cel przyświecał twórcom konferencji i wydawcom publikacji „Policjanci wczoraj i dziś”, która towarzyszyła symposium. W książce zebrano około pięćdziesięciu opowieści o: policjantach, którzy stali się już postaciami historycznymi, o tych, którzy żyli całkiem niedawno, a którzy zasłynęli ciekawymi przedsięwzięciami, oraz tych, którzy służą nadal, a swoim życiem udowadniają, że człowiek w mundurze może dobrze wykonywać swoje obowiązki, a jednocześnie mieć pasję i osiągnięcia pozasłużbowe.

W wydawnictwie znalazły się teksty dwóch autorów związanych z redakcją czasopism policyjnych. Marcel Tabor, który w 2004 r. przeszedł na emeryturę z „Gazety Policijnej”, nakreślił sylwetkę nadinsp. w st. spocz. Józefa Jedyńka, a Aleksandra Wicik, obecna dziennikarka „Policji 997”, przeprowadziła wywiad z Pawłem Szlachetką, autorem książek o tematyce kryminalnej i długoletnim dziennikarzem wydawnictw resortowych.

W publikacji jest też sporo sylwetek policjantów przedstawianych swego czasu na naszych łamach, jak choćby: kapelmistrz Robert Panek, Bolesław Kontrym „Żmudzin”, podróżnik Ryszard Sobolewski czy czołowy polski kulturysta Jerzy Pisulski.

Na symposium, prowadzonym przez prof. dr. hab. Zbigniewa Judyckiego z KGP, przedstawiono m.in. postać Pawła Horoszowskiego, psychologa i profesora kryminalistyki, który w 1969 r. musiał emigrować i osiadł w USA, oraz specyfikę służby kobiet w Policji.

Podczas symposium wręczono nagrodę honorową „Fortititer et rece” (Mężnie i sprawiedliwie), która nadawana jest policjantom, ale także osobom i instytucjom działającym na rzecz Policji. Tym wyróżnieniem kapituła uhonorowała Tadeusza Steckiewicza, prezesa Zarządu Mennicy Polskiej, oraz Piotra Guziąła, burmistrza warszawskiego Ursynowa. ■

P. Ost.



## KRZYŻÓWKA NR 11

1	2	3											
16		24	4	5	6	7	8	9	10	11			
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	
17	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	
26	3	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	
34	7	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	
34			35	6	40	41	42	43	44	45	46	47	
11							44	45	46	47	48	49	
							49	50	51	52	53	54	
							51	52	53	54	55	56	
54		22	1									21	



**Poziamo:** 1 – udzielana potrzebującemu, 4 – *śniegiem sypie, mrozi uszy*, 7 – wymaga udowodnienia, 10 – ojciec żony, 12 – ogół wiedzy ludzkiej, 15 – Hannibal ... portas, 16 – willa-muzeum Szymanowskiego w Zakopanem, 17 – pobierał opłaty za gaz, elektryczność, 19 – pełna rysunków, ministra, 20 – obok nazwiska, 22 – informacje, jeszcze nieoficjalne, 24 – szloch, 26 – niejedyn kończy się remisem, 27 – łamigłówka, 28 – do prasowania np., 30 – nietoż z Australii, 31 – druga żona Mieszka I, 32 – artretyzm inaczej, 34 – kronikarz Anonim, 35 – holownicza na statku, 37 – barokowy skrzydlaty nagusek, 40 – poczucie umiaru, delikatność, 41 – element rzędu końskiego, 42 – nieświeże jajo, 43 – wciskany, 44 – duża skrzynia, 46 – Grzegorz, piłkę kopał, 49 – danych lub samochodowa, 50 – krasomówca, 52 – Główna NATO – w Brukseli, 53 – droga w mieście, 54 – nieśnie pomoc, 55 – jadalny małż z ciepłych mórz.

**Pionowo:** 1 – domu, Dulcka, niegdyś wielmożna, 2 – bardzo oszczędny w słowach, 3 – ciężkie w komedii Bałuckiego, 5 – wśród kasz, 6 – wzajemna niechęć, wrogość, 7 – w mitologii greckiej córka Uranosa i Gai, 8 – karny, pracy chronionej, produkcyjny, 9 – natarcie, 10 – Hippolyte (1828-93), francuski filozof i historyk, 11 – rynszok, 13 – do odbioru fal radiowych np., 14 – objaw przeziębienia, 18 – dawniej: banita, wygnaniec, 21 – kierownicy – uciekał w filmie, 23 – słowiańska bogini, 25 – Ferency lub Mickiewicz, 29 – klub sportowy z Gdyni, 33 – zielona część pietruszki, 34 – modny – ma marynarkę zapinaną na dwa guziki, 36 – kategorię polecenie, 38 – tu tanio kupisz atrakcyjne ciuchy (końcówki serii), 39 – wydawca, 40 – nogami wyrażany objaw niezadowolenia, 45 – w czekoladzie, 47 – stolica Grecji, 48 – w ludowej piosence – na niej trawa, 50 – krawędź, 51 – chrząszcz.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 26:

(.....) (.....) (.....) (.....) (.....)  
 1 2 3 4    5 6 7    8 9 10 11 12 13 14 15    16 17 18 19 20 21 22    23 24 25 26

BOŻENA CHMIELEWSKA

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych (nie decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji lub e-mailem (gazeta.listy@policja.gov.pl) do 21 listopada 2011 r. W e-mailu prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz adresu zamieszkania. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody: książki Wydawnictwa W.A.B. Nadeślanie przez Czytelnika rozwiązania oznacza, że wyraża on zgodę na publikację swojego imienia i nazwiska oraz miejsca zamieszkania w razie wygranej. Pełny regulamin do wglądu w redakcji.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 10: „Czas omija miejsca, które wspominamy”. Nagrodę, książki Warszawskiego Wydawnictwa Literackiego Muza SA, wylosowali: Kazimiera Ciupińska z Łodzi, Katarzyna Nastafek-Kiec ze Sławatyc, Paweł Żuchowski z Brzozowa.

# POLICJA

mieсяcznik

Komendanta Głównego Policji

# 997

#### Adres redakcji:

02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38  
 tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67  
[www.gazeta.policja.pl](http://www.gazeta.policja.pl)

#### Łączność z czytelnikami:

[gazeta.listy@policja.gov.pl](mailto:gazeta.listy@policja.gov.pl) (22 60-121-87)

**Redaktor naczelny:** Irena Fedorowicz

[irena.fedorowicz@policja.gov.pl](mailto:irena.fedorowicz@policja.gov.pl) (22 60-161-26)

**Zastępca redaktora naczelnego i reklama:**

Klaudiusz Kryczka

[klaudiusz.kryczka@policja.gov.pl](mailto:klaudiusz.kryczka@policja.gov.pl) (22 60-161-26)

#### Sekretarz redakcji:

Agata Guzdek-Szewczak (22 60-161-32)

[agata.guzdek-szewczak@policja.gov.pl](mailto:agata.guzdek-szewczak@policja.gov.pl)

**Zastępca sekretarza redakcji:** Małgorzata Boruta

[malgorzata.boruta@policja.gov.pl](mailto:malgorzata.boruta@policja.gov.pl) (22 60-161-15)

**Sekretariat i marketing:** Karolina Targońska

[gazeta@policja.gov.pl](mailto:gazeta@policja.gov.pl) (22 60-161-26)

#### Zespół redakcyjny:

Grażyna Bartuszek, Przemysław Kacak, Anna

Krawczyńska, Paweł Ostaszewski, Jerzy

Paciorkowski, Elżbieta Sitek, Aleksandra Wicik

adresy e-mail pracowników redakcji:

[imię.nazwisko@policja.gov.pl](mailto:imię.nazwisko@policja.gov.pl)

(bez polskich znaków)

Tadeusz Noszczyński (współpracownik)

**Dział foto:** Andrzej Mitura

[andrzej.mitura@policja.gov.pl](mailto:andrzej.mitura@policja.gov.pl) (22 60-115-96)

#### Studio graficzne:

Krzysztof Zaczekiewicz, Krystyna Zaczekiewicz

[gazeta.studio@policja.gov.pl](mailto:gazeta.studio@policja.gov.pl) (22 60-135-46)

**Korekta:** Elżbieta Mirowska (22 60-121-87)

**Kolportaż:** Krzysztof Chrzanowski (22 60-160-86)

**Druk i oprawa:** „Zapolex” Sp. z o.o.

**Nakład:** 30 000 egz.

**Numer zamknięto:** 26.10.2011 r.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz prawo nieodpłatnego publikowania listów. Redakcja zastrzega sobie również możliwość nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na własnej stronie internetowej. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponсорowanych redakcja nie odpowiada.

#### Zamówienia na prenumeratę:

Redakcja Czasopisma „Policja 997”

ul. Domaniewska 36/38, 02-514 Warszawa 12

tel. 22 60-160-86, 22 60-161-26, faks 22 60-168-67

e-mail: [krzysztof.chrzanowski@policja.gov.pl](mailto:krzysztof.chrzanowski@policja.gov.pl)

**Cena prenumeraty rocznej miesięcznika**

„Policja 997” – 36 zł

Platników VAT prosimy o podanie numeru NIP.

Zamówienie zostanie zrealizowane po opłaceniu wystawianej do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu przez Zamawiającego wpłaty na konto:

Komenda Główna Policji

ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa

NBP O/O Warszawa

18 1010 1010 0071 2622 3100 0000

W tytule wpłaty prosimy wpisać:

„Prenumerata Policji 997”.

Wpłaty nieopłacone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

**Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.**